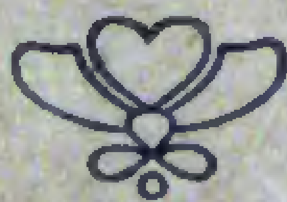
SIEJBIT

druhaja, paśla lementara, čytanka dla pačatkowych škoł.

Złažyŭ i wydaŭ
W. Łastoŭski.





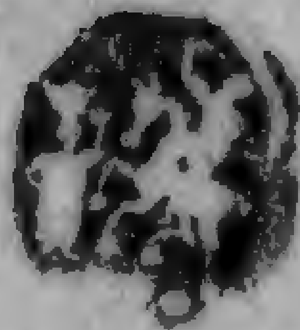
WILNIA 1918.
Drukarnia Marcina Kuchty.

SIEJBIT

druhaja, paśla łementara, čytanka dla pačatkowych škoł.

Złažyŭ i wydaŭ W. ŁASTOŬSKI.





Wilnia . . . . Drukarnia M. KUCHTY . . . . 1918.

PORY HODU

I.

Pierad zaklikańniem wiasny. Błohasłaŭ, Bože, zimu prawadžaci, wiasnu sustrečaci, zimu u čaŭnočku, wiasnu u wazočku.

(z wałačobnaj pieśni.)

Prykazki *Prylacieŭ kulik z-zamorja, wywioŭ wiasnu z niawolla. Suchi marec, mokry maj—budzie žyto, jak haj.*

Zaklikańnie wiasny.

Ty pryjdzi. wiesna, žadanaja, pryjdzi!
Hukam žyćcia, pieśniaj pracy zahudzi,
Na uzhorki, na nizinački zirni,
Son trywožny, son naš ciažki razhani.
Ty niasi nam radaść, siłačkü niasi,
Našu lenasć i niedbałasć atrasi.
Ty laci na kryllach wyraja skarej,
Abmachni ciapłom pachiłych, abahrej;
Naše žyćcie, našu dolačku pabač,
Nad žytami ciopłym doždžykam zapłač,
Prakacisia hromam-muzykaj ŭ hary;
Ty idzi, niasi cudoŭnyje dary,
Kab ŭzbahacieŭ dobrym zasiewam naš Kraj.
Ty pryjdzi, ŭ adzin ton z nami zaśpiewaj,
Uskałychni ty struny serdeńka žywiej,
Kab było nam žyć na świecie wiesialej.
Ty pryjdzi da nas, žadanaja, pryjdzi,
Raskaturchaj našu dremu, abudzi!

K. Bujło.

Raskaturchaj — znače: - rastrasi, razwiej razhani.

Zahadki. [1]) *U ziamli radziŭsia, u ziamli chryściŭsia, wadu ŭpaŭ, suzdrom, prapaŭ?* [2]) *Jość drewo: kryk sunimaje, dabra nawučaje, chworych wylečaje, chto z was jaho znaje?*

Jak nastupaje wiesna.

Sonce wiasnoj daŭžej astajecca na niebi i hreje ciaplej. S kožnym dniom ubywaje śniehu, skora i lod na rekech stanie treskacca. Piarojdzie ješče s tydzień i ŭwieś lod padojmiecca prybywajučaj, s tałaho śniehu, wadoj. Razliŭ rek nazywajuć pawodkaj. Ludzi starajucca skarystać s pawodki i spłaŭłajuć płyty i barki.

Pole pakrywajecca ruńniu, maŭlaŭ zialonym mašystam. Na sienažaciach padnimajecca świeža-zialonaja trawa i pakazywajucca pieršyje kraski. Wychodziać na Boży świet tysiačy roznajakich mošak i žučkoŭ.

Drewy taksama budziacca z zimowaho snu. Pučki pačynajuć razbuchać i wypuskać s siabie maładyje liściki i kraski. Wierba pieršaja pakrywajecca pušystymi kraskami, jakije nazywajuć „katkami“.

Źwiery wychodziać sa swaich łohwaŭ i wiarnuŭšyjesia z wyrajŭ ptuški ažyŭlajuć lasy swaim krykam.

Rady ludzi s pieršaho śniehu, a ješče bolej rady s pieršych krasak. Mnoha wiasnoj raboty sielanam i ŭ doma i ŭ poli. U harodach i sadoch takže idzie rabota: kapajuć lechi, sadziać harodniny i abčyščajuć z mochu fruktowyje drewy. Za ŭsich bolej rady z wiasny dzieci: s ciapłynioj jany ŭwieś dzień na dware.

Mašyt—tkanina padobnaja da aksamitu,—pluš.
Suzdrom—saŭsim, ŭščent.

Wałačobnaje winšawańniem wiasny. *Radzi, Bože, žyto i pšanicu, žyto i pšanicu ŭsiakuju pašnicu,—kołasam, kałasista jadrom jadrysta: snop at snopa na dźwie stopy, kapa at kapy na čatyry stapy.*

1) Sol. 2) Biarozu.

Jak śnieh rastaje.

Jak śnieh rastaje, jak soniejko pojdzie u horu, to, ličy skora, papryletaje „wyraj“ z-za mora. A jak absochnie dy spaduć rečki,—pojduć u pole ciołki, awiečki; pastuški siaduć tam za pałankaj, nadojdzie chmara z hromam, małankaj,—kazaŭky dzieci buduć bajacca, jany-ž s paciechi stanuć kulacca. Doždžyk pakropić, sonce pryhreje, ćwicie wiarbina, ruń zielanieje... Sypnuła usiudy z ziamli trawicca, ziemla absochła, bliščyć rasica. Žaŭranak pieśniu zwonić na rečy. Stary dziadula wylez z-za piečy i sieŭ na soncy zuby pahreci. A tam kačałku kačajuć dzieci, za śmietnik pieŭni łupiacca jomka, špačok i droździk ščabiečuć hromka. Haj, što byŭ ciomny, zazielaniŭsia; sad, što byŭ hoły ŭžo raspuściŭsia: zaćwiła jabłyń, śliwa i hruša, zaćwiła wišnia i kałakuša. Pawiesialeła sielanska dola: sypnuŭ rabočy narod na pole; pracujuć ludzi, potu nia čujuć,—aruć i siejuć i baranujuć. Strechi prawiać, płaty harodziać, jačmieni siejuć, hnaji wywoziać i sadziać „śpiešku“, abo „funtoŭku“. Šnurok na poli hrečki i lonu, a ŭ harodzie—ahurkoŭ, repy i šabalbonu, burakoŭ, morkwy, cybuli, maku, bobu, kapusty i pasternaku. I kožyn wiesieł, lohak, jak ptaška, choć ŭsiaki pracuje, jak taja muraška.

Stary Ułas.

Pytańnia dla hutarak. Jakaja para hodu, kali tajuć śniahi? Što značyć «pryletaje «wyraj» z za mora»? (Wyraj, abo „irej“ — wiečna ciopłaja staronka, kudy wyletajuć ptuški na zimu). Što nazywajecca ruńniu? Ci možna ŭschody jaryny nazwać ruńniu? Apryč špaka i drazda, jakije ptuški pryletajuć da nas wiasnoj? Jakoje drewo zawuć „kałakušaj“? (Čaromcha). Jakije zbožžy siejuć na poli wiasnoj? Jakije raśliny siejuć i sadziać u harodach wiasnoj?

Zahadki. [1]) *Zahanu zahadku, kinu za chatku hoć padaždu, hadawinku pažnu.* [2]) *Ryba panura, chwastom matnuła: y pali, hory stali.*

---

1) Pasieu. 2) Kasa.

Póry hodu.

Hod maje čatyry pary: wiasnu, leto, wosień zimu Zmieny por hodu zaležać at sonca. Kali sonce świecić, tady u nas dzień; kali sonce chawajecca —nastupaje noč. Hetak sama ad adlehłaści sonca ad ziamli zaležać pory hodu. Kali sonce hreje ciaplej, nastupaje wiesna, za jej leto, a jak sonce pačynaje mienš hreć, nastupaje wosień i zima.

Letam sonce padnimajecca wyšej i my jaho bačym daŭžej, jak zimoj. Čym wyšej padnimajecca sonce, tym krapčej jano hreje. Čym daŭžej sonce świecić, tym bolej jano nahrewaje ziamlu. Dziela hetaho letam ciaplej jak zimoj.

Nia ŭsiudy na ziamli bywaje adnakowaja zima i leto. Kali my pajedziem dalej na poŭnač, to tam zima budzie šmat chaładniejša i daŭžejša, sonce zimoj tam ješče nižej na niebi i świecić mieniej času, jak u nas. Leto u paŭnočnych krajoch karaciejšaje, jak u nas. Letam sonce tam nie padnimajecca tak wysoka, jak u nas, ale zaheto świecić jano letam wielmi doŭha i chawajecca na karotki čas nočču—za doŭhi dzień sonce paśpiewaje krepka nahreć ziamlu. Oś, dziela čaho tam, na poŭnačy, letam bywaje dawoli horača, choć sonce i niewysoka staić na niebi.

Kali-ž my pajedziem u saŭsim druhuju staranu, na poŭdzień, to tam nie bywaje hetkaj ściužy zimoj. Tam sonce i zimoj wysoka chodzić pa niebi i swaim ciapłom prahaniaje ściužu.

Jość hetkije miejscy na poŭdni, dzie zima ličycca samaj pryjemaj paroj hodu, bo sonce letam lišnie tam palić. Tam zimoj daśpiewajuć frukty i krasujuć kraski.

Paśla zimy nastupaje wiesna. Sonce ŭ poŭdzień iznoŭ padnimajecca wyšej na niebo. Dni robiecca ciaplej šymi. Źwiery wylezajuć z nor. Drewy i kusty raspuskajuć liśćcie i kwietki· Pryletajuć ptuški i napaŭniajuć pa-

wietre swaim śpiewam. Wypaŭzaje i wyletaje maškara, zimawaŭšaja niedzie ŭ ščełkach, pat kamieńiami i pad imchami.

U kožnym hodzie bywajuć čatyry pory hodu. Čas ad adnej zimy da druhoj nazywajecca hodam.

Pytańnia dla hutarek. Skažycie jak wy spaznajecie, što ŭžo pryjšła wiesna? Pa čym wy spaznajecie, što pryjšła wosień? Kali bywajuć samyje doŭhije nočy ŭ hadu? Čamu ŭ tym časie, kali najdaŭžejšyje nočy, bywaje zima? Čamu robicca chaładniej, kali sonce zajdzie? U jakoj staranie ŭschodzić i ŭ jakoj zachodzić u nas sonce? Jak hetyje starony nazywajucca? Ci zaŭsiody sonce ŭschodzić na adnym i tym samym miejscy? Jakije raboty robiać u nas wiasnoj u poli? Camu robiać henyje raboty?

Zahadki. [1]) *Lacić ptuška nie kryłata, nie piernata, a chto jaje zabje ludzkuju kroŭ pralije.* [2]) *Ni šyt, ni krojen a ŭwieś u rubcoch.*

Špakaŭnica.

Siadzić wiasnoj stary ahrodnik na pryzbie i žbiwaje z doščak hłuchuju skrynku. Prarezaŭ dzied u adnym baku kruhłuju dzirku i skazaŭ:

—„Wot i kwatera hatowa".

—„Što heto wy, dziedku, robicie?“ pytajecca ŭ staroha maleńki ŭnuk.

—„Wiesna natchodzić, — kaže dzied,—skora špaki prylatuć, dyk dla ich ja i starajusia. Pačnuć žyć u majej špakaŭnicy, a za kwateru buduć nam pieśni piejać dy harodaŭ piłnawać.“

—„Jak-že heto špaki buduć harodaŭ piłnawać“?

—„A, wo jak, słuchaj !—kaže dzied.—Da leta rasplodzicca u nas u harodzie wielmi mnoha čarwiej, matyloŭ, žukoŭ, smaŭžoŭ. I ŭwieś hety hnius ssie i hryzie, točyć i świarlić i kapustu, i ahurki i ŭsiakuju inšuju harodninu. A špak sa swajej družynaj u adzin dzień nie

1) Kamar. 2) Kačan.

adnu sotku čerwiakoŭ zjesć, dy sotniaj matyloŭ i smaŭžoŭ zakusić... Ciapier budziem, unuče, stawić špakaŭnicu".

Wybraŭ dzied wysokuju žerdź, krepka prybiŭ špakaŭnicu da žerdzi dy ješče i wiaroŭkaj prywiazaŭ, kab wiecier nie sarwaŭ. Umacawaŭ. patporkami i kaže:

—„Nu, wo, i hatowa ŭžo,—nažydajsia, unuče, haściej!"

Zadača. Waźmicie čatyry dasočki zbijcie z ich skrynku, prymacujcie dno i strešku dy wyrežcie napieradzi kruhłuju dzirku i pastaŭcie na drewie. Kali nia spoźniciesia zrabić, to ŭ wašaj špakaŭnicy buduć žyć špaki.

Jak špak s sielaninam razam pracujuć.

Ad rannaj wiasny da poznaj wosieni i špak i sielanin zaadno pracujuć ad ranicy i da wiečera. Rataj are ziamlu, a špak za im chodzić. Rataj warušyć ziamlu, špak čarwiej łowić.

Kaśbit sieno kosić i špak na sienažaci: pieršy trawu zhrebaje, druhi śtrykačoŭ pajedaje. Pahonić pastuch statak paświć i špak tut: miž karoŭ i awiec jon jak swoj, siadzie na chrybiet im, kałypajecca u poŭsci.

Jeść špak i strykačoŭ i žukoŭ, jeść čarwiej, smaŭžoŭ, much,—kali-b paličyć, skolki dabra abaronić sielaninu špak, to pałacy jamu treba było-b pabudawać.

Wiesnawy prylot ptušak.

Soniečnyje pramieni wiasnoj što dzień stanowiacca jarčejšymi i ciaplejšymi. Asiełyje ptuški što dzień zyčniej piajuć; pierejko na ich aświežajecca i sami jany ažyŭlajucca.

Jak tolki na wulicach raźlijucca łužy wady s tałaho śniehu, nastupaje čas kupańnia dla wierabjoŭ i hałuboŭ. Pałoščucca jany ŭ łužach pobač husiej i kačak.

Jak tolki zapachło wiasnoj u pawietry začynajuć pamału wiertacca da nas pieralotnyje ptuški...Wiasioła

jany latuć u miłuju baćkaŭščynu. Dy i jak im nia cie-šycca. Tut jany radzilisia i ŭzhadawalisia i tut buduć hadawać swaich dzietak.

Tam u dalokaj čužynie, dzie jany piereždali našu doŭhuju zimu, piesień jany nie piejali, hniozd nie wili. Tam jany čužakami siabie ličyli.

Pierš za ŭsich pryłiacieli kaŭki, za imi špaki. Jak tolki pakažucca na paloch pratalinki, dzie možna znajści letašnije zierniatki, pryletajuć žaŭwaranki. Ŭśled za zaŭrankami pryletajuć i druhije ziarnojadyje ptuški: čyžy, ziabliki, kanaplanki.

Paśla rušeńnia rek pačynajecca samaja wialikaja ciaha ptušak;—jany biezupynna latuć, stado za stam. U hetym časie pryletajuć usie wadzianyje ptuški: kački, husi, itakže bałotnyje ptuški: žorawy, kuliki i inš.

Kali-ž stanie saŭsim ciopła; pryletaje da nas rešta ptušak, jakije kormiacca owadami, a ŭ liku ich piesielnik — saławiej i šparkakryłaja łastawačka.

Pytańnia dla hutarak. Jakije wy znajecie asiełyje ptuški, što zimujuć u nas (nazawicie). Kali pačynajuć wiertacca pieršyje pieralotnyje ptuški? Chto s ptušak pryletaje pieršy i čamu, Nazawicie ziarnojadych ptušak, wadzianych, bałotnych, owadajadych?

Zahadki. [1]) *U połusiomych myšej skolki noh i wušej?* [2]) *Išoŭ muž z žanoj, brat s siastroj dy šwahier z ziaciam: školki ŭsich?* [3]) *Išoŭ adzin, znajšoŭ piać rubloŭ; kali troje pojduć, skolki znojduć?*

Z wyraju.

Latuć da nas, latuć jany z dalokaj, ciopłaj strany, niasiecca kryk ich nad ziamloj, bo bačuć ŭžo kraj rodny swoj. Prywiet z dalokaj strany nam radasna niasuć jany.

I ŭ kryku tym, zdajecca mnie, ab ciopłaj kažuć čužynie. Nie strašyć ściužaj tam zima, ni złych marozaŭ tam nima, a kraski wiečna tam rastuć. u hajach ptu-

---

1) 45. 2) Troje. 3) 5 rubloŭ.

šački piajuć; hustoj apranuty listwoj, štoś šepčuć dreŭcy miž saboj... U ich ciani ruččy biahuć, i ptuški rajskije żywuć, što chwost spuściŭšy nad ziamloj, harać,jak kraski miž listwoj.

—„Skażycie-ž, ptušački, wy mnie, što-ž nie byli ŭ tej wy staranie? S kraju, što źwiecca ziemski raj wy lacicio ŭ naš sumny kraj!“ Zdalok čuć čutno, kryk lacić:

— „Choć dobra ŭ kraju u tym żyć, zhoć wiek panuje tam wiesna, milej nam rodna starana: tut matki hniozdy nam wili, siarod lasoŭ tych my żyli, tut hadawali nas jany, siudy lacim my što wiasny.“

K. Bujło.

Prykazki. *Żaŭranak pryletaje na prataliny, špak na prahaliny; żoraŭ s ciapłom łastaŭka z listom.*

Dla hutarak. Jakije pieršyje ptuški pryletajuć da nas wiasnoj (Żaŭranak, špak busieł, łastaŭka)? Čym kormicca żaŭranak? čym špak? Busieł? łastaŭka.

Rataju.

Ary, ary, čeławieče, ary ad rannaj zary da nočnaj pary. Sošku twaju ty nanowa naładź lepš kab było, čeławieče, harać; konika-siabru swajho pahaniaj, chleba skarynku s saboju waźmi, čuć tolki świet—ty s sachoj wychadzi.

Postać na poli sabie adwiadzi, kidaj barozny ty s kraju ŭ kraj i rodnuju pieśniu cicha śpiewaj. Cwiorduju hlebu reż, uzdymaj, roŭna i płytka barozny składaj.

Michał Miaciołka.

Zahadka. **) Radziŭsia ja ŭ ziamle, chryściŭsia ŭ ahnlawoj race, maje kości rassypučyje, u hrob nie kładučyje, blinami nie pamianučyje.*

---

*) Harščok.

Rataj.

Ješče siarod huščaroŭ ležaŭ zakarely śnieh, ješče świežyje łužyny lodam cienkim krylisia, ale wiesna žywatworčaja ŭžo zapanawała nad wioskaj. Ciopła hreło soniejko, i pačali pukacca maładyje biarozki. Pieršy raz, apaśla doŭhaj, ściudzionaj, zimy wybraŭsia małady rataj na swoj šnur.

Pierežehnaŭsia, ješče raz ahledziŭ nowyje narohi, i schinuŭsia nat sachoj.

Jak roŭnyje, doŭhije struny, lahli, adna za druhoj, čornyje barozny... Zapachło świežaj, tłustaj čarnoziemmiu...

Ralla miakkimi hrudkami swaimi zabliščeła siarod krušniaŭ, na abšyrnaj dalinie.

Dzie-nie-dzie bialeli siarod ralli letašnije kareńni traŭ.

Apuścilisia warony sa staroha dubu i pačali zwažny ahlad ralli.

S krykam prywaluchali husi.

Ažyła ralla...

Zakiwaŭsia, začeptaŭ wysoki dub... Zakałaciłosia serce arataja, abchapiŭ jon mazalistymi rukami swaimi absmaleny pień na miažy i, niejak samo, wyrwałosia z hrudziej jaho;

—„Ziamielka matka naša!..."

Nižej apuściŭsia jon i pacaławaŭ świežuju ziamlu.

Zmitro Biadula.

Pytańnia dla hutarak i piśmiennych rabot. Katory raz wiasnoj wybraŭsia rataj na swoj šnur? Jak pačaŭ pracu swaju rataj? Jak kłałasia ziemla? Jak wyhladała świeža adwiernutaja ralla? Što skazaŭ rataj, kali zakałaciłosia jaho serce ad widu i pachu świežaj ziamli? Što zrabiŭ rataj? Čamu rataj pacaławaŭ ziamlu?

Najlepšyje pryprawy da ježy.

Dajstojny i bahaty pan byŭ na łowach u puščy i zajšoŭ spačyć u leśničoŭku. U hety čas dzieci leśnika

siadzieli za stałom. Pierad imi stajała misa z aŭsianym kisialom i ležaŭ zwyčajny čorny chleb. Dzieci z wialikim zdawoleńniem jeli adno i druhoje, byli, zdarowy i rumiany, jak jahady śpiełaj bruśnicy. Pan pahladzieŭ na dziaciej i kaže laśniku: „Nie razumieju, jak heto dzieci twaje s takim zdawoleńniem jaduć hetkuju prostuju strawu dyj zdarowy i rumiany“.

Laśnik atkazaŭ panu: „Heto tamu, što ja kožyn dzień abied skrašywaju trymia pryprawami. Najpierš, dzieci maje ŭwieś dzień pracujuć, zarablajučy sabie na ježu. Padruhoje, jany zaŭsiody za stoł sadziacca hałodnymi, bo da abiedu ja im nie daju ničoha jeści. Ŭ trećcia, dzieci maje prywykli da pamiarkoŭnaści ŭ ježy i nie znajuć nijakich prysmakoŭ.“

Prykazki. 1. *Da kožnaj strawy patrebny try pryprawy: para, praca i zdaroŭje.* 2. *Jak papracuješ, to ŭ kožnaj strawie miod pačuješ.*

Siejbity.

Syn bačyŭ, jak baćka siejaŭ žyto. Kali jany wiertalisia damoŭ, syn i pytaje: „Žyto siejuć ludzi, a chto sieje drewy ŭ lesi i trawy na poli?“ U hety čas wiecier nios mnoha lohkich biełych pušynak.

Baćka zławiŭ adnu pušynku, pakazaŭ synu i kaže: „Ot, bačyš, heta pušynka prymacawana da zierniaci raściny. Wiecier raznosić zierniatki razam s pucham i sieje ich usiudy.“

—„Wiecier—siejbit,“ padumaŭ chłapčuk.

Iduć jany dalej, bačać, ptuška kluje jahadu. A baćka i kaže synu: „U jahadach josć nasieńnie, i ptuški razam z jahadami raznosiać wa ŭsie starony i nasieńnie“.

—„Ptuški takže siejbity,“ padumaŭ chłapčuk.

Iduć dalej, hladziać — u ruččy pa wadzie pływuć nasionki s krylcami i, miejscami, ŭžo prystali la bierahu.

—„Wada taksama siejbit“, padumaŭ chłapčuk.

Hladzić chłapiec, až da jaho adzieńnia pryčapilisia kručočkami niejkije zieriatki. Staŭ jon abrywać ich i kidać na ziamlu, a baćka i kaže: „Ot i ty sieješ tut nasieńnie niejkich raścin. Hlań, i ŭ našaho sabaki na poŭści taksama načeplałosia świrepicy!

—„Nawat naš Žučka i toj siejbit!“ skazaŭ chłapiec.

Dla hutarak. Jakije raściny rassiewajucca pry pomačy pušynak, nazawicie. Jakije raściny rassiewajucca pry pomačy čeplańniesia? Jakije raściny majuć zierniaty ŭ jahadach? Pryhledźciesia jak wyhladaje ziernie bobu, znajdzicie dzie ŭ im rastok. Pałažycie bob u wilhotny žwir i pryhledźciesia, jak jon budzie prarastać. Waźmicie patruchi s patsiena i pasiejcie jaje na požni, u letku u tym miejscy budzie huściejšaja trawa.

Wialikdzień.

Dwa światy na świeci—ad niwy da niwy:
Chrystos uwaskros! nastupaje wiesna!
Hlań śmieła, hlań wolna; ščaśliŭ, nieščaśliwy,
I dalej k žyćciu s panižeńnia i sna!

Wialikdzień! Wialikdzień! ad niwy da niwy.
Zawodzie baćkoŭ swaich piesieńku syn.
Zirni-ž azirnisia, ščaśliŭ, niaščaśliwy
I žaŭstra na pole, da soch, jak adzin:

Janka Kupała.

Prykazki. *Światoje Wialičko s čyrwonym jaječkam. Na Wialikdzień i hrešnikoŭ u piekli nia mučać. Wiasnoj wiadro wady—łyžka hrazi; wosieńniu—łyžka wady, wiadro hrazi.*

Ziaziula.

(Kazka)

Ziaziula kaliś była, kažuć, krasnaju dziaŭčynaju, katoraja mieła dźwie siastry. Tym siostram zawidna było na Ziaziulinu krasu hladzieć i raz, kupajučysia, razam u woziery, patapili ciškom ziaziulčynu wopratku,

a na toje jakraz nawalnica najšła i tyje siostry paŭciekali da domu. Hołaja Ziaziula zastałasia wopratki šukajučy. Tym časam z woziera wyjšoŭ krasny maładziec, zaklaty kniaziewič, i zabraŭ Ziaziulu da siabie u kryštalny pałac. Pražyŭšy niekolki času u wialikim ščaści i wyhodach, zachaciełosia Ziaziuli baćkoŭ prawiedać. Muž jaje pušciŭ ■ tym, kab pierad wiečeram, pryjšoŭšy na bierah, trojčy kliknuła:—Jakub, Jakub, Jakub!—i tady jon wypływie wializnym wužom i zabiare jaje.

Prybiehšy damoŭ, stała jana apawiedać abaŭsim matcy, a staršaja ŭsio patsłuchała i, ŭziaŭšy siakieru, pabiehła nad woziero i kliknuła trojčy: Jakub, Jakub, Jakub! I wyjšoŭ wuž, a jana jak siekanie, tak haławu jamu na poł i raščepała. Potym prybiehaje i Ziaziula—kliče: Jakub, Jakub, Jakub! Ale nichto nie wypływaje, i biare jaje žałašć wialikaja. I z hetaj wialikaj žałašci ličyko jaje wyciahajecca ŭ klučku, ručki ŭ krylcy, nožki ŭ łapki, cieło ściahajecca i parastaje pierjem, i lacić Ziaziula z drewa na drewo ŭžo ptuškaju biazdomnaju, lacić i ŭsio kliče:—Jakub, Jakub, Jakub!..

K. Kahaniec.

Pytańnia dla hutarak. Kim kališ była Zaziula i i kolki mieła siaścior? Čaho zawidawali Zaziuli siostry i što jany zrabili? Što stałosia z Ziaziulaj, kali jaje siostry pakinuli? Jak žyłosia Ziaziuli i čaho jej zachaciełosia? Pad jakim warunkam pušciŭ jaje muž? Što zrabiła staršaja siestra, patsłuchaŭšy apawiedańnie Ziaziuli? Što stałosia z Ziaziulaj?

Ci ŭ kazcy hetaj raskazana praŭda? Čamu-ž ludzi prydumywajuć sabie niepraŭdziwyje historyi—bajki? (Tamu, što kališ ludzi mała wiedali ab pryrodzie i staralisia ŭsio sabie rastłumačyć, jak umieli, da taho ŭsio tłumačyli s swajej ludzkoj praktyki i žyćcia). Ci bačyli wy ziaziulu? Jak jana wyhladaje? Što wy wiedajecie z jaje žyccia?

Jak rabotnik pryniaŭ kamień.

Pry toreńniu darohi natrapili na ahramadzisty kamień-hranit. Nichto nia wiedaŭ jak jaho pryniać z da-

rohi. Prawodzić dziela jaho darohu ŭ abchod nie chaciełosia i dziela hetaho stali razbiwać jaho małatkami ad ruki. Pracawali cełу dzień, žarstwy nabili cełuju kuču, a kamienia saŭsim nie ŭbyło. Zmieryli wokam i spužalisia: treba było zaniacca adnym hetym kamieniam bolej miesiaca.

Tut adzin z rabotnikaŭ ababraŭsia pryniać heny kamień u dwa, abo try dni. Śpierša jon na kamień naciahaŭ cełу hrud chłudu i zapaliŭ jaho. Kamień krepka pałopaŭsia. Tady rabotnik paśpiešna abliŭ jaho wadoj z blizkaj kanawy. Paśla hetaho, kamień saŭsim pałopaŭsia i staŭ asypacca pad małatam, jak ruchlak. Kali hetkim ładam lohka źniali wierchni płast, to paŭtaryli toje samaje druhi raz. Kamienia sausim nie stało i darohu zraŭniali.

Prykazki. *Dzie nia možna siłaj, tam biary zdohadam. Čaho nia možna ŭźiać rukami, chapaj haławoj. Nia koń ciahnie woz, a duha; nia konska moc, a puha.*

Siejbit.

Ŭstawaj, siawiec,—biary siaŭniu,
Aŭsa, wady dawaj u wolu
Swajmu tawaryšu—kaniu
I jedź paśpiešna z im u pole.

Pryjšła wiesna, i tam ciabie
Čekaje zwolnienaja niwa,
I zazywaje ŭžo k sabie
Sieŭca—rabotnika zyčliwa.

Za zimu ŭspreŭšaja ziemla
Tabie addaść za pracu mnoha!
Ŭstawaj, siawiec! nichaj sieŭnia
Nia budzie pusta i uboha.

Rukoj zierniat biary paŭniej,
Dykidaj mierna, žmienia ŭ žmieniu
Sa zbožžam ŭ sercy dumki siej
Nadziei, praŭdy, adradženńia.

Ŭstawaj, siawiec! Idzi—hary
Zdziarniełaj niwy twajej honi;
Pryjšoŭ twoj čas—užo para
Pačać siaŭbu ješče siahońnia.

Ciška Hartny.

Pytańnia dla hutarak. Ad čaho zwolnienaja niwa? Čamu «sa zbožžem u sercy»? (Aŭtor u hetym wieršy haworyć nia tolki ab ziornach, ale i ab dobrych pastupkach čeławieka; «sa zbožem ŭ sercy» treba razumieć z dobrymi myślami, pastupkami. Pad niwaj aŭtor razumieje nia tolki niwu jakoha haspadara, ale ŭwieś kraj, ŭwieś naš narod).

Zazadki. [1]) *Ćornaja karowa ŭwieś świet pabaroła.* [2]) *Usia darožka pasypana haroškam.* [3]) *Išoŭ ja mima, bačyŭ dziwa: wisić kacioł na piać wiadzior.*

Hrušowaje drewo.

Starec siadzieŭ pad wialikim hrušowym drewam; jahoŭnukijeli, pachwaliwajučy, sałodkijehrušy-sapiežanki.

Tady dzied skazaŭ: „Ja raskažu wam, jak wyrasło tut hetaje drewo. Tamu hadoŭ piaćdziesiat budzie, ja stajaŭ raz na tym samym miejscy, dzie ciapier staić, wo hetaje, drewo i žaliŭsia swajmu razumnamu susiedu na swaju biednasć, „Ach, ja byŭ-by saŭsim zdawolen, kab ja moh mieć choć sto rubloŭ“.

Susied skazaŭ: „Heto mieć nie ciažka, kali tolki ty patrapiš dobra ŭziacca za sprawu. Ot, na tym samym miejscy, dzie ty staiš, schawana ŭ ziamli bolej sta rubloŭ. Ty pawinien tolki dastać ich“.

Ja byŭ tady ješče nie praktyčny dziaciuk, i ŭ pieršuju noč staŭ kapać u ziamli wialikuju jamu, ale na žal nie znajšoŭ ni šelaha.

Jak na druhi dzień susied ubačyŭ jamu, i z uśmieškaj skazaŭ: „ńia dumaŭ kab ty byŭ taki niedahadliwy. Ale i z hetaj raboty ty ješče možeš skarystać. Ja dam tabie maładoje hrušowaje dreŭco; pasadzi jaho ŭ jamu i za niekolki hadoŭ buduć u ciabie hrošy.“

Ja pasłuchaŭ dobraho susieda pasadziŭ dreŭco ŭ ziamlu; jano wyrasło i stało tym wialikim drewam, jakim wy jaho ciapier bačycie.

---

1) Noč. 2) Niebo i hwiezdy 3) Miesik.

Pawodka.

Krepki, mahutny akowy zimowyje.
Lodawy kryhi na zachod i ŭschod.
Blisnuło sonce, sonce wiasnowaje,
Topicca hurbina, topicca lod.
Z hrukatam, z łomatam kryha za kryhaju
Precca-niasiecca ŭ nieznanuju dal;
Chwala za chwalaju kocicca-mihaje,
Łomić praškody, jak małatam stal.
Darmo zaporynu ludzi biazdolnyje
Wybiehuć stawici sile takoj:
Skryše pawodka ŭsiesilnaja, wolnaja,
Skryše i pojdzie swajej pucinoj!
Ech, ty razwodziejka! Ech, ty burliwaja!
Ty adnaŭlaješ, kupaješ ziamlu;
Wyniasi, wyniasi chwalaj zyčliwaju
K lepšamu ščaściu ludzkuju siamju.

Janka Kupała.

Prykazka *Pawodki i car nie ujmie.*

Wierabiej i łastaŭki.

Raz ja stajaŭ na dware i hladzieŭ na hniazdo łastawak pat strachoj. Abiedźwie łastaŭki pry mnie wylacieli i hniazdo astałosia pustoje.

U hety čas sa strachi zlacieŭ wierabiej, skočyŭ na hniazdo, azirnuŭsia, ŭzmachnuŭ krylcami i prychnuŭ u hniazdo; paśla wysunuŭ attul swaju hałoŭku i zaščebietaŭ.

Skora prylacieła da hniezda łastawačka. Jana sunułasia ŭ hniazdo, ale, jak tolki ŭbačyła hościa, zapiščeła, pabiłasia krylcami na miejscy i palacieła. Wierabiej siadzieŭ i ščebietaŭ. Raptam prylacieło stadko łastawačak: usie łastawački padletali da hniezda—jak bytcym

dziela taho, kab pahladzieć na wierabja i iznoŭ adletali. Wierabiej nie šmanaŭ, kruciŭ haławoj i ščebietaŭ. Łastawački iznoŭ padletali da hniezda, niešta rabili i iznoŭ adletali.

Łastaŭki nie darmo padletali. Jany prynasili, kožda-ja ŭ dziubcy, hraź i pamału zamurowywali hniazdo.

Iznoŭ adletali i iznoŭ pryletali łastawački i ŭsio bolej i bolej zamurowywali hniazdo i wyłot z hniezda stanawiŭsia ŭsio ciasniejšy i ciaśniejšy.

Spierša widać była šyja wierabja, paśla ŭžo adna hałoŭka, paśla dziubka, a paśla i ničoha nie stało widać; łastaŭki saŭsim zamurawali jaho ŭ hniazdzie, adlacielisia i sa świsťam stali kružycca nad domam.

Prykazka. *Čužoje łyčko—remiaškom płacicca. Skromien, jak wierabiej ŭ kanaploch.*

Jak dzieci apiekawalisia ptuškami.

Školniki adnej wioski umowilisia apiekawacca ptuškami: ŭ školi jany dawiedalisia, jak ptuški dobra pilnujuć i pole, i sad, i harod. Nia budź ptušak, čerwi, žuki, dy smaûžy pajeli-b usiu zieleń, usio liśćcio. Dzieci umowiliśia miž saboj nie rabić kryŭdy ptuškam i dali sabie na heto słowo. A kab nie zabycca dadzienaho słowa, kožny nasiŭ na pajasie daščečku z natpisam: „nie čyni kryŭdy ptuškam“. Pastanawili tak: hniozd nia ryć; jaječak i ptušeniat nie wybirać z hniozd, ptušak nie ławić.

A zimoj dzieci pryładzili kala škoły stolik dla ptušak. Paśniedajuć i ŭsie kroški sabiaruć i pasypluć na stolik. Inšyje s chaty pryniasuć aŭsa, krup, kanapiel. I ptuški zletalisia cełymi stadami da stolika i nie bajalisia dziaciej. A dzieci kazali z radaściu: „Ptuški wiedajuć, što my ichnije pryjacieli, nia skryŭdzim ich“. Bahatyje byli ŭ tej wioscy sady, harody i niwy.

Ewanhielski skaz: Ščaśliŭ, chto żywioły żaleje.

Skorahaworka. *U našaho taty byŭ korab pałukarabaty.*

Wiasnoj.

Jak ja lesam idu, wietryk dreŭcy tam hnie i les šumam wiasny zważna pieśni piaje, ptaški dzietkam swaim ciopły hniozdý wijuć i piajuć.

A jak polem ja jdu, tam nad čornaj ralloj, ŭ sinim niebi zawis šery žaŭranak moj, ŭ ciopłym wozdusie jon śwydka krylcami bje i piaje.

Jak ja łuham idu, kwietnym tym dywanom, tam žučki, matylki paźletaliś rajom, s kwietnych čarak jany miod sałodki pjuć i huduć.

Ja nad rečku pajdu, wada rwiecca, hudzie kliče nas da žyćcia, kliče ŭsich, chto žywie, biehčy z jeju kudyś, kab dahnać, kab zławić—i šumić.

Kudy tolki pajdu, wiasnu chwalać usie i što tolki žywie, jej chwału addaje i piaje.

K. Bujło.

Świydka, — znače skora, chutka. Zważna — pawolna, uważliwa.

Pytańnia dla hutarak. Čamu skazana: „kwietnym tym dywanom"? Čamu skazana: „ŭ niebi zawis šery žaŭranak"? A može raskažecie, jakaja była u was wiesna, što wy bačyli wiasnoj u poli, na łuhu, u lesi? Ci padabajecca wam wiesna i čamu?

Zahadki. [1]) *Staić dub staradub, na tym dubie staradubie siadzić ptacha-warapacha, nichto jaje nie spajmaje, tolki ŭsiaki pachwalaje.* [2]) *Miatu, miatu, nia wymiatu, — niasu, niasu, nia wyniasu,—para pryjdzie, sama pojdzie.*

X Kapustny matylok.

Chłapčuk zławiŭ u harodzie biełaho matyla i prynios da baćki.

—„Heto wielmi škodny matyl „skazaŭ baćka": kali ich mnoha raspłodzicca, to prapadzie naša kapusta".

1) Sonce. 2) Cień.

—„Niaŭžo-ž hety matyl taki pražorliwy?“ pytaje chłapiec.

—„Nie sam matyl, a jaho huświca,“ atkazaŭ baćka. Hety matyl naniasie drobnieńkich jaječak, a z jaječak wyklujucca čerwiački: ich-to i nazywajuć huświcami. Huświca wielmi pražorliwa: jana toje tolki i robić, što jeść dy raście. Kali jana wyraście, to pierawierniecca u larwačku. Larwačka nia jeść i nia pje, łažyć nieparušna; a paśla wylacić z jaje matylok, taki samy, jak wo hety. Hetak pierewiertajecca kožny matyl: z jaječka u huświcu, z huświcy u larwu, a z larwy u matyla.

Pytańnia dla hutarak. Jak razwiwajecca matyl? Jakije jaho pieramieny? Ci sam matyl škodzien dla harodaŭ?

CHLEBAROB.

Ciopły wiečer. Cicha ŭsiudy;
Na zachodzie sonce.
Chmarki zachad čuć zasłali
Tonkim wałakoncam.
Zjajuć chmarki ŭ pazałoci,
Jak ahniom pyłajuć.
Za haroju cicha, cicha
Pieśni zamirajuć.
Chlebarob—mužyk wiaskowy—
Woś pa miežach chodzić;
Wyjšoŭ ŭ pole, kab pabačyć,
Jak Boh žyto rodzić.
Twar surjozny chlebaroba,
Ważny, zadumienny;
Chodzić, ruki załažyŭšy
Za pajas ramienny.
Jak by hradki, iduć radami
Wuzkije zahony,
Apranuła ziemla-matka
Kažušok zialony.
Husta žytco maładoje
Pole ŭsio pakryło,
Raście dobra i pryhoža,
Ažno hlanuć miło.
Kałasočak raskrywaje
Kletačku zialonu;
Dzie-nia-dzie jaho ŭžo wusik
Bliśnie pa zahonu.
Chlebarob hladzić z uciechaj,
Chodzić ŭ Božym daru.
I duchoŭnik tak nia chodzić
Pry światym aŭtaru.

Jakub Kołas.

Dobraja rada.

Pamier dzied z babaj i astaŭsia ich syn adzin, sirata. Ūziaŭ jaho da siabie dziadźka i daŭ awiečki paświć. Pa niejkim časie kliče jaho dziadźka da siabie, choče sprobawać jaho rozumu, każe jamu: „Ot tabie kapa awiec, hani ich na toržyšče dy pradaj z zyskam, kab i awiečki byli cełу i hrošy byli ŭsie“.

Što tut rabić? Zapłakaŭ, biedny, i pahnaŭ awiec u čystaje pole; wyhnaŭ, sieŭ pry darozie i zadumaŭsia ab swaim hory. Idzie mima dziaŭčyna: „Čaho tak sumuješ, dobry małojče?“

—„Jak-že mnie nie sumawać? Nima ŭ mianie ni baćki, ni matki, adzin dziadźka i toj kryŭdzić!“

—„Čym-že jon ciabie kryŭdzić?“—„Dy, ot, pasłaŭ na toržyšče, zahadaŭ awiečkami tarhawać, dy tak, kab i awiečki byli cełу i hrošy ŭsie ŭziaty,“ — „Nu heto chitrasć nie wialikaja. Najmi ty bab dy astryžy awiec, a woŭnu zaniasi na toržyšče i pradaj, to ŭ ciabie i awiečki buduć cełу i hrošy buduć.“ Chłapiec tak i zrabiŭ astryhšy pradaŭ woŭnu, pryhnaŭ awiečak damoŭ i addaŭ dziadźku hrošy.

Skorahaworka. *At topatu kapyt, pył pa polu pylić.*

Dobraje bractwo lepiej bahactwo.

U adnej wioscy žyli dwa braty. U małodšaho było siamiora dziaciej a staršy byŭ nie žanaty. Braty žyli zhodna, ziamli nie dzialili, razam arali i siejali. Kali daśpieło zbožže, jany zžali jaho i padzialili snapy pa roŭnu.

Pryjšła noč. Loh staršy brat i dumaje: „Ci-tki dobra my snapy padzialili? U brata siemja wialikaja, jamu dla dziaciej treba mnoha chleba. Pajdu ja i padłažu jamu swaich snapoŭ“. I jon pajšoŭšy pierełažyŭ časć swaich snapoŭ u bratni stoh:

U tuju-ž samuju noč małodšy brat skazaŭ swajej žoncy: „Ci-tki my dobra z bratam padzialili snapy? Brat stary ŭžo, jon žywie adzin, nima kamu dapamah-čy jamu ŭ chaci. Dałožym jamu našych snapoŭ". I zrabili jany tak, jak padumali.

Dniom hladziać braty,—snapoŭ nie ŭbyło, iznoŭ u abodwych pa roŭnu. Padziwilisia braty, ale ničoha adzin adnamu nie skazali. I hetak niekolki načej braty adzin druhomu snapy pierekładali. Ŭrešci pačali jany piłnawać u nočy pole i zastali adzin adnaho na miejscy.

II.

Letam.

Nie ahlanieššia, jak čas piarojdzie, wiesna praminie, leto nadojdzie. Letam haračy ŭžo čas nastanie, nadojdzie žniwo i sienawańnie, tady ŭžo hodzi siadzieć u chaci. Bliščać na soncy siarpy i kosy, zwoniać miantuški, rastuć prakosy; choć zaliwaje s pracy pot wočy, kožny wiasioły, kožny achwočy: kasoj machaje, až jana świšče. A dzieŭki, baby kascom pamahajuć: to wiernuć sieno, to razbiwajuć, paśla płastujuć i zahrebajuć i na apošku ŭ kopy składajuć; ŭrešci, jak jakaja słužyć daroha,— woziać u puni, abo da stoha. A sieno pachnie ad roznych trawaŭ, lepš ad ŭsielakich panskich pryprawaŭ. I jakže dobra źniaŭšy adzieńnie, zasnuć pa pracy na świežym sienie! Ješče sienawańnie nie nadajeło, hladź až tut žyto užo paśpieło. Nie čas dremaci, ni ahilacca, ale za žniwa treba chwatacca, dyk i biarucca-ž našy kabiety! Žnuć, snapy wiažuć, šapki łamajuć, snapy padnosiać, babki staŭlajuć i ciahnuć šnuram bytcym sałdaty; jak świet — na pole, s ciomnym—da chaty.

A jak časam ŭ katoraj chaci jość maładzica, dyk, moj ty bracie, tady snapščynu žniei spraŭlajuć. Jaješ (snapščynu) dyk robiać s takoj paradaj: iduć na pole

usiej hramadaj, stanuć na niwie ŭ kruhawuju i wyžnuć postać adnu, druhuju; snapoŭ nanosiać, braŭšy ŭ achapku, dy jak pastawiać pieršuju babku, stanuć nawokał jaje, jak dzieci, dy pačnuć pieśni ŭsie razam pieci. A maładzica suwoj rasšyje, dy całym stanam babku nakryje. Paśla pasiaduć kruhom, jak huski, majuć harełki i šmat zakuski, a jak zakusiać baby i dzieŭki, pačnucca žarty, śmiechi prypieŭki. Paśla zbiarucca usie da kučy i piajuć „žniwo“ damoŭ idučy. Adny s paradku ŭsio pačynajuć, druhije hetym, bač, atpiewajuć i tak suładna—z boku zdajecca, jak bytcym pole źwinić-trasiecca.

Miantuški—bruski da wastreńnia kos. Apošku—ŭ kancy, urešci. Sienawańnie—sienakos, zbor siena. Babki—babka maje 5-7-9 snapoŭ, piaty, siomy abo dziewiaty pierełamywajecca i služyć na pakryćcie babki za „šapku“. Maładzica—maładaja kabieta, nidaŭna wyjšoŭšaja zamuž. Postać—miera žataho zbožža: u šyryniu maje 3 kroki, u doŭžki 6 krokaŭ. Suwoj—źwitak pałatna Stan — ličycca 4 łokci pałatna, akurat hetulki, skolki patreba pałatna na kašulu biez rukawoŭ. «Piajuć žniwo — piajuć žniŭnyje pieśni. Suładna—suhałosna, strojna, harmonijna.

Prykazki. *Nie mali leta doŭhaho, a mali ciopłaho. Što letam kałosicca, ŭsio zimoj zhodzicca. Leto źbiraje, a zima pajedaje.*

Pieśnia pry rabocie.

Družna z achwotaj,
Hej, za rabotu,
Braćcia skarej;
S pieśniaju zyčnaj
Ū pracy prywyčnaj,
Budzie spraŭniej.
Hore z niadolaj.
Nia znojduć patoli.
Doŭha miž nas;
Wiesieła j chutka,
Minuta ŭ minutku
Zojdzie nam čas;
Ū stuku i hruku.
Zabudziem my muku,
Pracy swajej.

Ščyra i śmieła
Hajda da dzieła
Ciesnaj siamjej!
Tam, dzie ciarpieńnie,
Ŭ ciemry hnijeńnie,
Stanie raści—
Siemia žywoje,
Ščaście światoje,
Pasiejem ŭ žyćci.
Družna z achwotaj,
Hej, da raboty,
Braćcia, skarej,
Praca świataja
Chaj prywitaje
Nas ŭsich chutčej!..

Ciśka Harlny.

Z y č n a j—hołasnaj, zwonkaj. P a t o l a — polha, palohka.

Symon muzyka.

Ŭ letku žyŭ Symon razdolna: pojdzie s chaty ŭ pole, ŭ łuh,—ciopła ŭsiudy i prywolna,—hraje serce, hraje duch.

Siadzie jon na kamień ŭ zbožžy, nie schiśniecca i maŭčyč: łowić sercam śpieŭ pryhožy, jak žytco zahamanić, jak zazwoniuć i zahrajuć muški, koniki, žučki i hałoŭkaj zakiwajuć, zaśmiajucca wasilki.

Ŭ sercy śpieŭ toj atklikaŭsia i tak dobrańka było, što Symonka sam śmiejaŭsia, ŭsio śmiejałoś ŭ im, ćwiło.

Zamiraŭ tady chłapčynka, i zdawałosia jamu, što jon znaje jak trawinka swaju dumaje dumu, što haworyć žytni kołas, i ab čym šumić jačmień i čaho śpiewaje ŭ hołas muška, konik, awadzień.

Jakub Kołas.

Wiernyje tawaryšy.

Raz letam try matylki — čyrwonieńki, bieleńki i žoŭcieńki—hulali na prysoniejku, pyrchajučy s krasački na krasačku. Było im wiasioła i dobra. Raptam sypnuŭ dožďž i padmačyŭ im krylcy; matylkom stała trudna lotać.

Wot padlacieli jany da jarka-žoŭtaho tulipana i prosiać jaho: „dobry mužu, tulipanie, rasčyni nam swaju krasačku i schawaj nas ad doždžu“. Tulipan atkazaŭ: „žoŭtaho matylka i čyrwonaho ja schawajù, ale biełaho nie mahu: jon mnie nie da koleru“. Tut abodwy matylki — čyrwonieńki i žoŭcieńki—ŭ adzin hołas zahawaryli: „nie, kali ty nie schawaješ našaho tawaryša, to nie patrebna nam twaja pomač!“ i palacieli dalej.

A doždž ŭsio krapčeŭ: matylkom nie było kudy dziecca, niekudy było schawacca. Ubačyli jany biełuju lileju, stali ŭ jaje prasicca: „dobraja ty naša, krasunia lileja, puści ty nas schawacca ŭ swaju krasačku.“ Lileja atkazała; „biełaho matylka ja achwoča pušču: jon mnie pat koler, a tyje nichaj latuć, kudy chočuć“—„Nie, kali ty maich tawaryšoŭ nia chočeš puścić, to i ja nizašto nie astanusia ŭ ciabie.“ Atkazaŭ bieły matylok i razam s tawaryšami palacieŭ ad lileji, čuć kratajučy krylcami.

Soniejko pačuło s pazachmar hutarku matylkoŭ s tulipanam i lilejaj, jamu padabałasia ich nierazryŭnaja družba, jano wyzirnuło na świet, zaświaciło nad ziamloj i swaimi pramieńniami atahreło matylkoŭ i asušyło u ich krylcy. Matylki saŭsim aprawilisia i wiesialej čym pierš zapyrchali pa kraskach.

Prykazki. *Nia miej sto wałoŭ, a miej sto druhoŭ. U nieščaści paznajuć praŭdziwych pryjacieloŭ. Jak ty da ludziej, tak ludzi da ciabie.*

Ptuški i owady.

U adniej wioscy było tak mnoha sadoŭ, što ŭsia jana wyhladała jak adzin wialiki sad. Wiasioła było tam i wiasnoj i letam. Ad ranicy da wiečera razdawalisia ŭ zialonaj huščáwinie zyčnyje pieśni i hołasnaje ščebietańnie ptušak. A ŭ kancy leta daśpiewali ŭ sadoch i ćmianyje wišni i sinije śliwy, čyrwonyje jabłaki i zialonyje duli.

Raz sabraŭšysia hurboj chłapcy-duroniki parazrywali ptušynyje hniozdy. Biednyje ptuški pakinuli sady i bolej u ich nie wiertalisia.

Pryjšła nowaja wiesna. Cicha ŭ sadoch: nie čuwać ni wiasiołaho ščebietańnia, ni žyčnych piesień. Zaćwili drewy i pakrylisia zialonymi listkami, ale nia doŭha jany krasawalisia ŭ wiesnawym ubory. Znajšlisia na drewach čerwi, raspładzilisia i pajeli i kwiet i liśćio. Sumna pazirajuć apawityje pawučynaj drewy s pajedziennym liśćciom. Wosieńniu ŭ sadoch nie było ni wišeń, ni śliŭ, ni dul, ni jabłykaŭ.

Miž ptuškami josć pryjacieli, josć i worahi čeławieka, da apošnich naležać, miasajedyje ptuški — karšuny, sowy i inšyje.

Owady nia tolki robiać škodu pajedajučy zieleń, ale šmat jakije z ich raznosiać pošestnyje chwaroby. Muchi raznosiać krywaŭku, tyfus, wospu i inš., a kamary časta zaražajuć ludziej trascam.

Zahadki. [1]) *Što nad nami ŭwierch nahami?* [2]) *S kruhłaj ležaki lutyje sabaki.*

Božaja karoŭka.

Čyrwonieńki s čornymi krapinkami žučok — heto božaja karoŭka. Wy znajecie hetaho žučka?

Božaja karoŭka — dobry žučok i charoš saboj i karyść robić ludziam, bo pajedaje škodnych na drewach mošek, katorych zawuć dreŭnaj tloj. Dreŭnaja tla zjedaje na drewach liście, i kab jaje razwiałosia mnoha, nie byłob letam zialonych dreŭ. Ratuje drewy božaja karoŭka, pajedajučy henych škodnikaŭ.

Božaja karoŭka znosić 10—12 ječak u wosień, pat staraść swaju. Z ječak, na druhi, hod wyłuplajucca drobnieńkije, ŭ paŭnohcika, kasmatyje čerwiački. Čer-

---

1) Muchi na stoli. 2) Z ležnia pščoły.

wiački henyje, poŭzajučy pa liściach, pajedajuć dreŭnu-
ju tlu. U kancy jany pieremieniajucca ŭ larwak, a praz
14 dzion z larwak wyłuplajucca čyrwonyje, s čornymi
krapinkami, žučki—božyje karoŭki.

Čućcio owadoŭ. Owady napierad čujuć, ci budzie suchaja, ci syraja pahoda. Kamary, moški i muchi pierad syroj pahodaj chawajucca. U suchuju-ž pahodu hurboj lotajuć. Lepiej za ŭsio možna uhadać pahodu pa pawuku. Pawuk u suchuju pahodu ŭwieś čas kłapocicca ŭ swaich cianiotach: to papraŭlaje ich, to placie nowyje.

Dobraja pažywa ŭ hety čas pawuku: što moment traplajuć da jaho ŭ cianioty kamary, moški i muchi.

I pawuk skwapna pje ichniu kroŭ, zabiwajučy ich.

Ale pierad syroj pahodaj pawuk čuje, što jamu pažywy nia budzie, i jon scichamiryŭšysia siadzić u samaj siaredzinie swaich cianiotaŭ.

Dobry rybak.

Tatulka naš—skarbowy rybak i kiraŭničy ŭ rybactwi, meram toj sotnik ci ratman u płytnictwie. Jon lubić swoj talant i talantuje rybactwam daŭno, jak zapamiatać. Uwieś dwor naš, płate, ŭsie žerdki pat strechami abčeplany roznym rybackim načeńniem. Ale nie šukajcie, bo nimašaka ŭ nas, troch rybackich rečoŭ: tapčana, brodnia i wudoŭ. Hetym načeńniem tatulka hańbuje i nia wielmi šanuje taho, chto—i maje jaho.

—„Wudaju, kaže jon, — łowić hultaj, tapčanom—dureń, a brodniam — baby.

Jazep Losik.

Ziemla, na katoraj my žywiem.

Ab ziamli, na katoraj my žywiem, možna raskazać mnoha cikawaho,

Otže, pierš napierš na ziamli jošć suša, na katoraj stajać budynki, rastuć drewy, zasiewajucca niwy, pasiecca statak i inš. Paśla jošć wada, katoraja napaŭniaje uhłubleńnie ŭ sušy. Napoŭnić wada uhłubleńnie ŭ sušy i wyjdzie woziero, abo more. Ciače wada pa žołabach, pramytych u ziamli ruččami i rekami.

Apryč ziamli i wady, jošć ješče pawietre. My jaho nie bačym, ale jano akružaje nas z usich staron. Kali my pabiažym, pawietre ŭdaraje nam u twar i tady my jaho čujem. Kali pádaje papierynka, pawietre pattrymliwaje papierynku i nie daje jej chutka zwalicca. Nam nielha žyć biaz sušy, wady i pawietra. Jak wam zdajecca, čamu?

Na ziamli žywie mnoha ŭsiakich stwareńnioŭ i rastuć raściny. Adny sa stwareńnioŭ kormiacca raścinami, inšyje—miasam słabiejšych stwareńnioŭ. Čeławiek jesć i raściny i miaso, choć biez miasnoj strawy moh-by žyć.

Wada patrebna ŭsiamu žywomu. Usie raściny i stwareńnia biez wady pahinuli-b. Tolki adnym stwareńniam i raścinam treba mnoha wady, a inšyje žywuć u bolej suchich miejscoch ziamli i pryspasobilisia, jak možna mieniej užywać wady. Jošć stwareńnia (ryby i inš.) katoryje saŭsim nia mohuć žyć biez wady, jany dychajuć tolki tym pawietram, katoraje raspuščeno ŭ wadzie.

Kožnaje stwareńnie pryspasobleno da taho žyćcia, jakim jano žywie, i da taho miejsca, dzie jano žywie.

Ryby pławajuć u wadzie. U ich doŭhaje, wuzkaje cieło, jakim wyhodna rassiekać wadu. Waruchajučy, ŭ prawa i ŭ lewa, chwastom, ryba šparka mknie napierad.

Waŭki chodziać pa sušy. U ich čatyry krepkije, silnyje nahi,—dziela taho, što im treba mnoha biehać šukajučy sabie kormu i dahaniajučy swaju zdabyču.

Ptachi lotajuć pa pawietry. U ich krylli zamiesta našych ruk, abo piarednich noh čatyrochnohaj skaciny.

Biez pawietra nie mahli-b žyć na ziamli ni źwiery, ni ptuški, ni ryby, ani raściny; im niečym było-b dychać.

Na pawietry trymajucca chmary. Chmary źbirajucca ŭ tučy i lijuć daždžy. Doždž poić raściny. Dzie doŭha nie bywaje doždžu, tam zasychajuć trawy i drewy.

Suša i wada saŭsim nie padobny da siabie: pa ziamli možna chadzić, a ŭ wadzie my toniem. U wady pawierchnia ŭsia roŭnaja, a pawierchnia sušy nia roŭnaja. U inšych miejscoch suša wysoka padnimajecca i wytwaraje hory. Jość na ziamli hetkije wysokije hory, što niwodzin čeławiek nia moh ješče na ich uzleźci.

Pamiž uzhorkami, ŭ nizinach — pływuć ruččy, rečki i reki. Usie jany pływuć tudy, dzie nižej. Čym bolšy nachił, kudy pływie wada, tym šparčej jany pływuć.

Pytańnia dla hutarak. Jak nazywajecca suchaja ziemla? Jak nazywajucca jaminy, abo ŭhłubleńnia ziamli, napoŭnienyje wadoj? Pa čym ciakuć reki? Sto apryč ziamli i wady jość kala nas? Jak paznać, što kala nas jość pawietre? Jakije wy znajecie stwareńnia, što kormiacca trawoj? A jakije što kormiacca miasam? Ci može chto žyć biez pawietra? Ci pawierchnia sušy roŭnaja? U jakuju staranu pływuć reki?

Hleba.

Padyjmiecca wiecier, patchopić pył i paniasie jaho staŭbom pa darozie.

Kali-ž piarojdzie doždžyk, to s pyłu robicca hraź. Može wy wiedajecie, jak nazywajuć hetu hraź i pył i ŭwieś wierchni płast ziamli, ŭ katorym raście trawa? Ci nia čuli wy časam słowa „hleba“? Kažuć, što raścina nia budzie raści ŭ błahoj hlebi, što dla kožnaj raściny patrebna swaja dobraja hleba.

Dawajcie-ž, raźbiarom, s čaho składajecca hleba.

Zbiehajcie ŭ šad ci harod i pryniasicie pryharščy ziamli. Razatrycie kamočak ziamli ŭ rukach. Ziemla stanie drobnaj i miakkoj, jak pył. Dzie niedzie u jej traplajucca ćwiordyje krupinki, kusočki trawy i zhniŭšyje listki.

Ciapier kiniem henu ziamlu ŭ misu z wadoj. Wada zrabiłasia mutnaja. Suńcie ruku ŭ misu. Na dnie wy naščupajecie niešta hustoje, bytcym hraź.

Zlijcie ąściarožna brudnuju wadu z misy ŭ druhuju misu. Nalijcie iznoŭ wady, pamiešajcie, iznoŭ zlijcie brudnuju wadu.

Kali zrobicie heto niekolki razoŭ, to čystaja wada, nalitaja ŭ misu, skolki jaje ni miešaj, nia budzie rabicca mutnaj.

Ciapier na dnie misy lažyć cienieńkim płaścikam čysty piasok. Jon padobny da piasku, što ŭ ruččy ci na bierazi reki.

Pahladzim ciapier u tuju misu, kudy my źliwali brudnuju wadu. Pakul my raźhladali piasok, druhaja misa stajała spakojna, wada ŭ jej atstajałasia i ŭžo nie wyhladaje brudnaj. Maleńkije častački hrazi pławali śpierša, ŭ wadzie, ciapier jany apuścilisia na dno.

Na dotyk hraź na dnie misy wielmi miakkaja i ślizkaja. Tam užo nima piasku. Heto—hlina.

Pryhledźciesia, ci nima čaho ješče ŭ misie, apryč asieŭšaj hliny? Pa wadzie pławajuć kawałački listkoŭ i bylinki. Jany saŭsim hniłyje, raźmiakli ŭ wadzie i kryšacca, kali my starajemsia ich wyławić.

Hetak my dawiedalisia, što ŭ hlebi jość piasok, hlina, pierahniŭšyje častački raścin (parachnica).

U inšych miejscoch u hlebi mnoha piasku i mała hliny. U inšych miejscoch bolej hliny, mała piasku. A bywaje i takaja hleba, ŭ katoraj mnoha parachnicy.

Pytańnia dla hutarak. Ci nia wiedajecie, jakaja hleba nazywajecca nie uradliwaj, abo drennaj, i jakaja uradliwaj — dobraj?

Ci mohuć raściny raści na čystym piasku? A na čystaj hlinie? (nia mohuć). Ci ŭsie raściny lubiać adnakuju hlebu? Čamu hleba bywaje čornaja? Jakoha koleru bywajuć čaści pierahniŭšych traŭ, jakije wy znachodzicie ŭ ziamli? Jakaja hleba robicca lipkaj, kali jaje namačyć? Što takoje pył? Palijcie wadoj piasok i hlinu i pahladzicie, što chutčej ŭbiare wadu, piasok ci hlina? U što pieretwarajucca raściny paśla swajej śmierci? Jakaja u was kala chąty hleba, jak nazywajuć jaje? Na što ŭžywajecca piasok? Što robiać z hliny?

Kali u was jość choć maleńki sadzik, ci harodčyk, to wam wielmi prydascca dobraja parachnica, kab unawozić ziamlu. Składajcie u adnu kuču abrezki harodnin, usiakaje śmiaćcio, ščepki, niepatrebnuj-trawu wypałotuju z lech, paliwajcie hetu kuču pamyjami, brudnaj wadoj i niekolki razoŭ za leto pierekapajcie ŭsiu kuču. U kučy ŭ was usio śmiaćcio pierehnije i na druhi hod atrymajecie dobruju parachnicu, kab unawažywać ziamlu ŭ wašym sadku, harodčyku.

Žywi swaim rozumam.

Kazioł panadziŭsia ŭ harod: bywała, jak tolki pastuchi wyhaniać stada, kazioł śpierša, jak dobry, idzie haławoj pakručywaje, baradoj paruchiwaje; a jak dzieci prysiaduć niedzie na prysoniejku ŭ kamieški hulać, kazioł i pojdzie prosta ŭ kapustu.

Raz pajšoŭ jon tej znajomaj ściežkaj. U hety čas adbiłasia at stada durnaja awiečka, zajšła ŭ husteču, u krapiwu dy ŭ łapušnik, dy kryčyć, dy ahladajecca, ci nia znojdziecca chto, kab wywieści jaje z hetaj biady. Ubačyŭšy kazła abradawałasia jana, jak rodnamu bratu. „Pajdu, dumaje, choć za im. Jon wywiadzie, nie pieršynia mnie za im iści; u nas u atary hetak sama kazioł pawadyrom chodzić!“ Prykasałasia awiečka naša da kazła ciahniecca za im by chwost, Jon cieraz jar,—jana cieraz jar, jon cieraz płot—jana cieraz płot i trapiła z im u harod.

Hety raz ahrodnik niejak raniej pajšoŭ pahladzieć swajej kapusty, dyj nadybaŭ nia prošenych haściej. Schapiŭ jon doŭhuju chłudzinu i kinuŭsia na ich. Kazioł, chitrejšy, paśpieŭ, iznoŭ pieraskočyć cieraz płot, zablejaŭ i pajšoŭ sabie ŭ čystaje pole, a biednaja awiečka zamatałasia, pačała kidacca, spužaŭšysia, wa ŭsie baki i papałasia.

Pryjšła awiečka damoŭ, da atary, dyj žalicca na kazła. A kazioł kaže. „A chto tabie kazaŭ za maim chwastom ciahacca? Ja pajšoŭ swaim odumam, dyk ja sam za siabie i atkazywaju: kali mianie adłupcujuć, ja

nikomu žalicca nia budu, a ŭžo budu maŭčać dy ciarpieć. A ciabie začym paniasło za mnoj? Ja ciabie nia klikaŭ."

A t a r a — awiečaje stado.

Prykazki: *Kožny had na swoj ład. Jak chto choče tak chachoče. Što kamu dapiekaje, toj ab tym i hukaje.*

Pieśnia žniai.

Pat siarpom maim krywym
Žyto chutka žniecca:
Snop za snopam u rady
Pokładam kładziecca.
Nie bajusia śpieki ja
Sonca ahniawoha
I nia čuju, što balać
Ruki, kryž i nohi.
Pot lijecca ručajkom,
Smaha zabiraje;
Ja-ž wiasiołaja ŭsio žnu,
Žnu dy patpiewaju.
Čas paśpiešna tak lacić—
Skora wiečer budzie,—
I ja niwačku swaju
Tak dažnu, jak ludzi.
Dy paśpieju mo ješče
U snapy źwiazaci.

Och, lublu-lublu swajo,
Swajo žytco žaci.
Jak sažnu jaho usio
I źwiaziem da chaty,
Budziem chleba na hod mieć,
Budziem my bahaty...
A sałodak swoj chlabok,—
(Kab-že byŭ jon wiečen!)
Choć i čorny i krupny
I niaŭmieła śpiečen.
Ej, chutčej, chutčej ruka
Ty s siarpom machajsia!
Budź ty žyto jadranym
I ŭmałotnym ŭdajsia!
Pat siarpom maim krywym
Chutka žyto hniecca
Snop zs snopam u radok
Pokładam kładziecca.

Ciška Harlny.

Pawietre.

Jość kazka ab šapcy-niaŭhledcy. Chto nadzienie henu šapku, taho nia možna uhledzić. Jon može u šapcy-niaŭhledcy pierachodzić z domu ŭ dom, jon budzie ba-

čyć i čuć usio, što tam robicca, a jaho nichto nie ŭbačyć. Jon može pierachodzić skroź začynienyje dźwiery i wokny, skroź ścieny i stoli,—ništo nia može strymać jaho.

Hetak apawiedajecca ŭ kazcy. Ale nia može być, kab była na świeci šapka-niaŭhledka. A adnače jość na świeci nieŝto, čaho my nie bačym. Wy možecie pahladzieć, jak hetki niaŭhledka budzie pattrymliwać wadu ŭ čarcy. Nalijcie wady ŭ čarku poŭna i zakryjcie papierkaj. Tut usia sprawa ŭ tym, što papiera pawinna ščylna prylehać da bieražkoŭ čarki i da wady. Paśla wy pryciśnijcie papieru adnej dałońniu i skorańka pierewiarnicie čarku. Ciapier adnimicie dałoń i trymajcie čarku druhoj rukoj. Wy ŭbačycie, što ■ pierawiernutaj čarki wada nie lijecca. I wadu, i papierku pattrymliwaje nieŝto niaŭhlednaje, nieŝto ciśnie na papierynku z nizu, a papierynka trymaje wadu. Heto niaŭhlednaje pawietre, katorym my dychajem. Pawietre ciśnie papierynku i pattrymliwaje wadu ŭ pierawiernutaj čarcy. Hetyje sproby rabilisia i na horach i pad horami, i ŭ damoch, i na wulicach,—i ŭsiudy wada nie wyliwałasia, ŭsiudy jaje pattrymliwało pawietre. Znače, pawietre jość usiudy: i na horach, i pad horami, i ŭ chaci, i na wulicy. I jak kazačnaja niaŭhledka, niaŭhlednaje pawietre tak sama prachodzić i skroź ścieny i skroź stoli; jano ŭsiudy prabirajecca, ŭsiudy znojdzie sabie miejsco. Biez pawietra nia mohuć žyć ptuški; ptuški wysoka lotajuć nad našymi hałowami, to, mabyć i ŭ henaj wyšynie jość pawietre; a ryby žywuć u wadzie, to, mabyć, pawietre jość i ŭ wadzie. Rudakopy spuskajucca hłyboka pad ziamlu i lohka dychajuć tam,—znače, pawietre prabirajecca i hłyboka pab ziamlu, ŭ hłybokije jamy i hłybokije studni. Pawietre jość i ŭ roznych ćwiordych ciełach: kińcie ŭ wadu kawałačak cukru, krejdy,—ad ich u wadu pojduć puzyrki,—heto pawietre budzie wychodzić z ich.

Wiecier.

My čujem wiecier, kali jon dźmie na nas. My bačym, jak wiecier padnimaje staŭby kurawa-pyłu na darozie, jak jon kiwaje drewy i zybaje wadu na rečcy, ale my nia možem bačyć samoha wietru. Časam wiecier dźmie hetak krepka, što čuć zdolejuć ludzi ustajać na nahach. Bywaje, što wiecier zrywaje strechi s chat, wywaračwaje drewy s kareńniami, łamaje drewy i inš.

Kruhom nas zaŭsiody jość nieśto, čaho my nia možem bačyć, ale biez čaho my nie mahli-by i žyć. My nazywajem hetaje „niešto“ pawietrem. Jak dychajem my, to kožny raz pawietre napaŭniaje nam łohkije u našych hrudzioch i ačyščaje našu kroŭ. Kali-b nie stało pawietra dychać, to my-by pamierli.

Kali pawietre ruchajecca, to my čujem, jak jano napiraje. Pawietre, katoraje ruchajecca, heto i jość wiecier.

Pawietrem akružena ŭsia ziemla. Pawietre nikoli nie atpačywaje, a wiečna pracuje. Wiecier krucić krylla młynoŭ, haniaje chmary pa niebi, karabli pa mory.

Kali wiecier wielmi krepka dźmie, my nazywajem jaho buraj. Bury, bywaje, robiać mnoha škody, asabliwa na mory.

Čamu-ž dźmie wiecier? Kožny z was siadzieŭ, mabyć, kala topiačajsia piečy i hladzieŭ jak ahoń z hukam wyletaje ŭ komin, jak u pieč uciahajucca papierki, drobnyje stružki i inšyje łohkije rečy, kali ich padnosiać da atčynienych dźwierak piečy.

Haračaje pawietre lahčej za ściudzionaje. Dziela hetaho haračaje pawietre ŭ piečy kirujecca padniacca i wylacieć u komin; pawietre s chaty chutka zastupaje miejsco haračaho pawietra, što wylacieło ŭ komin. Z hetaj pryčyny wytwarajecca wiecier, što wieje ŭ kominie i što ŭciahaje papierki ŭ pieč.

Wy nia možecie bačyć, jak ruchajecca pawietre pierad piečču, ale patrymajcie pierad jej maleńki mły-

nok s papiery, i jon zakružycca, jak praŭdziwy młyn na wietry.

Wietry wiejuć nad ziamloj dziela hetych samych pryčyn dziela jakich u raspalenuju pieč ciahnie pawietre.

Sonce świecić na ziamlu nia ŭsiudy adnakowa i nahrewaje adny miejscy ziamli bolej, jak druhije. Dzie pawietre nahrewajecca bolej, tam jano padnimajecca ŭ wierch, ściudzionaje pawietre s susiednich miejsc paśpiešaje zaniać miejsco ulacieŭšaho ŭ wyś pawietra. Kali heto adbywajecca, my čujem, što dźmie wiecier.

Wiecier može wiejać z roznych staron.

Paŭnočy wiecier zazwyčaj bywaje ściudziony. Ad jaho my ziabniem i adziewajemsia ciaplej. Paŭnočny wiecier skora prahaniaje chmary. Nastupaje jasnaja pahoda. Ci nia wiedajecie, čamu?

Wiecier s poŭdnia bywaje ciopły. Jon prynosić zimoj adlihu, a letam doždž. (Čamu?).

Zachodni wiecier da nas, na Biełaruś, prynosić mokruju pahodu, a ŭschodni wiecier suchuju. Jak wy dumajecie, čamu?

Ci bačyli wy, jak wiecier padnimaje pył, piasok i ŭsiakaje śmiaćcio i pieranosić ich z adnaho miejsca na druhoje? Jość miejscy, dzie wiecier pieranosić całyje tučy piasku, nanosić całyje hory piasku, zanosić piaskom lasy, wioski, pali i miastečki.

Pytańnia dla hutarak. Što kałybaje wadu ŭ rekach, waziorach? A kiwaje drewy i listy na ich? Nazawicie ŭsie raboty, jakije robić wiecier?

Atčynicie dźwiery sa ściudzionaho pakoju ŭ ciopły i pastaŭcie świečku na padłozi. Pahladzicie, kudy budzie chinucca połymia świečki? Padnimicie świečku wysoka ŭ dźwierach. Kudy chiniecca połymia? Čamu?

Kali pawietre bolej nahreto nad sušaj, to wiecier budzie duć da mora, ci z mora? A kali pawietre bolej nahreto nad morem, to kudy budzie duć wiecier?

U jakoj pary hodu ŭ was najbolej dźmuć wietry? A z jakoha boku? Jakije bywajuć u was wietry, nazawicie? Jakuju pahodu prynosiać jany?

Młynok. Wyreżcie s papiery kwadrat, sahnicie jaho z wuhła ŭ wuhał, nakryž, nadrežcie ŭ zahibach i zahnicie wuhły na siaredzinu. Utknijcie pa siaredzinie špilku, kab jana prakałoła ŭsie čatyry končyki. Utknicie špilku s papierynaj u doŭhuju łučynku i pabiažycie. Młynok budzie krucicca. Čamu?

Wiecier-duronik.

Wieje wiecier wolny, chmary šybka honić; z wadoj, ziamloj, lesam ziukaje-hamonić! Prylacieŭ da rečki,— pryloh, prytuliŭsia, kryšačku pa jasnaj wiram zakruciŭsia. Skazaŭ słoŭce łaski, świsnuŭ i padniaŭsia. Znoŭ pryjmčaŭ da lesu: „O, zdaroŭ moj bracie!“ i pajšoŭ miž chwojak jon dureć, hulaci: adnu pacałuje, z druhoj paśmiajecca, kinie słaŭco paru, da trejciaj bierecca... Hodzi ŭžo u lesie!—znoŭ u wyš padniaŭsia krychu pakruciŭsia, dyj u dal padaŭsia. Zadaŭ honu-pyłu i u niz jon rynuŭ, prypaŭ da ziamlicy—bytcym dzieś zahinuŭ. „Ach, maja matula, jak ja nahulaŭsia! bačyŭ sonce, miesiac, dy ŭ rećcy skupaŭsia. Choraša na świeci! Skolki ŭ im im prastoru: šybaješ pa rečcy, prypadzieš da boru... Ja chacieŭby bolej ŭ świeci pahulaci,—atpuści-ž, matula, ješče paletaci!“ Peŭnie što puściła wietra mać hulaci, bo padniaŭsia ŭ niebo, i pačaŭ śpiewaci...

Aleś Harun.

Z i u k a j e — paŭhołasam haworyć; z i u k a ć — hawaryć paŭhołasam, hołasnym šeptam. D u r e ć—swawolić; kažuć; durony chłapiec; duronik hety. R y n u ŭ—z usiaho impetu zwaliŭsia.

Ciarpihor.

U adnej wioscy žyŭ sielanin pa proźwišču Ciarpihor. Nie darmo dastałosia jamu hetaje proźwišče: bo jon i zapraŭdy mnoha hora wyciarpieŭ u swaim žyćci. Byŭ jon i sprycien i pracawit, ale wielmi jamu nieručyło. To jaho šnurok hrad wybje, abo na statak pryjdzie upadak, to buraj, jaho sieno zamočyć i wadoj źniasie.

Biŭsia čeławiek biŭsia, pracawaŭ za traich, i čuć tolki z biady, zdawałosia, wybiŭsia, raptam nowaja na-

pasć. U samuju Piatrowicu, kali jon byŭ na sienažaci sa swajej družynaj, uźniałasia nawalnica nad wioskaj, udaryŭ piarun u Ciarpihora chatu, zapaliŭ, jak świečku, zhareła ŭščent. Astalisia ad jaje pieč dy komin.

Prybieh Ciarpihor s pola z žonkaj i dzietkami, pahladzieŭ na swajo nieščaście i haławu panuryŭ...—„Ciapier ja saŭsim hoł z žonkaj i z małymi dzietkami, i haławy sukłanić ni mnie, ni im niekudy.“ I hetak uziało jaho, biednaho, hore, što ŭžo rabota jamu ŭ hołaŭ nia jdzie, i son jamu wačej nie zmykaje...

„Nie; widać, mnie ni ŭ čym ni nidoli ni ŭdačy nie bačywać,“ dumaŭ jon . „Kali tak, to i pracawać nie warta. Ŭsio roŭna,—pracuj nie pracuj, dawiadziecca mnie z małymi dzietkami ŭ žebraki pajści.“

U hetkich dumach praležaŭ Ciarpihor da samaj ranicy. Čuć tolki razwidnieło, bačyć jon nad samaj swajej haławoj wialikaho pawuka. U jaho ŭčerašniaj nawalnicaj usie jaho čianioty parazrywało i pabłutało. I biehaje pawuk, i kłapocicca z usich sił, i ciahnie wa ŭsie baki swaje tonkije nitački i pradzie i sučyć swaimi krywymi łapkami, to spuskajučysia, to ŭznoŭ padyjmajučysia pa ścianie puni. Wot, zdajecca, i saŭsimby jaho cianiota hatowa, tolki-by jamu sieści panam pasiaredzinie i ždać zalotnych haściej, dyk nie-ž! Dźmuchanuŭ wiecier u ščełku puni—i ŭznoŭ usio parwaŭ i pabłutaŭ. I ŭznoŭ, ciarpliwy pawuk pajšoŭ uwierch i ŭniz spuščacca i ŭznoŭ pajšoŭ snawać i prašci swaje nitki... Dyj uznoŭ taja-ž bieda! taja-ž nieŭdača. Zahledziŭsia Ciarpihor na pawukowu rabotu, bytcym pieršy raz jaje bačyŭ. I bačyŭ Ciarpihor, jak dwanadcać razoŭ pawuk abrywaŭsia sa swajej pawučynaj i dwanadcać razoŭ braŭsia nanowa jaje rabić, pakul nia ŭstojała pawučyna suproć wietru, i sam pawuk nie schawaŭsia ŭ swajo hniazdo na spačywak.

„Bože, moj!“ padumaŭ sielenin: „kali, wo, hetkaje maleńkaje stwareńnie, maje takuju razumnuju ciarpliwasć. to niaŭžo-ž ja horšy za jaho?“

I wyjšoŭ jon na druhi dzień razam z usimi ludźmi na rabotu, pracawaŭ usio leto ščyra. Za niekolki hadoŭ upornaj pracy Ciarpihor staŭ adnym z bahaciejšych sielan u swajej wioscy.

Nawalnica — bura s praliŭnym daždžom i hrymotami. Ŭšč e n t — da paśledku, saŭsim. Cianioty—sietka pawukowa jakuju jon zastaŭlaje na much. Družyna — siemja.

Prykazki *Pracuj da potu pajasi ŭ achwotu. Pačnieš lalanicca budzieš s torbaj wałačycca. Chleb za brucham nia chodzić.*

Try admieny wady.

Usie wy, samo saboj, bačyli i wadu i lod i paru. Wy wiedajecie, što zamierzšaja wada robicca lodam, a nahrewajučy wadu možna jaje pieremianić u paru. Kab wy nia wiedali hetaho, wy by nikoli nie pawieryli, što wada, lod i para—ŭsio heto adno i toje-ž—choć hetak jany mała padobny adno na adno.

Wy bačyli wadu ŭ rekach, waziorach i ŭ łužach. Ahramadnyje mory i akijany hetak sama napoŭnieny wadoj. Wady na pawierchni ziamielnaj bolej, jak sušy.

Wada—płaŭ. Pławam nazywajecca ŭsio, što možna lić: małako, wocat, haza, alej—usio heto pławy.

Nie adna tolki wada bywaje to ćwiordaj, to płaŭkaj. Woławo—ćwiordaje cieło, ale kali jaho krepka nahreć, to woławo rastopicca, zrobicca płaŭkim i papływie, abo, jak kažuć, paciače. Hetak samo žalezo, sierabro i inš.

Kali-ž wadu nahreć, to z jaje zrobicca para. Wy bačyli, jak para kłubam wyrywajecca z nosika kipiačaho čajnika, abo z dzirački u wiečku samawara? Kali kipić wada, ad jaje padnimajucca ŭwierch drobnieńkije častački wady—heto i jość para. Častački wady, wytwarajučyje paru—takije maleńkije, što nawat hledziačy na kipiačyj kacioł ich nie ŭbačym.

Kali-ž para wylacić s katła, to ŭ ściudzionym pawietry drobnieńkije častački wady złučajucca ŭ maleńkije kučki, i ich tady možna bačyć. Tady nad kipiačym katłom staić jak-bytcym tuman, abo hustaja, biełaja chmarka.

Pieretwaryŭšysia ŭ paru, wada zanimaje bolej miejsca, čym śpierša. Ot dziela čaho wiečko nad čajnikam z kipiačaj wadoj patskakiwaje: pary ciesna pad wiečkam, para choče wyrwacca, padnimaje wiečko i wyrywajecca praz ščełku. Wyrwiacca para, wiečko apuścicca. Iznoŭ nabiarecca pad wiečkam pary hetulki, što može padniać wiečko, i znoŭ wyrwiecca para na wolu.

Kali paru začynić krepka i nie dać jej wychadu, to jana može razarwać nawat wialiki, krepki kacioł, Ludzi umiejuć karystacca hetkaj wialikaj siłaj pary, umiejuć prymusić jaje pracawać. Maleńkije castački pary napirajuć z hetkaj siłaj, što mohuć prymusić krucicca koły ciažkoha parawozu i ciahnuć doŭhi rad nahružanych wahonaŭ, mohuć krucić koły mašyn na fabrykach i inš.

Ŭ pawietry kruhom nas zaŭsiody jość wadzianaja para. Kali-ž wadzianoj pary źbiarecca lišnie mnoha, jana wytwaraje, wysoka, na niebi, abłoki, abo kruhom nas— tuman. Nočču wadzianaja para apuskajecca na ziamlu rasoj: časta ranicaj trawa ad rasy bywaje saŭsim mokraja.

U paru možna pieremianić nie adnu wadu, a i inšyje płaŭkije i ćwiordyje ciełу. Kali doŭha hatawać małako, jano wyparycca, kali nahreć woławo, zialezo, sierabro, miedź, to jano śpierša raspływiecca, zrobicca żydkim, a paśla budzie pieretwaracca ŭ paru, ale na heto treba wielmi krepka ich nahrewać.

Kali wada wielmi zastyhnie, to robicca ćwiordaj, stanowicca lodam. Lodam my nazywajem zamierzšuju wadu; kali robicca ciopła, lod taje, pieretwarajecca ŭ wadu.

Kali wada mierźnie, jej treba bolej miejsca, čym pierš. Ot dziela čaho łopajucca butelki, kali ŭ ich zamierzaje wada.

Hrad—heto zamierzšyj doždž. Kapli doždžu, spadajučy skroś pawietre, časam zastyhajuć u ściudzionym pawietry hetak, što pieretwararajucca ŭ lod.

Jak wy dumajecie, s čaho robiacca piekniеńkije śniažynki? Heto zamierzšaja wadzianaja para s chmar.

Nie adnu wadu možna, zastudziŭšy, zrabić ćwiordym ciełam. Roznyje ćwiordyje i płaŭkije ciеły robiacca ćwiordymi na marozie. Jość hetkije ściudzionyje staronki • na ziamli, dzie žywoje sierabro zamierzaje i robicca ćwiordym, jak zialezo.

Pytańn'a dla hutarak. Nazawicie, jakije znajecie pławy, ćwiordyje ciеły, pary? Čym ćwiordaje cieło rožnicca at pławu? Što takoje drobnyje puzyrki· na kipiačaj wadzie? Jakaja rožnica pamiž abłokam i paraj? Nazawicie niekolki ćwiordych cieł, jakije mohuć tajać? Sprobujcie z wiečera pierewiarnuć harščok na trawu i ranicaj, pakul nie zyjšła rasa, zahlańcie pad harščok. Ci jość tam rasa? Čamu jaje tam nima? Zapalicie sierkawy sierčyk, i wy pačujecie pach sierki; wy čujecie hety pach tamu, što drobnieńkije častački sierki traplajuć wam u nos i dražniać jaho. Ci bačycie wy častački sierki ŭ pawietry? Što ciažej, lod, ci wada? Što było-b z rekami zimoj, kab lod byŭ ciažejšy? Jakaja rožnica miž śnieham, hradam, daždžom, rasoj i sadździu (inijem)? U jakije miesiacy bywaje u was śnieh?

Abłoki i chmary.

Źbirajucca ciomnyje chmary. Jany nabiehajuć na siniaje niebo i skora zakrywajuć jaho. Jak wam zdajecca, čamu chmary tak šparka niasucca? Dzieła taho, što wiecier honić ich. Wiecier duje z-zadu ich, i chmara nia može strymacca.

Chmary bywajuć roznyje. Zaŭważyli wy heto? Wiedama, wy bačyli daždžowyje chmary. Jany ciomnyje, panuryje. Zdajecca, što chmary hetyje wielmi ciažkije,—hetak nizka pływuć jany pa niebi.

Sielanin časta ciešycca z daždžowych chmar, dziela taho, što suchoj ziamli wielmi patrebna wada. Ale by-

waje, što sielanin i sa stracham paziraje na niebo, pakrytaje chmarami: doždž može pieraškodzić u źbirańni zbožža s pola, sušeńni siena, abo kali pačynajuć kapać bulbu.

Časam doždž lije ŭzapar niekolki hadzin, a to niekolki dzion, i hetki doždž može paškodzić zbožžu i harodninie. Jany pačnuć hnić.

Časam chmary bywajuć asabliwa ciomny, zdaloku danosicca hrom, zihaciać małanki. Burnaja chmara nasuwajecca ŭsio bližej, praletaje ŭzrywami wiecier, ot chłynuŭ husty doždž, zahrymieŭ hrom, i jarkaja małanka zazihcieła to tut, to tam. Pierajšło niekolki času, bura skončyłasia i iznoŭ zazijało sonce.

Bywaje, što my bačym dałokije małanki, ale hromu my nia čujem. Hetkije małanki nazywajucca bliskaŭkami.

Kali sonce padnimajecca wysoka na niebo i ŭ pawietry stanie wielmi ciopła, tam i siam na błakitnym niebi pakazywajucca maleńkije abłočki: jany to źbirajucca razam, to razychodziacca i tajuć. Ale ot abłočki robiacca ŭsio bolšymi i bolšymi, i ŭ kancy pieretwarajucca ŭ wialikije kučy abłokaŭ. Časam niebo bywaje biezmała saŭsim zakryto hetymi biełymi kłubami.

Hledziačy na hetkije abłoki možna padumać, što heto dalokije pahorki i hory. Abłoki pływučy pa niebi pieramieniajuć swaju formu. Časam abłoki robiacca padobnymi na niejkich-ś dziŭnych źwieroŭ. Hetkije abłoki nazywajuć „tulahami“.

Jošć „abłoki“! Jany saŭsim niepadobny na daždžowyje chmary. Jany padobny na kuzłački waty, paraskidanyje pa niebi. Kali na niebi hetkije abłoki, to sonce, maŭlaŭ, hulaje z imi ŭ chowanki: to jarka zaświecić, to zakryjecca ad nas imi. Mienšyje hetkije abłoki nazywajucca bołkami, bołačkami.

Časam wielmi wysoka pa niebi pławajuć abłoki, padobnyje da kasmykoŭ lonu, abo wałos. Ich nazywajuć piernatkami.

Kali pad wiečar staiš na wysokim bierazi raki, ci hłybokaho jaru, to často možna ŭbačyć, jak tam, u nizie, nad rečkaj, ci ŭ jary źbirajucca kłuby tumanu. Hladzim zwierchu, i tuman zdajecca abłočkam.

Ot, tuman robicca ŭsio huściejšy i huściejšy, padnimajecca ŭsio wyšej i akružaje was z usich staron. Drewy, budynki—ŭsio toje, što daloka ad was chawajecca ŭ tumanie. Heto maleniečkije kapielki wady zaharadžywajuć ich ad was. Wy čujecie, što kruhom was stało mokra i ściudziona, waša adzieža stała wilhkaj. Heto kapielki wady s pawietra asieli na adzieńnie, prabirajucca da wašaho ciała, i wam robicca ściudziona.

Ludzi, katorym zdarałosia ŭschadzić na wysokije hory, bačyli znizu, z dalin, abłoki. Uschodziačy wyšej na hory, ludzi prybližalisia da abłokaŭ, traplali ŭ ich, i tady jany bačyli kruhom siabie zwyčajny tuman. Padnimajučysia ješče wyšej, jany minali tuman, na ich iznoŭ hladzieło jarkaje sonce, a ŭ nizie, u ich pad nahami, stajali kłubami ni to abłoki, ni to tuman i zaciemniali, ad ich nižej ležaŭšuju, dalinu.

Ciapier ludzi wiedajuć, što abłoki—heto toj samy tuman, a tolki ŭźniaŭšyjsia wysoka nad našaj haławoj.

Tuman bywaje wielmi karysny ŭ tych miejscoch, dzie daždžy padajuć redka. Tuman aświežaje raściny, poić ich swajej wilhkaściu i baronić ad sonca, katoraje inačej lišnie skora wysušyło-b raściny.

Pytańnia dla hutarak. Z jakoj strany prychodziać daždžowyje chmary? Jaki wiecier prynosić jasnuju pahodu? U jakuju paru dnia pajaŭlajucca najčaściej bury z hrymotami? Ci nia wiedajecie wy, z jakoj pryčyny bywaje hrom? Ci niebaspiečen dla kaho-niebudź hrom? A małanki? Kali nalić sciudzionaj wady ŭ šklanku, u haračy dzień, to što pajawicca pawierch šklanki? Čamu? Što takoje para? Kali jana bywaje? Što takoje sadź i kali jana bywaje? Kali tuman bywaje najhuściejšy: ranicaj, ci ŭ dzień? Što prahaniaje tuman i čamu? Pahladzieŭšy na chmary, možecie wy skazać, budzie doždž, ci nie? Ja'·ije bywajuć abłoki i jak jany nazywajucca?

Pierad buraj.

Šyr i hłyb biaz konca-kraju,
Ciš i zhodačna świataja
Niebo, ziemlu abniała.

Sonce zranku žaram pyše,
Wietryk łisci čuć kałyše,
Wieje čuć pa ŭzwierch ziamli.

Les i pole z zbažynoju,
Apawityje smuhoju,
Zadumłonyje stajać.

I siarod cišy trywožnaj,
Nad ziamielkaju nabožnaj
Stali chmarki wynikać.

Dy tak cicha, tak pužliwa,
Jak-by zdańnie, abo dziwa,
Niewiadoma skul ŭstaje.

Syryć sonce kłub ich biełу
I małanak-hromaŭ streły
Im, na strach ziamli kuje.

A ziemla jakby samleła,
Nawat dub stary niamŭła,
Zredka lisciem pawadm.

Zmoŭkli ŭsie wakruhabšary,
Bo zamyślili štoś chmary,
Oj, znać bura zahudzie.

Jakub Kołas.

Skul uziałasia hleba.

Ciapier my pastarajemsia dawiedacca, skul uziałasia hleba.

Pojdziem na abrywisty bierah raki. Reka razmyła jaho tak, što na bierazi blizka saŭsim nima trawy, i widać, što bierah słaisty. Zwierchu lažyć nie hruby płast, abo słoj, ciomny, blizka čorny; jon uwieś pieraplecien kareńniami raścin. Heto i jość hleba.

Kareńnia inšych raścin prabralisia ŭ nižejšy, bolej świetły i ćwiordy płast ziamli. Heto budzie padhlebbie.

Ješče hłybiej ziemla robicca ćwiardziejšaj, a bywaje i tak świordaja, što jaje nie biare łapata. Heny ćwiordy słoj ziamli nazywajecca skalicaju.

Hleba wytwarajecca sa skalicy. My ŭžo wiedajem, što hleba lažyć tolki cienkim płastom zwierchu. Kali kapaješ hłybiej, to natraplaješ užo nie na hlebu, a abo na piasok, abo na hlinu, abo na ćwiordy kamień-skalicu. Dzie-b ni pačać kapać jamu, u kancy kancoŭ dakapajemsia da ćwiordaj skalicy.

Woźmiem i rastaŭčom kawałak ćwiordaj skalicy na drobny parašok. Čamu-ž nia možna nazwać heny taŭčony kamień hlebaj? Ci padobien jon na tuju čornuju ziamlu, płast katoraj lažyć zwierchu?

Pasiejem my niekolki zierniat u wazončyku z henym paraškom s taŭčonaho kamienia. Pasiejem niekolki zierniat u wazončyku s čornaj ziamloj.

Praz niekolki dzion zierniaty puściać rastki-plončyki ŭ abodwych wazončykach i buduć saŭsim roŭnyje. Paśla raściny ŭ ziamli s kamiennym paraškom blizka saŭsim pierestajuć raści. A ŭ druhim wazončyku, z dobraj ziamloj, raściny i dalėj dobra rastuć. Jany robiacca ŭsio bolšyje i taŭściejšyje. Raściny, wyrosšyje ŭ parašku, chutka saŭsim prapaduć. Jany pamruć z hoładu.

Znače, u hlebi jość ješče nešto druhoje, apryč kamiennaho pyłu. Wytwarałasia hleba sa skał saŭsim nie tak, jak naš parašok sa skalicy.

Wielmi, wielmi daŭno na ziamli byli adny hołyje skały, saŭsim niepakrytyje hlebaj. Jak wy dumajecie, ci možna było žyć tady na ziamli? Čamu nia možna?

Mnoha, mnoha hadoŭ sonce świaciło na kamieńnie i kožny dzień ich krepka nahrewało. Načami, kali nie było sonca, skały astyhali. Maleńkije častački, s katorych wytwarylisia skały, rasšyralisia at ciepła i cisnuli adny adnych. Kali-ž rabiłosia ściudziona, častački skał ściskalisia, i pamiž imi rabilisia maleniečkije ščełački. Mała-pamału henyje drobnieńkije ščełački rabilisia bolšymi i šyrejšymi, i ŭ skałach wytwaralisia wialikije ščełki.

Na skały padaŭ doždž. Kapli doždžu pamaleńku daŭbili i razmywali skały. Wada zaciekała ŭ ščełki

mierzła i łamała skału. Sprobujcie nalić poŭnuju butelku wady, zatknijcie jaje korkam i pastaŭcie na maroz. Kali wada ŭ butelcy zastyhnie i z jaje zrobicca lod, to lod razarwie butelku, dziela taho, što lodu treba bolej miejsca, jak wadzie. Hetak sama i wada, trapiŭšy u ščełački skały, razrywaje skału.

U kancy skały pačali kryšycca na kawałački. Henyje kawałački skał wadoj i ściužaj ščepalisia na piasok i hlinu.

Na henaj zmočenaj doždžam hlinie i na piasku stali wyrastać raściny. Raściny raśli, i swaimi drobnymi karenčykami razjedali i razrychlali piasok i hlinu i samyje ćwiordyje skały. Čarodnym raścinam było ŭžo tut lahčej raści, bo ŭžo ŭ ziamli byŭ dobry dla ich korm at pierahniŭšych raścin. Wyrastali nowyje raściny, wyrastali i pamirali i iznoŭ unawažywali saboj wierchni płast ziamli. Hetak mała-pamału s piasku, hliny i pierahnoju wytwarałasia hleba.

Kali na ziamli byli ŭžo raściny, tady mahli žyć užo i žywioły. Žywioły žyli, jeli, wykidali s siabie na ziamlu niahodnyje astatki strawy i sami pamirali. Žywioły unawažywali hlebu i swaim kałam i swaimi zhniŭšymi ciełami. Hetak płast hleby rabiŭsia ŭsio taŭściejšym i hleba rabiłasia bolej uradliwaj.

Schadzicie na bierah reki: tam wy pabačycie, jak hleba wytwarajecca ješče i inakšym sposabam.

Bierah pakryt žwiram i piaskom. Ich daŭno naniesła siudy wada. Reka heta ciekła niedzie ŭ horach pa kamieniach i swaim naporam adrywała kamień za kamieniam. Doždž i ściuža pamahali rabić wadzie hetu rabotu. Adarwanyje kamieńčyki šparkaja rečka patchopliwała, kaciła ich pa swaim dnie, abšlifowywała ich wostryje bryžy, šramiła imi i dzierła dno. Hetak kamieńčyki piereciralisia i rassypalisia ŭ piasok i hlinu. Rečka wykidała piasok i hlinu na swaje bierahi ŭ časie pawodak. Na hety piasok i hlinu padali zierniaty raścin.

Raściny razrastalisia, zamirali, pierehniwali i pieretwarali nieŭradliwy piasok u radžajnuju hlebu.

Žywioły, jak i raściny, da hetych časoŭ pamahajuć wytwarać hlebu. Jany žywuć, jaduć, pamirajuć i za žyćcia i pa śmierci pamnažajuć u ziamli słoj pierahnoju.

Apryč taho, šmat jakije stwareńnia ješče i inšym sposabam pamahajuć wytwarać hlebu. Ziemlanyje abo daždžowyje čerwiaki ŭciahajuć s pawierchni hłyboka ŭ ziamlu liśći i trawu. Wy bačyli kali-ńiebudź u ziamli maleńkuju dziračku, s katoraj tarčyć listok: heto dadžowy čerwiak ciahnuŭ listok pad ziamlu za čeranok, dy čamuści nia zmoh, ci nia zdužaŭ zrabić hetaho. Ziemlanyje čerwi, ryjučysia ŭ ziamli, robiać sabie chody i razrychlajuć ziamlu. Tam, dzie ziemla wielmi ścisnuta, čerwiak nia može rassunuć jaje swaim ciełam; tady čerwiak hłytaje ziamlu, praciskaje ziamlu praz swajo cieło i wykidaje jaje z zadniaho kanca ŭžo jak rychłuju, radžajnuju kašku.

Kali wy za niekolki času apaśla doždžu wyjdziecie na sadowuju darožku, wy ŭbačycie na ziamli šmat dziŭnych maleńkich ziemlanych kučak. Heto čerwi wynieśli z ziamli wyroblenuju ŭ sabie ziamlu.

Ryjuć sabie chody ŭ ziamli ziemlakopki, kraty, roznyje inšyje stwareńńi i hetym ŭsie jany razrychlajuć ziamlu i prapuskajuć u jaje pawietre, a at pawietra chutčej butwiejuć u ziamli atpadki raścin i žywioł i lepiej drobiacca i piererablajucca kamieńni, piasok i hlina.

U kožnaj ščypcie čornaziomu jość mnoha žywych stwareńnioŭ. Jany hetkije drobnyje, što ich i nie widać prostym wokam. Ale kali wy pahlaniecie na ich praz mikraskop, to može i ŭbačycie ich. Kožnaje z hetych stwareńnioŭ žywie i ŭsio swajo žyćcio pa trochu pieretwaraje skały ŭ hlebu.

Hleba, ŭ katoraj mnoha „parachnicy“, heto znače mnoha pierahiŭšych raścin i zywioł, nazywajecca *čornaziomam.*

Hleba, ŭ katoraj bolej za ŭsio piasku, nazywajecca *piesčanaj*, abo *supieskam.*

Hleba, ŭ katoraj asabliwa mnoha hliny, nazywajecca *hlejem*; kali u hlebi jość i hlina i inšyje ziemli—to *suhlinkam.*

Ciapier my wiedajem, jak wytwarajecca hleba?

Pytańnia dla hutarak. Ci bačyli wy kamienny płast pad ziamloj? Ci bačyli wy, jak kapajuć studniu? Lohka było kapać spačatku? A paśla? Ci nie znachodzili wy kawałačka kamienia, katory daždžy, pawietre, ciapło i raściny zmiakčyli hetak krepka, što wy mahli lohka łamać jaho rukami? Waźmicie kamieńčyk, adbity świeža ad mocnaho kamienia, i paprabujcie razbić jaho małatkom. Ci lohka jon razbiwajecca? Znajdzicie abryŭ, dzie možna bačyć, jak kareńnia raścin piereplali hlebu? Ci nie ŭbačycie wy tam inšyje płasty, što pad hlebaj? Razhledźcie henyje płasty ziamli. Paśla doždžu pašukajcie dzie niebudź na hładkaj darožcy kawałački ziamli, wykinutyje daždžowymi čerwiami. Što pad hlebaj lažyć, dzie žywiecio wy? (Piasok? Hlina? Žwir?). Čym kormiaca ziemlanyje čerwi? Nazawicie, jakije wy wiedajecie stwareńnia, što žywuć u ziamli? Jak pamahajuć ziemlanyje stwareńnia palepšać hlebu? Čamu kamieńnia kryšacca? Što ziemlarob robić z ziamloj pierš, čym pasiejać u jej zierniaty? Jak wam zdajecca, na što ziemlarob razrychlaje ziamlu? Na što ludzi kładuć u ziamlu nawoz?

Biełaruskaja ziamlica.

Biełaruskaja ziamlica
Mianie ŭzhadawała,
Maci ŭ mowie biełaruskaj
Pieśni mnie śpiewała.

Heta mowa i kraj rodny
Nad usio mnie miły,
Nie mahu ich atčuracca
Da samaj mahiły.

Nie mahu ich atčuracca,
Jak ruki jak woka.
Nichaj sława Biełarusi
Pływie ŭ świet šyroka.

B. Pačobka.

Čaho treba raścinam.

My dawiedalisia, što takoje hleba i jak jana wytwarajecca. Kali ziarno upadzie tudy, dzie płast hleby cienki, to raścinie budzie wielmi ciažka raści. Doždž palije zierniatko, sonce sahreje jeho,—ziernie nabraknie i i wypuścić u niz, u ziamlu maleniečki planok-karaniok, a ŭwierch—kaliŭco z listočkami. Karaniok starajecca zahłybicca ŭ ziamlu.

Pakul u raściny nima listočkaŭ, raścinka kormicca tym zapasam strawy, jaki zrabiło dla jaje ziernie-maci.

Heta strawa chutka budzie zjedziena, ale zatoje karaniok prabiarecca ŭ ziamlu i pačnie ssać z jaje wadu i raspuščenyje ŭ ziamli roznyje pažyŭnyje častački hleby. Listočki ŭbirajuć u siabie pawietre i pat pramieniami sonca pieretwarajuć wyciahnuty kareńčykami z ziamli korm u sok raściny. Sok raschodzicca pa ŭsiej raścinie, jak kroŭ pa čeławiečym cieli, i kormić raścinu.

Ciapier zapas strawy ŭ ziarnie skončyŭsia, dy jon raścinie i nie patrebny bolej: raścina ciapier sama patrapić prakarmicca, aby tolki chapało kormu ŭ hlebi, aby tolki prachodziła wada ŭ hlebu, kab raspuskać henu strawu, kab tolki świaciło na raścinu sonce i sahrewało jaje.

Tam, dzie hleba lažyć lišnie cienkim płastom, abo jaje saŭsim nima, tam maładaja raścinka pamiraje z hoładu. A tam, dzie płast hleby hłyboki i tučny, tam wyrastajuć wialikije drewy, tam chlebarob źbiraje mnoha zbožža.

Wada raścinam ješče bolej patrebna, jak bahataja hleba. Kali ŭ hlebi mała parachnicy, to inšyje raściny ŭsio-ž taki patraplajuć rašci na jej. Ale tam, dzie saŭsim nima wady, ŭsie raściny prapadajuć. Kali wy zabudzieciesia palić kwietki ŭ siabie na aknie, to skora ŭbačycie, pa ich zmorščenych listkoch, jak im chočecca pić.

Wy, mabyć, bačyli, jak sochnie trawa na poli ŭ suchoje leto. Ŭwieś zapas wady, naźbirany ŭ časie ta-

jańnia śniehu, wyparajecca ŭ upalnyje letnije dni. Wada z ziamli padymajecca ŭ pawietre, i raściny zasychajuć, bo jany mohuć karmicca tolki raspuščenaj u wadzie strawaj. U raścin nima zuboŭ, kab kryźci kamieńnia, nima huby i horła, kab hłytać kawałki; jany mohuć tolki uciahać u siabie—ssać kareńčykami — žydki korm z ziamli.

Na ziamli jość takije miejscy, dzie saŭsim nima wady, abo wielmi mała jaje. Hetkije miejscy nazywajucca pustyniami. U inšych pustyniach saŭsim nima raścin. U inšych raścin wielmi mała, i raściny tam saŭsim inšyje. Jany pryspasobilisia ŭ časie daždžoŭ nabirać u siabie jak možna bolej wady i paśla wypuskać jaje jak možna mieniej. Listočki henych raścin wielmi drobnieńkije, kab z ich mieniej mahła ŭsychać wada, abo pakryty hustym puškom, ci jak-bytcym waskowym nalotam. Usio heto nie daje ŭsychać wadzie z listoŭ. Kareńnia pustynnyje raściny zapuskajuć hłyboka ŭ ziamlu, dziela taho, što tam, u hłybinie daŭžej trymajecca wada.

Apryč hleby i wady, bolšaj čaści raścin patrebno ješče soniečnaje światło. Bačyli wy kali bulbu, prarosšuju ŭ sklepi? Rastočki jaje cienieńkije i blednyje. Kali ŭ sklep dachodzić dzie-niebudź soniečnaje światło, to rastočki ciahnucca da jaho, wyhibajucca, kaliŭcy piererastajuć skroź ščełki i, kali dabiarucca da świetła, to chutka zielaniejuć, uzmacowywajucca i robiacca saŭsim zdarowymi i silnymi.

Soniečnaje światło patrebno nia tolki raścinam, ale i ludziam. Rudakopy, jakije pracujuć cełyje dni pad ziamloj, bywajuć zaŭsiody bledny. U ich nikoli nie ŭbačym čyrwonych ščok.

A ci bačyli wy kali dziaciej, jakije žywuć u sutarenach wialikich haradzkich damoŭ? U ichnije pakojčyki nie dachodzić sonce, i jany rastuć kwołyje, blednyje. Praŭda, hetym dzieciam zazwyčaj z biednaści i jeści dajuć błaha, dychajuć jany niadobrym, dušnym pawiet-

ram. Jany wyhladajuć saŭsim tak, jak raściny, wyrosšyje na toščaj hlebie, biaz soniečnaho ciepła.

Raściny pryspasobilisia da tej hleby, na jakoj jany rastuć, da taho ciepła i wilhaści, jakije ich akružajuć. Kali raścina jakaja prywykła da piesčanaj hleby, pieresadzić na dobry čornaziom, jana budzie drenna rašci. Pieresadzicie bałotnuju raścinu ŭ suchoje miejsco, jana zhinie. Pieresadzicie raścinu sa ściudzionaho kraju ŭ ciopłyje kraji, jana nia wyniasie ciepła i jarkaho sonca i zawianie. Piereniasicie raścinu s ciopłych krajoŭ u ściudzionyje, jana zamierznie.

Doŭha, doŭha pryspasablalisia raściny da taho miejsca, dzie jany rastuć. Wyžywali tolki tyje z ich, jakije lepiej patrapili pryspasobicca. Hetyje pryspasobiŭšyjesia raściny astawili swaje zierniaty, i z ich wyraśli takije raściny, katorym lahčej užo było žyć u tej miejscowaści.

Hetak išło sa staleććia ŭ staleććie, i hetak pamału źmienialisia raściny, pryspasablajučysia da taho miejsca, dzie jany raśli.

Wiasnoj, letam i wosieńniu drewy i inšyje raściny žywuć, a na zimu bytcym zamirajuć. Znače, raścinam, apračа hleby, wady i sonca, patrebno ješče nіešto. Kab rašci, im patrebna ciopłaja pahoda.

Biez ciepła nawat ziarno nia može praraści. Kali pahoda ściudzionaja, to nichaj jak mokraja budzie ziemla, ziarno nikoli ŭ jej nie praraście. A pryhreje soniejko, sahrejecca akružajučaja ziernie hleba i wada, dyk i ziarno chutka wypuścić plončyk.

Pytańnia dla hutarak. Skažycie, što treba raścinam da žyćcia? Ci wiedajecie, čamu ŭ dalinach słoj hleby bywaje taŭściejšy? Našto patrebny raścinam kareńnia? Što trymaje drewy, što jany nie walacca nawat at krepkaho wietru? Kali b u pustyni pačali padać daždžy, ci tam astałosia-by ŭsio, jak i raniej, ci nie? Ci bačyli wy, kab raściny raśli ŭ wadzie biez ziamli? Sprobujcie nalić u talerku wady, pałažycie ŭ jaje dźwie łučynki i miž imi ziarno fasoli. Wadu pieremieniajcie što niekolki dzion, kab jana nie zahniła, i pahladzicie, jak fasola praraście i što z jej budzie dalej.

Ci ŭsim raścinam patrebno świątło sonca? Ci bačyli wy takije kraski, jakije zakrywajucca nanač? Čamu jany heto robiać! Jakije raściny rastuć u mokrych miejscoch? Jakije ŭ suchich? Jakije raściny lubiać raści na soncy? Jakije ŭ cieni? Jakije raściny rastuć na pieskach? Jakoje značeńnie dla raścin majuć liści?

III.

Wosień.

Žniwo jarnoje—heto ŭžo wosień, i, jak toj kaže, rabotak wosiem. Dni ŭžo pachmurny i karaciejšy, chałodny nočki i šmat daŭžejšy, ranicy mokry, abo tumanny, časam marozik wyskačyć ranny i na načlezi ściužaj nia śpicca. Wosień,—i sam nie znaješ, za što chapicca, bo jšče i sieno na sienažaci,—a tut žyty siejać, snapy źbiraci, arać na zimu dy ilny rwaci. Urešci i bulbu treba kapaci, kapustu z harodaŭ źbiraci.

A jak nadojdzie ŭžo Pakrowy, to nie najescca ŭ poli karowa, bo ŭžo zołki wietryk pawieje, trawa pažoŭknie i pačarnieje. Časam, jak ŭ poli s końmi načuješ, piajučy „wosień" dzieŭčat pačuješ, i, skazać praŭdu, dyk, moj ty bracie, ad henaj pieśni za serce chwacie, bo jaje taja praciažna nota, choć ślozy honić słuchać achwota: jana nia to žałosna, nia to pieraliŭna, niejak na sercy robicca lohka i niejak dziŭna. Bo u tej nocie, jakby, zdajecca, to čeławiek płače, to rad, śmiajecca — wiasny škaduje, maładych letak, zimy baicca, ot staraści hetak.

A jak pačnie z drewa list asypacca,—ptuški u wyraj pačnuć źbiracca: žoraŭ i busieł, pihaŭka i pliska... A kali husi dy latuć nizka, tady,—haworuć staryje ludzi,—što ŭžo skora zima ŭ nas budzie...

Stary Ulas.

Prykazki: *Wosień—rabotak wosiem. Wosieńniu i u koški łapioški i ŭ wierabja piwo. Wosień kaže:—ja uradžu; wiesna atkazywaje:—pačekaj, jak ja dahadžu. Čužaja niŭka pajedaje siłku.*

Zaprosiny u hości. A swacie, swacie, pabywaj ŭ majej chacie papiwaj majho piwa, pawidaj majho dziwa: u kruh chaty miata, a ŭ chaci bahata, a ŭkruh chaty roža—a ŭ chaci pryhoža;—stoliki cisowy, abrusy bialowy, kubaczki załacieńki, bo nam hości daraženki.

(*Narodnaja*).

Pabiasiodnaja pieśnia.

Pa zahorju sini kraski ćwituć
Pa zastollu luby hości sidziać.
Paćwicieŭšy sini kraski pawiali
Pasiadzieŭšy luby hościki ŭstali.

(*Narodnaja*).

Pryjezd haściej. Hości na dwor jeduć, kury pat pieč lezuć. Nia bojciesia wy, kury, nia mnoha was treba: siem kur na wiačeru, a wośmuju na piačeniu, dziewiasiatuju na śniedańnie, dziesiatuju na adježdžańnie, husku na zakusku, indyčku na prykusku!

(*Narodnaja.*)

Pryhaworka zžaŭšy pieršy snop na n'wie: Stoj snop na sto kop, na tysiaču karaboŭ, na tysiacy čwiarciej, kab było karmić čym dziaciej.

(*Narodnaja*).

Pryhaworka zwiožšy snapy na tok.

Piereniasi, Bože, naše dabierce,
Naše dabierce cieraz asietku;
Kab na taku było ŭmałocista,
Kab u zasieku było nasypista,
Kab u arudach było niewyborysta;
Jano kab u młynie było umałocista,
U dziažy było patchodzista,
A u piečy niebuchonista;
Kab na stale było ukroista,
Ludziam zdarowa, nasycista.

(*Z narodnaj pieśni*).

Prykazki: *Čyja siła to-j za miažoj niwa; a čyja nia siła—na swaim poli čužaja niwa. Wolej małacić čymsia z miecham pa ludzioch chadzić.*

Adlot žorawoŭ.

Žorawy pierad adlotam wybirajuć pawadyra, maŭlaŭ wojewodu sabie. Na takoha pawadyra wybirajecca samy praktyczny i samy silny žoraŭ, kab možna było jamu napeŭna dawierycca.

Latuć žorawy nie hurboj, a roŭnym klučom, s pawadyrom napieradzie. Wiecier chwošče jaho ŭ pieršy čarod, ale jon tolki pakrykiwaje, kab słabiejšyje nie atstawali i nie źbiwalisia z darohi. Wiecier krapčeje, čaściej razlehajucca kryki pieredawoha žorawa, čaściej piereklikajucca i inšyje z družyny.

Adlehłaść miž imi stanowicca ŭsio mienšaja i mienšaja: dziuba zadniaho amal datykajecca da chwasta pieredniaho.

Woś, žorawy blizka samknuli swoj šnur: hetak lahčej im rassiekać pawietre i zmahacca z wietram.

Žoraŭ—dzikaja ptuška; ale jaho možna lohka aswoić. Tady jon budzie spakojna chadzić u chatu i pa ŭsich budynkach. Jon budzie piłnawać kurej i inšych mienšych damowych ptachoŭ, jak razumny sabaka. Jon nie dazwolić im pamiž saboj bicca, a kali, naprykład, pieŭni pačnuć bicca, jon zara pačnie kryčać na ich, dziubać i razhonić bujanoŭ u roznyje starony. Aswojeny žoraŭ wodzić husiej na pastwu, dahladaje ich i prywodzić damoŭ.

Byŭ aswojeny žoraŭ pry adnej fabrycy. Kali razdawaŭsia fabryčny hudok i trebało isci na rabotu, žoraŭ budziŭ zaspaŭšychsia rabotnikaŭ. Lubić žoraŭ i pahulać. Dziela hetaj mety jon padbiraje z ziamli kamiaški i ščepki, patkidaje ich u wierch dyj ŭznoŭ łowić.

Busieł.

Zimka patchodzić, zwiśli tumany,
Wiecier krucie i świšče.
Na niebie — ciomnych chmar karawany.
Busieł uzniaŭsia i zadumany
Papłyŭ pawolna na ržyšče.

Sieŭ i klakoče, padniaŭšy nohu,
Dyj žmuryć ciomnaje woko.
Peŭnie jon dumku ŭzdumaŭ hłyboku
Užo wybiracca ú darohu.

— „Dobra na wyraj łacieć ciaplejšy
Pabačyć dziwy ŭ čužynie,—
Nad Niłam sonca ahoń jaśniejszy,—
I dumać dumku pra kraj tutejšy,
Na piramidoŭ wiaršynie.

A tolki... tolki wiedamo Bohu,
Ci smierć u darozi abminu!..
Pabaču-ž ja Nioman i aziaryny?!
Siadu-ž na kopcy murohu?!.

Ja-ž tut radziŭsia, dzie heta chatka,
Ščaścia dziańki znaŭ nia redki:
Oś—tut, dzie wyhan i sienažatka,
Bywało, kosić kascoŭ hraınadka,
Klakočuć žonka i dzietki.

Dobra-ž było tut!.. Ciapier nie znaju,
Ci nie zapłaču pa zhubie!
Ci, prylacieŭšy wiasnoj z wyraju,
Hniazdo zastanu na dubie;

Rad by zastaŭsia ū hetaj staroncy,
Dzie strach nie strašyć, ni hore,
A tolki bolej nia hreje sonce,
Dyj nima kormu dzietkam ni žoncy,
Śnieh tut zasyple uskore".

Tak pažuryūšyś dumkaju ščyraj,
Busieł uzniaūsia pawoli,
Papłyū pa niebi kudyś na wyraj
Šukać i ščaścia i doli.

Janka Łučyna (Niesłuchoŭski).

Zahadka. *Lacieli try halicy, sieli kala pralicy, dy pytajucca adna u druhoj: što lepi ci zima ci leto? trejciaja kaže—a mnie ŭsio roŭna.**)

---

*) Sani, kalosy i koń.

Čamu ŭ wosień adletajuć ptuški u wyraj?

Wosieńniu s kožnym dniom ŭsio mienšaje kormu ptuszkam. Hałodnyje stady ptušak brodziać ad ranicy da nočy, šukajučy sabie žyru. U kancy iın pryšłosia-by prapaści z hoładu; nie čekajučy hetaho strašnoha momentu, jany pakidajuć baćkaŭščynu i latuć u ciopłyje starony.

Pieršymi adletajuć ptŭški; što kormiacca owadami, asabliwa tyje, jakije łowiać maškaru ŭ pawietry—stryžy i łastaŭki.

Łastaŭki adletajuć u druhoj paławinie žniŭnia. Sciudzionyje žniwienskije nočy zabiwajuć ćmu-ćmuščuju roznaj maškary, što lotaje ŭ pawietry, a jakoj kormiacca łastaŭki i paśla pieršych prymarozkaŭ jany pačynajuć rychtawacca ŭ darohu.

U hety čas wy prymiecicie, što łastaŭki źbirajucca wialikimi stadami na strechach, kala bakšt i zwannic i načujuć na kustoch, abo na čarotach kala rek.

Latam łastaŭki nikoli nie rabili hetaho. Letam jany načewali kala swaich hniozd, pat strechami.

Naša haspadynia. *Čyrwona, pryhoža kalina malina, — čyrwaniej, pryhožej naša haspadynia: pa dwaru chodzić — uwieś dwor azaraje, na hanačak stupić, až hanačak wianie, u światlicu ŭwojdzie, ŭsia swiatlica źjaje, družynu-čeladańku saboj zwiasielaje.*

(Narodnaja).

Žanidźba harochu.

Haroch ženicca, sačyŭku biareć.
— Dy kaho-ž nam sabrać za swatoŭ pasłać?
— Hryboŭ-siabroŭ za swatoŭ pašlom!
Barawik kaže:
— Ja-b pajechaŭ — sałodak-smačen, mianie prahłynuć!
Ababak kaže:

— Ja-b pajechaŭ—šapačka krywa, nožka čarwiwa—mianie zaśmiajuć!

Padasinawik kaže:

— Ja-b pajechaŭ — čyrwon-prychož — mianie pałomiać!

Waŭnianka kaže:

— Ja-b pajechała—horka, niesmačna,—mianie prahoniać!

Syraježka kaže:

— Ja-b pajechała—čyrwona-krasna—mianie suročać.

Apienki kažuć:

— My pajedziem: tonki, strojny, dasužy, budzim usim zhožy.

(Narodnaja).

Barawikowy swaty.

Jak kryknuŭ barawik,
A ŭ biareźniczku siedziučy,
Na biełu bielanačku hledziučy:
— Sabirajciesia panoŭja, hryboŭja!
Budziem wajenku wajewać,
Bieł-bielanku ŭ pałon brać, brać.

(Narodnaja)

Siem mudrecoŭ.

Raz u staradaŭnaj Hrecii rybaki zakinuli niewad u more, zapradaŭšzy kamuś napierad uwieś ułoŭ s toni. Kali wyciahli sietku, to ŭ jej znajšli załaty trynožnik. Rybaki nie chacieli addać jaho kupiŭšamu toniu. Jany kazali, što pradali jamu tolki rybu, jakaja budzie ŭ sieci. A pakupiec dawodziŭ, što znachodka naležycca jamu, bo jon zakupiŭ usio, što trapić na jaho ščaście ŭ niewad.

Kab dakončyć sporku miž rybakami i pakupcom, niechta paraiŭ addać supiarečnuju znachodku mudrejšamu z hrekaŭ. Abiedźwie starony zhodzilisia. Tady sabraŭsia narod i ŭsie adnadušna prysudzili trynožnik Talesu. Ale Tales, jak praŭdziwy mudrec, byŭ skromny.

Jon nie pryniaŭ daru i pasłaŭ jaho druhomu hreku. Druhi adasłaŭ da trejciaho, trejci—da čaćwiortaho i t. d. Hetkim čynam trynožnik pierebywaŭ u siami mudrejšych hrekaŭ. Ale nie dastaŭsia niwodnamu z ich, tamu, što ŭsie siem sa skromnaści admowilisia pryznać siabie mudrejšymi.

S taho času henych siem hrekaŭ, što admowilisia pryznać siabie za mudzejšych čym inšyje, byli uračysta nazwany „siam'miu mudrecami Hrecii".

Prykazki: *Mudry swajho rozumu nie pakazywaje. Małady rozum—palawy wiecier: biažyć i hudzić. Dobramu rozumu i haławy nia treba. Mała dumaŭ dy mudra skazaŭ.*

A chto ŭ nas hožy?

A chto ŭ nas hožy, a chto ŭ nas pryhožy? Janka ŭ nas hožy, Janka pryhožy! Jon pa dware chodzie, jon zmirna stupaje, jak mak zaćwitaje, na kania sadzicca, až koń wiesialicca, pa wułaćcy jedzie, až wułačka stohnie. Pryježdžaje k łuhom, łuhom,—łuhi zielaniejuć, pryježdžaje k sadom, sadom,—sady zaćwitajuć.

(Narodnaja).

Ab ptuškach.

Kudy-b my nie pajšli, ci ŭ les, ci ŭ pole, ci ŭ sad, my ŭsiudy ŭbačym roznych ptušak.

Ranicaj jany budziać nas swaimi śpiewami, na wadzie my lubujemsia, jak pławaje kačka, jak brodziać, ci chutka pierebiehajuć z miejsca na miejsco wialikije bałotnyje ptuški; u poli my bačym, jak karšun wysoka pławaje ŭ pawietry. Adnym słowam mnoha jość roznych ptušak i wialikich i małych: kožnaja z ich žywie swaim žyćciom i kožnaja pryspasoblena jak nia možna lepiej da hetaho žyćcia.

Karšun—lutaja ptuška; lotajučy wysoka pa niebi na swaich mocnych kryllach, jon pryzirajecca, kab dzie

znajści sabie zdobyč. U karšuna wostryje kipci, kab chapać i krepka trymać zdobyč, i mocnaja zahnutaja dziuba, kab rwać jej miaso.

Jakije kwołyje nožki u łastawački! Jany hetkije maleńkije, što zdajecca, s trudom pattrymliwajuć jaje cieło. I praŭda, łastaŭki chodziać wielmi mała. Woś čamu ŭ jaje hetkije słabieńkije nožki. Zatoje łastaŭka mnoha lotaje dahaniajučy swaju zdobyč—much i mošak. Bo-ž imi tolki i kormicca jana sama i kormić swaich dzietak. Dziela hetaho i krylcy ŭ łastaŭki wielmi doŭhije i mocnyje. Łastaŭka raskrywaje swaju šyrokuju dziubku latučy, kab chapać jej zdobyč.

Wy mabyć čuli ab wialikaj ptušcy—strusiu, što žywie daloka, daloka ad nas u Afrycy. Struś žywie na ŭźbiarežžach pustyń, dzie raścin i źwieroŭ ŭžo mała i jamu treba mnoha biehać, kab adžyŭlać swajo wialikaje cieło. U strusia hetkije maleńkije krylcy, što jon nia može lotać. Zatoje ŭ jaho wielmi wialikije, mocnyje nohi. Jon može šparka prabiehać wialikije adlehłaści, šukajučy sabie žyru.

Jeść struś nasieńnia raścin, drobnyje žywiołki i hetamu padobnaje. Šyja u strusia wielmi doŭhaja, dziela taho, što jamu treba z ziamli padnimać korm. Na wysokich nahach, z doŭhaj šyjaj, struś wielmi wysoka trymaje haławu i može daloka dahledzić zdobyč i zdaloku zhledzić niebaspieku.

Roznyje admieny ptušak wijuć sabie hniozdy inačej i wybirajuć dla hniozd roznyje miejscy.

Łastaŭka lepić sabie hniazdo z hliny, dzie niebudź pat strechaj ci pad wystupam skały.

Saławiej wije hniazdo blizka ad ziamli, u hustych kustoch, s suchoj trawy.

Warony, hałki, kaŭki wijuć niepryhožyje, nieachajnyje hniozdy z drobnaho prućcia, wysoka na drewach.

A žaŭranak prost znachodzić sabie jamku na ziamli, wyraŭniaje i składaje ŭ jaje swaje jaječki.

Adny ptuški sielacca—kožnaja siemja paasobku, inšyje lubiać rabić hniozdy blizka adno ad druhoha.

Wy, mabyć, bačyłi hniozdy kàwak, — nabudawana na drewach ich mnoha adno kala druhoha!

Na poŭnačy na hołych skałoch wijuć sabie hniozdy čajki, hahi i inšyje ptuški. Jany zhodliwa žywuć pobač i pamahajuć adny adnym hadawać dziaciej: ni adzin luciec nie adważycca padyjści da ichniaho mnohaludnaho haradka.

U łastawak, hałuboŭ, sałaŭjoŭ, waron, karšunoŭ i šmat jakich inšych ptušak wyłuplajucca z jajek biazsiłyje ptušeniaty. Baćkom prychodzicca doŭha karmić ich, pakul jany akryjajuć i zdužajuć zlacieć z hniezda. Woś dziela čaho hetkim ptuškam treba budawać hniozdy.

Maleńkije-ž kurapatki, pierapiołki, kački, husi i inšyje takije ptuški, jak wyłupiacca z jajka, to i pačynajuć biehać. Matcy treba tolki wiaści ich tudy, dzie jany mohuć najescca. Hetkije ptuški mała kłapociacca ab hniaździe.

Cełý dzień usie ptuški za rabotaj: jany budujuć hniozdy, wysiedžywajuć ptušeniat, abo kormiać ich.

Ale jość i takije ptuški, što dniom atpačywajuć, a pracujuć i žyrujuć nočču.

Sawá cełý dzień siadzić dzie-niebdź u ciopłym dziuple i tolki źmierkam wyletaje pašukać čaho-kolečy dla siabie i swaich dziaciej. Jaje wialikije wočy dniom blizka saŭsim nie bačać, zatoje nočču sawa bačyć dobra. Sawa lacić saŭsim cicha, bo ŭsie piory ŭ jaje miakkije. Jana nieprymietna patkradajecca da śpiačych ptušak i drobnych źwiarkoŭ.

Pryhledźciesia, jakoha koleru bywajuć ptuski, jakije ŭ ich piory. Wo, žaŭranak spuściŭsia na zaaranaje pole i prapaŭ: jaho ni adrožniš at šeraho kamočka ziamli.

Wo, bekas dybaje pa trawie na ŭzleśsi. Jaho piarestyje piory saŭsim zliwajucca z prabiehajučymi pa ziamli świetłymi i ciomnymi kružočkami świetła i cieni.

Nichto nie prymiecić sidziačaho na poli žaŭranka i prytájenaho ŭ trawie bekasa.

U haraćych krajoch jarka świecić sonce, mnoha jasnych krasak na łuhoch i drewach, i ptuški tam majuć pierje jarkich koleraŭ.

Ich zialonyje, rożewyje, sinije piory tam nia kidajucca ŭ wočy, a, naadwarot, skrywajuć ich, bo kruhom ŭsio jarkaje, ŭsio bliščyć, pałyskujecca, kruhom krasujuć jarkije, ahramadzistyje kraski.

U našych lasoch mała krasak na drewach, i ŭ nas ptuški najbolej šeryje:

Na poŭnačy žywie śnieżnaja kurapatka. Jana letam šeraja, takaja, jak taja ziemla, pa katoraj chodzić; zimoj śnieżnaja kurapatka robicca saŭsim biełaj, kab jaje nia možna było adrožnić ad biełaho śniehu.

Šmat jakije ptuški pieremieniajuć swoj koler zimoj i letam, kab nia być prymietnymi, kab chawacca ad worahoŭ i nieprymietna prybližacca da swajej zdabyčy.

Pytańnia dla hutarak. Jakije ptuški aswojeny čeławiekam i nazywajucca damowymi? Ci nia wiedajecie wy jakije swajaki jość miž jakimi ptuškami u našaj kurycy? Jak jany žywuć, jak wodziać dziaciej? Jak zimujuć? Jak wy dumajecie, ci mohuć našy kury zaletać daloka? Čamu? Jakije jość swajaki miž dzikimi ptuškami u našaj kački? Jak jany žywuć, čym kormiacca, dzie zimujuć? Ci znajecie takich ptušak, katoryje wijuć hniozdy na ziamli? Čamu, choć ich hniozdy na ziamli, ale nie prymietny? Jak henyje ptuški chawajuć swaich dziaciej ad worahoŭ, ad doždžu, at choładu? Čamu šmat jakije ptuški wijuć hniozdy na drewach? Nazawicie, jakich wy wiedajecie śpieŭnych ptušak? Skul biare sabie žyr drozd? A dziecieł? A kaŭka? A łastaŭka? A busieł? A karšun? Ci kažán ptuška? (Kažán sosić swaich dziaciej, a ci ptuški sosiać?). Nazawicie wadzianych ptušak? Nazawicie ptušak, što adletajuć na zimu i što astajucca ŭ nas? Ci nia wiedajecie wy, jakije ptuški na zimu pierebirajucca z lasoŭ bližej da ludzkich sialib i čamu?

H u s i.

Husi, husi,—wyraj wolny!
Sumien kryk waš, husi!
Lacicie wy ŭ świet razdolny
Z našaj Biełaj Rusi.

Zasumujuć znoŭ bałoty
Biez was, hości leta;
Zanudziaca, jak siroty
Łozy tam da świeta.

Što-ž lacicie: dla swabody
Wam i kryla służać,
Tolki-ž škoda čahoś, škoda!
Pa was dali tužać,

I sumuje siratliwy
Ŭ čyrwań les adziety...
Oj wy husi! Paniaśli wy
Za saboju leto.

Jakub Kołas.

Ab dzikich źwierach.

Raścina ŭsio žyćcio pieražywaje na tym samym miejscy, dzie jana wyjšła z nasieńnia. Kareńnia mocna trymajuć raścinu na miejscy. Kali ziemla tam, dzie raście raścina, drennaja, to raścina drenna raście ad niedachwatu kormu. Raścina ničym nia može pamahčy sabie.

Zwiery pierachodziać z miejsca na miejsco, šukujučy pažywy, i šukajuć tam, dzie mohuć lahčej dabyć sabie korm i lahčej baranicca ad worahoŭ.

Kali pryhladziecca da źwieroŭ, to widać, što kožny źwier pryspasoblen da taho miejsca, dzie jon žywie, i da taho žyćcia, jakim jon žywie.

Inšyje źwiery kormiacca raścinami. U hetkich źwieroŭ zuby płoskije, kab pierecirać raścinnuju strawu.

Druhije źwiery kormiacca źwierami-ž. U hetych źwieroŭ wostryje zuby, kab raździrać miasa, razhryzać ćwiordyje kości.

Kožny z hetkich źwieroŭ maje maść takuju, što jaho trudna prymiecić, kali jon prytaicca. Ryžewatašeruju wawioračku nie adrožniš ad pnia drewa, da katoraho jana prytulicca; šeraho zajca nie ŭbačyš, kali jon spakojna dzie-niebudź lažyć pat kustom u jamincy. Toj samy zajac zimoj robicca s šeraho biełym, kab jaho nielha było prymiecić na śniezie.

U šmat jakich źwieroŭ haračych staron skury piepialosyje i pruhawatyje, i henyje pałosy i pruhawiny padobny na świetłyje i ciomnyje punkty świetła i cieni ad listoŭ i sukoŭ dreŭ·

U nas niemal usie źwiery buryje, šeryje, ryžewatyje, bo ŭ nas jaki-niebudź tyhr sa swaimi jarka-žoŭtymi pruhawinami na cieli zrazu kinuŭsia-b u wočy.

U ściudzionaj poŭnačy jość biełyı miadźwiedź; jon kruhły hod chodzić pa lodzie Paŭnočnaho akijanu. Jon i na leto nie pieremieniaje swajej biełaj maści, a piesik (paŭnočnaja lisica), katory biehaje pa ściudzionym bałoci, letam bywaje bury, a zimoj biełу.

Nia tolki pa maści skury, ale i pa tym, jak ustrojeno cieło źwiera, pakazwajecca, što źwier pryspasoblen da taho žyćcia, jakim žywie.

Maleńki krot wiečna ryjecca ŭ ziamli, šukajučy kormu—roznych čerwiakoŭ i mošek, što žywuć pad ziamloj. Dziela hetaho piarednije łapki krata wielmi krepki i padobny da šyrokich łapat; zadnimi-ž łapami krot tolki atkidaje nazad ziamlu, i jany šmat słabiejšyje za piarednije.

Pad ziamloj ciomna, i dziela taho jon blizka saŭsim ślapy: jaho wočki wielmi maleńkije i schawany ŭ poŭści, ale zaheta niuch u krata wielmi dobry.

Lisicy patrebny wostryje zuby, zorkije wočy, wostry słuch, dobry niuch i prawornyje nohi, kab dabiracca da swajej zdabyčy i dahaniać jaje, kali zdabyča ŭciekaje. Da taho-ž lisica wielmi chitra i wielmi sprytna ŭmieje chawacca. Chitraść jaje pamahaje lisicy dabywać sabie korm i swaim dzieciam.

Zajac wielmi pałachliwy źwiarok. Jon ničym nia moh-by abaranicca at swaich worahaŭ, bo ŭ jaho nima ni wostrych zuboŭ, ni kipciaŭ, ni roh. Zatoje ŭ zajca doŭhije, čutkije wušy i krepkije nohi. Jon dobra słyše i može šparka i doŭha biehčy. Zuby zajca ŭstrojeny tak, što jamu wyhodna hryźci dreŭnaju karu, maładoje wiećcie, harodninu i inš.

Wawiorka ŭsio žyćcio žywie na drewach. Jaje łapki s krepkimi kipciami mocna trymajucca za wietki dreŭ. Jaje zadnije nohi wielmi silny, cieło takoje lokkaje, što jana biez truda piereskakiwaje z adnaho dre-

wa na druhoje. Jaje bachmaty chwost służyć jej zamiest styrna, kab pawaračywacca ŭ časie skoku ŭ bok. Piarednimi łapkami wawiorka, jak čeławiek rukami, može sprytna trymać swoj korm — arech, šyšku, ci suchi hryb, a wostryje jaje zuby ŭ hety čas šparka, šparka hryzuć.

U alenia doŭhije mocnyje nohi, kab chutka ŭciekać ad niebaspieki i doŭhaja šyja, kab jon moh dastać moch i trawu z ziamli i drobnyje wietački z dreŭ. U alenia wielmi dobry niuch, dobry słuch i zrok, i heto także pamahaje jamu ratawacca ad worahoŭ.

Jość mnoha na świeci biezbaronnych źwiarkoŭ, katoryje sielacca blizka adny kala adnych, kab razam baranicca ad worahoŭ. Jany ryjuć sabie nory ŭ ziamli blizka adnŭ kala druhoj. Kali bajbaki wychodziać sa swaich norak, kab pažyrawać, ci pabiehać, jany stawiać wartaŭnikoŭ. Bajbak—wartaŭnik staić na zadnich łapkach i zorka uhledajecca na ŭsie baki, ci nima jakoj niebaspieki. I čuć prymiecić jon u staranie lutuju ptušku ci čeławieka, ci ješče jakoha woraha, jon świšče, i świst jaho patchopliwajuć usie maleńkije wartaŭničyje, a rešta bajbakoŭ u adzin mih chawajucca ŭ nory.

Zwiery časta adzin adnamu pamahajuć šukać strawy. Trudna, naprykład, pryhodzicca woŭku zimoj: usie žywioły pachawalisia, niečym jamu pažywicca. Woś waŭki i źbirajucca stadami. Stadam im lahčej što-niebudź upalawać, stadam nia trudna i wialikuju žywiołu napaści. Razdabuduć što-niebudź waŭki, padzielać pamiž saboj i iznoŭ iduć na łowy.

Žywioły takže pamahajuć adny adnym wykarmliwać dziaciej. Dzikije słany zaŭsiody chodziać stadami. Kožnaja maci-słanicha serdečna bieraže swajho słanionka, nie adhaniaje i čužoha. Kali słanichu zabjuć, to jaje dziaćmi zajmucca druhije słany-samki.

U haračych krajoch jość całyje stady małp. Na pieradzi stada zaŭsiody idzie pawadyr. Jon zorka pahladywaje i ćutka prysłuchajecca, ci nima jakoj niebaspieki

jaho stadu. Małpy-matki niasuć swaich dziaciej. Kali maleńkaja małpka asiracieje, jaje budzie dahladać jakaja-niebudź druhaja małpa. U časie papásoŭ małpy ahladajuć adny adnych, wynimajuć zakoły, zalizywajuć rany, iščuć błoch. Usio stado razam idzie žyrawać, usie pamahajuć adny adnym u roznych trudnaściach.

Pytańnia dla hutarak. Nazawicie, jakich wy wiedajecie trawajedych źwieroŭ? Jakije ŭ ich zuby? Jakije źwiery jaduć miaso? Jakije ŭ ich zuby? Ci znajecie wy takich źwieroŭ, katoryje jaduć i miasny i raścinny korm? Jakije zuby ŭ sabaki? Našto ŭ sabaki kipci? Pryhledźciesia, jak ustrojena łapa ŭ kata. Našto katu krepkije nohi i hibki chrybiet? Zaŭważyli wy, jakije u kata wočy? Kali jany lepiej bačuć: nočču ci dniom? Jakije u karowy zubv? Ci nia wiedajecie wy, što jana žwie, jak atpačywaje? Jakije źwiery lubiać zierniaty? Jakije źwiery łubiać arechi? Jakije u was zuby? Jakoj strawaj wy kormiciesia? U jakich źwieroŭ šparkije nohi, kab uciekać ad worahoŭ. U jakich źwieroŭ jość kapyty. Skolki kapytoŭ? Našto im kapyty. Jakuju jadu lubiać miadźwiedzi? Dzie jany žywuc i jak ich cieło pryspasobleno da ich žyccia? Ci nia wiedajecie wy, čym i jakije źwiery pamahajuc adny adnym?

Woŭk i sabaka.

Chudy woŭk chadziŭ kala wioski i sustreŭ sytoha sabaku. Woŭk i pytajecca sabaki:

— Skažy, sabaka, atkul wy sabie jadu biarecio?

Sabaka atkazaŭ:

— Ludzi dajuć.

— Musi wy ciažkuju słužbu ludziam słužyccie?—pytaje iznoŭ woŭk.

— Nie, naša słužba nie ciažkaja: naše dzieło — u nočy dwor ścierahčy.

— I tolki za heto was tak kormiać?—kaže woŭk.— Nu, heto i ja zara by u wašu słužbu pajšoŭ, a to nam, waŭkom, natta ciažka dabywać jadu.

Što-ž, idzi!—skazaŭ sabaka—haspadar i ciabie, jak nas karmić stanie.

Woŭk rad byŭ i pajšoŭ da ludziej na słužbu. Ale staŭ jon ŭžo u waroty uchodzić, kali bačyć, što u sabaki na šyi abciorta poŭść. Woŭk i pytaje:

— A heto ad čaho u ciabie, sabaka?
— Tak sabie,— kaže sabaka.
— Jak tak?
— Dy tak, — ad łancuha. Ja-ž dniom na łancuhu siadžu, dyk woś łancuhom krychu i abšmulało poŭść na šyi.
— Nu, dyk budź zdaroŭ sabaka! — skazaŭ woŭk. — Nie pajdu ja da ludziej žyć. Nichaj sabie ja nie taki syty budu, ale na woli!

Prykazki. *Choć asinku hłažu dy na woli chadžu. Swiet na wolu dadzien. Nie pastajaŭšy ŭ parozie, nie siadzieš na kucie. Mieryli hore i nahbom i kaŭšom. I dobry čeławiek z hora błahim robicca: jon nia śmieł, jon i nia ŭmieł.*

Wosień.

S poŭnačy ciomnaje, siwiera dalniaho
Nudnaja wosień pryjšła!
S pola ubranaho, z łuhu zialonaho
Žyćcio-krasu pryniała.
Chaładam-ściužaju razam pawiejała
Smierć za saboj pryniesła.
Z drewa prybranaho, liściem adzietaho
Ŭbory sarwała, strasła...

Ptušak mileńkich s kraju radzimaho
Ŭ wyraj zahnała ad nas.
Pieśni ich miłyje, dziŭna piejanyje
Wietram zahłušyła ŭraz.
Wietram nawiejanym z dalokaho siwieru,
Chmar pryniesła za soboj,
Niebo wysokaje, sinia-kryštalnaje
Ŭsio spawiła tumanom.

Ciška Hartny.

Damowyje żywioły.

Jość u nas wiernyje, maŭkliwyje pamočniki—domowyje žywioły.
Usie wy wiedajecie, što koń wozić cižary; ale nia

ŭsie wy wiedajecie, što jość takije staronki, dzie ludzi tolki i žywuć końmi. Heto kačowyje narody uschodniaj Rasiei. Jany hadujuć cełyje ahramadnyje tabuny koniej i dojać ich, pjuć ich małako, robiać z jaho roznyje strawy. S konskaho małaka robiać napitak „kumys“, katory tamtejšyje ludzi achwoča pjuć. U nas kumys pjuć słąbyje, chworyje ludzi, kab paprawicca.

Usie wy wiedajecie, što karoŭ dojać. Z małaka robiać masło, syr, twaroh, śmietanu, ale može być wy nia wiedajecie, što na Ukrainie, u niekolki inšych staronkach dy i u nas miejscami na wałoch woziać i aruć ziamlu.

Nia ŭsiudy čeławieku pamahajuć adny i tyje-ž damowyje žywioły, — tolki sabaka služyć čeławieku i na ściudzionaj poŭnačy i na ŭpalnym poŭdni.

U žycharoŭ paŭnočnych krajoŭ nima ni karoŭ, ni koniej; im zastupajuć karoŭ i koniej aleni. Aleniaŭ jany zaprahajuć u lohkije sanački i imčacca, jak wichor, pa hłybokich śniahoch, a letam pa dryhwistych bałotach swajej baćkaŭščyny. Alenioŭ žychary poŭnačy dojać, pjuć ich małako, robiać z małaka zapasy. Miaso aleniaŭ jany jaduć, u skury aleniaŭ adziewajucca i sa skur alenich budujuć swaje chaty „čumy“. Kali-b nie było alenia u tych ściudzionych krajoch, to blizka saŭsim nia možna było-b žyć tam čeławieku.

U haračych, suchich letam stepach i pustyniach służyć čeławieku wiarblud. Tolki adzin wiarblud može doŭha abchodzicca biez pićcia i biez jady. Kali-b nie było wiarbludoŭ čeławieku nia možna było-b i pierechadzić praz heny biazwodnyje stepy i pustyni. Na wiarbludach woziać tawary, jeździać, aruć ziamlu. U haračaj staroncy, u Ehipcie, časta da pary z wiarbludam zaprahajuć bujwoła. Bujwoł wielmi padobien da našaho byka. U tych haračych staronkach dzie hadujucca słany, aswaiwajuć słanoŭ. Tam jeździać na słanoch, aruć ahramadnymi płuhami, prymušajuć słanoŭ pierenasić wialikije cižary. Słany wielmi razumnyje i dobryje. Kažuć,

što sa słanom, jak z niańkaj, možna pakinuć małoje dziacio.

Jość mnoha i roznych inšych damowych żywioł. Može wy prypomnicie sami ješče jakich-niebudź i raskažecie, jak jany służać čelawieku.

Znajecie wy i roznych damowych ptušak: husiej, wutak, kurej. A kali padumajecie, to može nazawiecie i damowych owadoŭ?

Wy znajecie pščołku. S pieršymi ciopłymi dniami wiasny wyletaje jana sa swajho wulla, lotaje s kraski na krasku, źbiraje pachučy sok i pyłok, niasie ich u wulej i składaje ŭ wuzu, zroblenuju z biełaho wosku. Hety wosk wydzielajecca s cieła pščały, ot, bytcym u nas pot.

Cełý dzień pracujuć pščoły: adny pščoły nosiać miod i pyłok s krasak, kab karmić imi dzietku dy pščału-matku, katoraja adna u wulli niasie jaječki. Inšyje pčoły dahledajuć jaječak, čeru i larwak, s katorych wyjduć paśla pščoły.

Wosieńniu pryjdzie čeławiek, wyreže sabie wuzu poŭnuju sałodkaho, pachučaho miodu. Jon wyreže hetulki, kab pščołam chapiło astaŭlenaho miodu na ŭsiu zimu.

Pytańnia dla hutarak. Raskažycie, čym karysny čeławieku koń? Ci nia wiedajecie, jak treba dahladać kania? Ci nia wiedajecie jakich zdareńniaŭ, z jakich widać, jak koń razumny, jak koń lubić čeławieka i druhije žywioły? Raskažycie, jak treba dahladać karoŭ? Čamu karowa žwie žwačku? Pahladzicie, jakije ŭ jaje zuby, jak jana zrywaje trawu? Ci wiedajecie, jak robiać śmietanu, twaroh, masło, syr? Raskažycie čym służyć čeławieku sabaka? A čym pamahaje čeławieku kot? Pahladzicie na katowy łapy, pahladzicie na jaho wočy u ciemnacie i pry światle i padumajcie, čamu jany hetak ustrojeny? Raskažycie, jakich wy wiedajecie damowych žwieroŭ, jakije ich nohi, zuby? Na što patrebny inšym s pamiž žwieroŭ rohi? Čym kožny z ich karysny čeławieku? Jakich wy wiedajecie damowych ptušak? Jak jany žywuć? Cym ich kormiać? Pahladzicie, jak pracujuć pščoły? Čamu u dalokaj poŭnačy nia mohuć žyć koni i karowy?

Karowa.

S karoŭjaho małaka robiać masło, śmietanu, twaroh, syry. Z rohaŭ—hrebiani, ručki da nažoŭ i inš. S kapytoŭ warać stalarski klej. Cielačuju wospu pryščeplajuć ludziom, kab nie chwareli na wospu. Miljony ludziej kormicca karoŭim miasam. Z łoju robiać świečki i myło. S pierepalenych kaściej robiać nawoz dla nawożeńnia ziamli.

Ale papraŭdzi, što značyć karowa, mohuć skazać tolki dzieci biednych ludziej, u katorych, kab nie karoŭka, była-b kruhły hod suchaja pośnica. Karoŭje małako tysiačy tysiač dziaciej što-hodu zbaŭlaje ad śmierci.

Karoŭje małako tysiačam haspadaroŭ daje sposab zdabyć hrošy na pilnyje patreby.

Adnym słowam, karowa—adna z najbolej karysnych dla čeławieka żywioł. Sama pa sabie karowa — żywioła łahodnaja, razumnaja i miłaja.

Jak-że treba dahladać karoŭ, kab im dobra żyłosia i kab jany za swajo dobraje życcio dobra płacili małakom?

Karowa, jak i ŭsiakaja inšaja żywioła, pierš-napierš wymahaje strawy. Karowi za strawu służyć usiakaja zialonaja trawa i sieno. Najbolej daje małaka karowa tady, kali jana zaŭsiody syta, zaŭsiody ŭ paru najeŭšysia.

Ot-że dobry haspadar i starajecca, kab jaho karoŭka była zaŭsiody syta. Karowy lubiać sol, i im, kab lepiej jeli, pyrskajuć sieno sollu i dadajuć soli ŭ pojło.

Apračа kormu dla karowy patrebna ješče i čystata. U dobraho haspadara karoŭ, prynamsi raz na tydzień, myjuć i češuć. A pierad dajeńniem kożny raz abmywajuć ciopłaj wadoj wymia. Abmywańnie wymia ważna nia tolki dla samoj karowy, ale i dla ludziej, katoryje jaduć jaje małako, bo kali brudnaje ŭ karowy wymia, to, dojučy, brud toj ściekaje ŭ małako. A małako z bru-

dam nia tolki hadka jeści, ale jano i škodzić ludziam na zdaroŭje.

U našym kraju jość mnoha haspadaroŭ, katoryje ŭsio swajo byćcio pawinny karowam: heto haspadarki, ŭ katorych hadujuć mnoha karoŭ. Jak hadawać karoŭ i abchodzicca z małakom, hetaho ludzi wučacca ŭ wyšejšych škołach i jeździać u čužyje krai, kab pryhladziecca, jak tam ludzi abchodziacca z karowami, jak ich dahladajuć i jak wykarystywajuć karoŭje małako.

Dziela pierarobki małaka na masło ŭžywajuć asobnych mašyn, i dziesiatki tysiač ludziej pracujuć u fabrykach, dzie takije mašyny wyrablajuć.

Pytańnia dla hutarak. Čym kormicca karowa? Jakije ŭ jaje zuby? Jakaja źwiaź jość pamiž kormam žywioły i jaje zubami? Čym kormić karowa swajo dziacio? A čym kormić swaich dziaciej kuryca? Čamu? U skolki hadoŭ wyrastaje karowa? A čeławiek? A kuryca? A koń? Ci nia wiedajecie, skolki hadoŭ žywie karowa, u skolki hadoŭ jana ličycca staroj? Skolki małaka daje waša karowa u dzień? A kali karowu lepiej karmić, ci jana dašć bolej małaka? Ci nia wiedajecie skolki može najbolej dawać karowa małaka? Što treba rabić kab karowa bolej dawała małaka? Jakoje sieno najbolej lubiać karowy? Što wyrablajuć s karoŭjaho małaka i jak? Jak robiać klej s kapyt? Jak robiać hrebiani? Ci pryščeplali wam wospu i na što? Na što patrebna čystata kala karoŭ? Jakije wy wiedajecie hatunki karoŭ?

Prykazki. *Karoŭka—druhaja maci. Karoŭka cialiłasia—małoziŭco zwaryłosia. Nia ślepa karowa, što na pawieci sałoma. Prajšło trydcać let, jak bačyŭ karowij śled, a ŭsio małakom adryhajecca.*

Chruńka.

Niahožaje, panuraje i brudnaje stwareńnie—świńnia zasłužyła ŭ ludziej błahuju sławu. Kali choćuć kaho pałajać za niadobry pastupak i nieachajnaść, kažuć: „ach, ty, świńnia,—heto ž świnstwo!"

Adzin bahaty kupiec, wialiki dziwak, padaryŭ swajej zamužnaj dačce na chreźbiny žywuju świńniu s parasiatami. Swińniu prywiaźli ŭ kareci. Heto była wia-

likaja źniewaha. Baćka chacieŭ sprobawać pakoru swajej dački. Dačka pryniała świńniu, skazała dziakawać baćku, a chruńcy z jaje dzietkami dała wyhodny prypynąk. Dawiedaŭšysia, jak pastupiła dačka z jaho zniewažliwym padarkam, kupiec prysłaŭ jej załatuju świnku-statuetku, napoŭnienuju darahimi kamieńniami, i załatych da jaje parasiatak. Hetym bahatym padarkam jon zahładziŭ źniewahu.

Ale, kab ludzi wiedali, jak świńni lubiać čystatu i jakoje świńnia razumnaje stwareńnie, jany nia kryŭdawali-b za słowo „świńnia". U dobrych haspadarkach u chławoch dla świńniej robiać z doščak, na łokać ad ziamli, nary, kab było zaŭsiody sucha i čysta. Świńnia sama ciahaje sabie dla patściłki sałomu, wybirajučy suchuju i čystuju. Swińnia dziela taho zalezaje ŭ hraź i lubić pakupacca u jej, što da hetaho u jaje pryrodny nachił, bo jana pachodzić ad dzikaj świńni, katoraja žywie najbolej u bałotach, kormiačysia kareńniami raścin. Zatym świńnia ŭ hrazi achaładžywaje swajo tučnaje cieło i hrazioj niščyć na sabie parazitaŭ.

Samca damowaj świńni nazywajuć parsiukom, kabanom i knurom; samca dzikaj świńni nazywajuć: dzikam, kabanom i wiepram. Na dzikich świńniej palujuć sa strelbaj i sabakami. Stary dzik z ahramadzistymi kłykami bywaje wielmi niebaspiečen dla palaŭničaho. Adnym udaram swaich mocnych kłykoŭ jon pryčyniaje strašeńnyje rany, rasparywaje žywot i hrudzi. Matka adważna baronić swaich dzietak i, akruženaja sabakami, pieršaja addaje swajo žyćcio.

Swińnia—žywioła ŭsiojadaja; jana jeść i raścinnuju strawu i miaso. Wałondajučysia pa padworku i šukajučy strawy, jana źjedaje wykinutuju rybu, bulbu, skubie trawu i tut-že patchopić jakoha raziawiaku-kurčonka. Wypuščenyje na wolu, ŭ stado, świńni ryjuć ziamlu i swaimi silnymi, pruhkimi, jak skurat, łyčami, šukajučy kareńnia, robiać hetkije barozny i jamy, jakije s trudom zrobiš źialeznaj łapataj.

Žydom i tatarom wiera zabaraniaje ŭžywać u strawu świnnoje miaso, bo ŭ tym kraju, atkul da nas pryjšli žydy i tatary, wielmi horača, i tam świnnoje tučnaje miasa škódliwa dla ludziej.

Swinnina prynosić ahramadnuju karyść ludziam swaim smačnym miasam, s katoraho robiać šynki (kumpiaki) i kaŭbasy. S ćwiordych wałasoŭ ■ chrybta—šerści—robiać penzli, ščotki; šerść užywajuć šaŭcy da dratwy zamiest ihołki, šyjučy abutak.

Koždy sielanin starajecca na wiasnu kupić parasio, wykarmić jaho za leto i wosień, kab na ŭsiu zimu mieć salonuju świnninu, wandlinu i sało. I tolki samy biedny nie maje parasionka. Uzyšoŭšy na sielanski padworak my zaŭsiody pačujem u ciomnym, brudnym kutku smutnawataje pachrukawańnie biednaj niawolnicy. Na hetym i abapiorta zahadka: „Chto nia chwor, a ŭsio stohnie?“

U dobraj haspadarcy, dzie świńniej umieła hadujuć i akuratna dahladajuć, majuć haspadary wialikije dachody. U Amerycy świnawody zarablajuć wialikije hrošy; inšyje amerykanskije harady, naprykład, hramadny, bahaty Čykaho, swajo bahaćcie i dastatak majuć s torhu świnninaj.

Pytańnia dla hutarak. Ci hadujuć u was świńniej? Jakoha hatunku? Jaki hatunak świńniej ličać u was najlepšym? Jakije pradukty atrymliwajuć at świńniej? Jakije robiać zapasy sa świnnoha miasa? Jak robiać wandzonyje šynki? Jak kaŭbasy? Jakije robiać u was hatunki kaŭbas? Jak pryhataŭlajuć ■ zapas sałaninu? Jak pryhataŭlajuć u zapas sało? Što robiać sa świnnoj šerści? Jakaja roznica miž šerściu i poŭściu? Čym i jak atkarmliwajuć świniej? Ci świńni lubiać čystatu? Ci świńniej u was trymajuć u čystacie? Što jaduć świńni? Jakije ŭ ich zuby? Jakije kapyty?

Chto lepiej?

Baćka zapytaŭsia syna:

— Chto lepiej, heto znače karyśniej čeławieku, awiečka ci kaza?

Synok padumaŭ i skazaŭ:

— Awiečka.

— Kab nam lepiej razhadać,—skazaŭ baćka,—zrobim tak: ty apišeš karyść awiečki, a ja apišu karyść kazy, i paśla zraŭniajem.

Synok, raspytaŭšysia, napisaŭ tak:

„Kala awiečki nia treba mnoha pracawać, i jana nie wydumna na korm: zwyčajnaje sieno zdawoliwaje jaje zimoj, a letam može naščypać trawy tam, dzie koń i karowa ničoha sabie nia znojduć; tak što utrymańnie awiečki nie darahoje. Awiečka daje smačnoje miaso i ciopły kažuch. Awiec stryhuć i z woŭny bjuć lamiec i lamcowyje wajłaki, praduć nitki i tkuć sukonnyje tkaniny. Awiečaje małako možna ŭžywać u strawu i rabić z jaho syr.“

Baćka napisaŭ hetak:

Miaso maładych kaźlat wielmi smačnoje. S kozich skur robiać kažuchi. Tak zwany kozij puch idzie na wyrab kapialušoŭ, chustak i roznych sukonnych tkanin. Šmat chto haduje kozy zamiest karoŭ, dojać ich i robiać z małaka kozij syr. Koziaje małako ličycca hetkim zdarowym, što im lečuć suchotnikaŭ i, naahuł, słabych na hrudzi ludziej. Kazu wielmi lohka prakarmić; jana zdawoliwajecca samym drennym sienam i nawat prosta dreŭnymi wietkami“.

— Chto-ž lepiej — paŭtaryŭ swajo pytańnie baćka.

Synok pieračytywaŭ abiedźwie zapiski i nia moh razhadać, jakaja žywioła lepiej: awiečka ci kaza. Tady zwiarnulisia za razhadkaj pytańnia da maleńkaj dziaŭčynki Olki.

— Abieźwie lepiej, — biez zapinki atkazała dziaŭčynka.

Pytańnia dla hutarak. Što pa wašamu lepiej: awiečka ci kaza? Čamu? Jakije my majem pradukty ad awiečak i ad koz u našych chatach? Jak u nas hadujuć awiec i jak koz? Jak wabiać koz, jak awiečak? Čym treba karmić awiečak? Čym koz? Chto razumniejšy: awiečka ci kaza? Čamu?

D z i e d.

At chaty da chaty
Dziadulka dybaje.
Adzieža ŭsia ŭ łatach
Na jom pawiewaje.
Ŭ łazowyje łapci
Abutyje nohi.
Ŭ rukach kij chwajowy —
Tawaryš darohi.
Wisiać cieraz plečy
Amal nie da piatoŭ
Dźwie torby da chleba
Sa zrebnych ŭsio łataŭ.
Uwojdzie da chaty
Ū parozie jon stanie,
Addaść pachwalony
I pacier zaciahnie.
Jak paciery skončyć
Da Boha ŭzywaje:
Chaj hetuju chatu
Ad bied zachawaje;
Ručyć chaj žywiołu
Ad licha, upadku
Ad ŭsiakich zdareńniaŭ
Ad ŭsiakich prypadkaŭ.

Kab Boh miłaściwy
Hrachoŭ daŭ praščeńnie,
Kab ŭrodu daŭ ū poli,
Nasion pryspareńnie.
I jšče čaho mnoha
Dziadulka nakaže,
Čaho i nie ŭzdumać,
I jazyk nie raskaže.
I za hety dziadulka,
Za ŭsie pažadańnia.
Čy łustačku chleba,
Čy sała dastanie.
I dziakuje doŭha,
Da Boha ŭsklikaje;
Addaść pachwalony
I dalej dybaje.
I tak ŭ kožnaj chaci,
Usio toje haworyć
Usio tymi sławami
Jon Boha ŭsio molić.
A projdzie ŭsiu wiosku
Dzileń zanačuje.
A ŭstaŭšy nazaŭtra,
Tak dalej mandruje.

M. Arol.

D z i l e ń: dzie niebudź, aby dzie.

Prykazki: *I ŭ starca duša nia pień: choče chleba i kanapiel. Raspuściŭsia jak stareckaja puha. Starcy puhi na puhi mieniali, da baryšy piwali.*

Jak raście drewo.

Ot žołud. Ješče prošłaj wosieńniu jon skinuŭsia z duba, i ja padniaŭ jaho. Jaki jon hładki i bliskučy! Zwierchu ŭ jaho ćwiordaja ćmianaja šałupina. A ŭ siaredzinie bytcym dźwie pławiny arecha. Pałožym niekolki žałudoŭ u wilhłuju ziamlu tak, kab ziemla pakryła ich da paławiny, budziem časta paliwać i pahladzim, što wyjdzie.

Wy wiedajecie, što drewo wyrastaje z nasieńnia. Kali raskryć žołud, to jak bytcym tam i nie widać nijakoj raściny. Atkul-že jana biarecca? U žałuda wy bačycie tolki ćwiordaje jadro. Jano lohka razłamywajecca na dźwie pałowinki. Hetyje pałowinki złučeny maleńkim huzkom s plončykam.

My pačali paliwać naš žołud, i jon pačaŭ razbuchać, rabicca ŭsio bolšym i bolšym. Woś ćwiordaja skurka na žałudu łopnuła, i praz ščełku wysunuŭsia ćyrwanawaty rastočak-plončyk. Jon paciahnuŭsia ŭniz i šparka pačaŭ rašci. Heto karaniok budučaho duba. Skora ŭwierch paciahnułosia cieńkaje kaliŭco s pučkom na wiersie.

U kancy plončyk daciahnuŭsia da ziamli, zalez u ziamlu i wypuściŭ s siabie cienieńkije, jak nitački, karenčyki. Hetymi karenčykami jon staŭ ssać z ziamli strawu. U hety čas na kaliŭcy razwiarnuŭsia pučok, i z jaho wystawilisia dwa listočki. Jany saŭsim niepadobny da listoŭ wialikaho duba. Hetyje zialonyje listočki mohuć ciapier ciahnuć dla raściny strawu s pawietra.

Čym-že karmiłasia maleńkaja raścinka, pakul kareń jaje ješče nie daciahnuŭsia da ziamli i nie razwiarnulisia pieršyje listočki? Da hetaho času raścinka ciahnuła strawu s tych toŭstych paławinak jadra, jakije my bačyli. Henyje paławinki,—heto zapasy strawy dla maleńkaj raścinki. Dub maci pryhatawaŭ u ich strawu dla swajej dzietki, kab jana mahła žyć jej, pakul sama nia zdužaje dabywać sabie strawu. Pakul raścinka raście i

wyciahaje z nasieńnia strawu, nasieńnie robicca ŭsio mienšaje, morščycca, a paśla i saŭsim atpadaje. Jano bolej nie patrebno maładzieńkaj raścincy: jana pražywaje ciapier swaimi siłami.

Pytańnia dla hutarak. Pasadzicie ŭ ziamli niekolki zierniat bobu i pahladzicie, što budzie z imi. Pasadzicie zierniaty aŭsa, pšanicy i pahladzicie, jak jany buduć prarastać. Na što žołudu jaho ćwiordyje kažurki? Ci bačyli wy jakije bywajuć kwietki na laščynie? Razhladzicie dobra jadro arecha, ci nie znajdziecie plončyka? Jakije arechi zdarałosia wam jeści? Jakije arechi rastuć u nas? Što było-b, kab plončyk, wyjšoŭšy z arecha, nie znajšoŭ ziamli.

U starych duboch.

Ceły haj staraświeckich duboŭ raskinuŭsia na bierezi Niomana.

Takich duboŭ ciapier redka dzie ŭbačyš. Ich nie čapiła ruka ludzkaja, tolki doŭhije časy pałažyli na ich swoj śled—piečać hłybokaj staraści. I mnoha ŭsiakich zmien časoŭ bačyli hetyje niamyje świedki prošłaści! Žyćcio mnohich ludzkich pakaleńniaŭ prajšło pierad imi i prachodzić, jak tyje chwali Niomana, što pakručastym śmiejem abwiwaje tut ich sialiby, ich wysoki, roŭny hrud; a jany ŭsio stajać, spakojnyje, ważnyje, i žywuć swaim asobnym žyćciom. Prachodziać dni, iduć swajeju čarhoju zimy i lety z ich chaładami i śpiakotami, z ich burami i nawalnicami, a jany spakojny, spakojny, jak čeławiek, katory ŭsio prawiedaŭ na świeci, ŭsio pieražyŭ i ŭžo ničoha nowaho nie čekaje ad žyćcia, aproč śmierci. Zwalenyje-ž na doł toŭstyje kamli z asmalenymi znizu žerełami ich tawaryšoŭ napaminali žywym ab apošniaj ich doli.

U leci pačynałasia ŭžo taja čuć značnaja źmiena, toj pawarot času, kali žyćcio pryrody idzie na ubytak. Skošeny łuh i raskidanyje kurhanami stahi, paryžeŭšyje ad doždžu i sonca, ŭžo hawaryli ab hetym umirańni. Busły źbiralisia na hrudy i doŭha stajali pa hrudoch, abo laniwa ahladali łahčyny. Ale było zamietna, što nie

na pažywak paźbiralisia jany siudy, a dla jakojś-to druhoj sprawy. Pastajaŭšy, pawolna, adzin za druhim, uźnimalisia jany ŭ haru, kružylisia tam, i kožny kruh padyjmaŭ ich ŭsio wyšej i wyšej. Tam jany spletalisia ŭ adnu fihuru, ŭ adzin šyroki kruh i, nie machajučy krylłami, płaŭna i sahałosna, jak pa kamandzie, nasilisia ŭ nieahladnym prastory sinich niabiosaŭ... Asiracielyje staryje duby u čornych šapkach busławych hniozdaŭ spakojna stajali, nie warušačy niwodnym listom, i kupali na soncy swaje adwiečnyje łapy. Na skošenym łuzie, niedaloka ad duboŭ, paświlisia stadki. Tam i siam siadzieli pastuški. U kožnaj ich kučcy byli swaje interesy, swaje zabaŭki i hutarki. Sonce daŭno ŭžo zwiarnuło s poŭdnia, ale świaciło ješče horača. U wozdusi było cicha, tolki zwon letnikoŭ (kuzurki, padobnyje da pčoł) zliwaŭsia ŭ adnu doŭhuju-doŭhuju adnatonnuju pieśniu; zdawałosia, pryroda była zakałychana henym kruhom sumnym zwonam. Maleńkije kamaryki-taŭkunčyki kučkami hulali na soncy, jakby čyjaś-to niawidnaja ruka trasła ŭ wozdusi malenkuju sietačku.

Taras Hušča.

Ž e r a ł o — pnišče, stwoł. H r u d — uzhorak, horka; asabliwa horka, akruženaja wadoj ci bałotam.

Apisańnie haspadarskaho dwara.

A ŭ pana Barysa try świronački,
A ŭ pieršym świronku žyto i pšenica,
U druhim świronku darahije sukni,
U trejcim świronku zołato i srebro.
Žyto i pšanicu pažywać budzie,
Darahije sukni panašać budzie,
Zołato i srebro šafawać budzie
I s swajej žanoj panawać budzie.

Narodnaja.

Jak ludzi kormiać i pojać ziamlu.

My żywiom na ziamli. Ziemla nas kormić, poić, ziemla nas i adziewaje.

Papracuje, papracuje na nas ziemla i zmorycca, — treba jej atpačyć, kab jana chutčej ačuniała.

Jak-že ziemla budzie atpačywać, kali i jak možna karmić jaje? Ci-ž ziemla žywaja?

Nie, samo saboj, nie žywaja, a ŭsio-ž i ziamli treba atpačywać, i ludzi mohuć karmić jaje.

Wy pamiatajecie, što kožnaja traŭka, kožnaja krasačka, kožna páraść i drewo ciahnuć z ziamli sabie strawu, jakaja jej patrebna.

Kali na adnej i tej-že ziamli čeławiek sieje časta adnu i tuju-ž raścinu, to hena raścina za hod, druhi dziesiaty wysmokče patrebnyje jej soki, i dalej užo nia budzie čym karmicca, i raścina budzie drenna raści i pačnie hinuć na tym miejscy. Ziemla tut nia može bolej karmić henaj raściny: jana zmaryłasia, i ziamli treba dać atpačyć, nabrać sił.

Dobry haspadar, sabraŭšy uradžaj, zaworywaje pole niekolki razoŭ, kab ziemla na zbožawym poli była saŭsim čornaja, kab na jej ničoha nie rasło, kab nijakaja trawa nie ciahnuła z ziamli sokaŭ.

Haspadar are ješče i dziela taho, kab ziemla była zaŭsiody rychłaja, kab u jaje lahčej prabirałasia wada i pawietre. A ad pawietra i wady, wy pamiatajecie, ziemla chutčej pierarablajecca, rassypajecca, wydzielaje s siabie roznyje patrebnyje dla raścin častački.

Ale hetaho ješče mała dobramu haspadaru. Dobry haspadar, nia tolki daje ziamli atpačywać: jon ješče patkarmliwaje jaje. Dziela hetaj mety jon kładzie ŭ ziamlu nawoz. U nawozie wielmi mnoha strawy dla raścin, ale, kab ziemla dobra pasiłkawałasia, kab u jej iznoŭ dawoli było ŭsich sokaŭ, jakije patrebny raścinam, treba pałažyć u ziamlu wielmi mnoha nawozu. A časta

ŭ haspadara nima skul brać jaho. Nawoz ciažki, mnoha zajmaje miejsca, jaho zdaloku nie pawiazieš.

Woś i pačali ludzi dumać, jakby patkarmliwać ziamlu nie nawozam, a čym-niebudź inšym. Jany stali pryhladacca, s čaho składajecca ziemla, s čaho składajucca raściny, što raściny wysysajuć z ziamli. I kali daznalisia, ŭzialisia rabić sproby i prybaŭlać u ziamlu taho, što patrebno raścinam i čaho ŭ ziamli u henym miejscy mała. Ludzi dawiedalisia, što ŭ šmat jakich miejscoch u ziamli niestaje raścinam, naprykład, fosfaru, i jany pačali dasypać hetkije rečy, ŭ katorych mnoha fosfaru. Pry hetym jany staralisia znajści, abo wytwaryć takije paraški, z jakich raściny lohka mahli-b ciahnuć sabie pažyŭnyje soki. Hetkije paraški nazywajucca štučnymi, abo mineralnymi nawozami. Ciepier užo jość mnoha fabryk, katoryje robiać tolki adny štučnyje nawozy.

Ziemli bywajuć roznyje; raściny na ich zasiewajuć ludzi takže roznyje, i kožnaj racśinie patrebna swaja strawa. Wučonyje ludzi umiejuć paznać, jakoha nawozu i skolki treba pałažyć, kali chočeš pasiejać na jakoj ziamli žyto, awios, buraki ci što inšaje.

Mineralnyje nawozy dobryje tym, što ziamlu jany dobra patkarmliwajuć, a patsypać mineralnych nawozaŭ u ziamlu treba nia mnoha.

Wo, jak čeławiek kormić ziamlu.

Chto dobra ŭmieje chadzić kala ziamli, u taho zaŭsiody buduć dobryje uradžai, u taho može ziemla z hodu ŭ hod pracawać, nie atpačywajučy.

Jak-že?—spytajecie wy,—to-ž u lasoch i na łuhoch rastuć z hodu ŭ hod trawy i drewy, i nichto ich nie ŭnawažywaje, a raściny na ich usio rastuć dy rastuć. Nie, heto saŭsim nie tak. U poli siejuć nie šmat hatunkoŭ raścin, dy da taho, jak daśpieje zbožže, jaho sažnuć i zwiazuć. Usio, što wyciahnuli raściny z ziamli, ŭsio zwiazuć ludzi s pola. A na łuzie i ŭ lesi raście nie adna jakaja-kolečy raścina, a roznyje, i jany ciahnuć z

ziamli roznyje soki. Pražywuć raściny swajo žyćcio, — trawa karotkaje, drewo doŭhaje, — pamruć, zwalacca, zhnijuć i uhnojać swajej parachnicaj ziamlu, patkormiać jaje.

U łuhoch i lasoch dziela hetaho ziemla nie tak chutka pustujecca, ale i na łuhoch zdarajecca, što dobryje trawy pačynajuć raści ŭsio horej i horej i wyrastaje na ich nizieńkaja niahodnaja trawa, pačynaje razrastacca moch; heto znače, što ziemla ŭ tym miejscy spustawałasia, što jej užo nima čym karmić dobruju trawu. Dobry haspadar nie zakidaje hetkich łuhoŭ. Jon pieraworywaje ich, baranuje ciažkoj žaleznaj baranoj, niščyć usiu niahodnuju trawu. Paśla dobry haspadar unawažywaje sienažaci mineralnymi nawozami i sieje na ich dobryje trawy.

Ziamlu ludzi nia tolki kormiać, ale i pojać. Kali redka iduć daždžy, to haródy paliwajuć z lejki. Niewialiki harod, wiedama, možna palić z lejki. U wialiki harod, abo sad možna truboj prawiaści wadu i paliwać pažarnaj kiškoj. Ale pole wialikaje, jaho nie palieš s pažarnaj kiški; jakže na paloch paliwać ziamlu? Dumali, dumali ludzi i prydumali na takije suchije poli prawodzić wadu kanawami z rek i wazior. A ŭžo s kanaŭ ziemla sama ŭciahnie ŭ siabie wadu.

Jość na świeci biazwodnyje pustyni, dzie nie rastuć ni trawy ni drewy. Ale i ŭ tych pustyniach usio-ž tki umudrajucca sialicca ludzi: jany atšukajuć takoje miejsco ŭ pustyni, dzie pad ziamloj jość wada, i kapajuć tam studni. Sa studzień kanawami wadu prawodziać na pole, i biaspłodnaja pustynia ažywaje uradžajami.

Jość i hetkije miejscy na ziamli, dzie ziemła nia tolki wady maje ŭ wolu, ale nawat jaje ŭžo lišnie mnoha. I ad hetaj biady nawučyŭsia čeławiek ratawacca. Jon prakapywaje lišnie mokruju ziamlu kanawami. Wada z mokraj ziamli ściekaje ŭ kanawu, a kanawami atpływaje ŭ rečku, abo woziero; ziemla ad hetaho robicca

sušejšaja, uradliwiejšaja i nia skupa płacić čeławieku za jaho pracu i turboty.

Paprasicie ŭ kaho niebudź, kab daŭ wam mineralnych nawozaŭ i rastłumačyŭ, skolki i jakich nawozaŭ treba sypać na dziełenku ziamli, katoruju wy chočecie wyrabić. Dobra ŭskapajcie ziamlu i zasiejcie jakimi-kolečy zierniatami Pobač uskapajcie takujuž dzielanku, ale nie unaważywajcie jaje i pahladzicie, jakaja budzie roznica ū wyrasšych raścinach na hetych dźwiech dzielankach.

Nalijcie ŭ talerku wady i apuścicie ŭ jaje adzin kaniec skumatká. Paŭzirajciesia, jak wada budzie patrochu ūbiracca ŭ skumat, pakúl uwieś skumat nia zmoknie. Hetak i ziemla ŭbiraje ū siabie wadu s kanaŭ.

Wośieńniu, abo paśla doždžu znajdzicie bałotnaje miejsco prakapajcie na im niekolki kanawak tak, kab wada pa ich stała ściekać. Pryhledźciesia, jak wada praciekaje ŭ kanaŭki i na skolki chutčej wysachnie abwiedzienaje kanaŭkami miejsco, čym tyje miejscy, dzie wy nie rabili kanawak.

Prykazki. *Biednaja ziamielka lepiej za bahataho mužyka: bahaty .dašć i kwotu woźmie, a biednaja ziamielka što ni zarodzić — usio naše: našy wiarchuški, našy i kamluški. Toj hałodzien nia chodzić, chto are i skarodzić. Panosiš mazaloŭ, pajedaješ i chleba. Nia pole rodzić, a niwa. (Niwa nie wialikaja, a unawoženaja; pola mnoha pasieješ, a taho nie zarodzić, što niwa).*

Pieśnia kawala.

Moj horan pyłaje
I iskry leciać;
Ja miech uzduwaju
I budu kawać...
Pracuju, haruju
Jak mocy staje,
Hartuju muštruju
Žialezo maje...
U kuźni ad rańnia da nočy staju
I mołatam lepšuju dolu kuju!..

I hniecca paroju
Žialezo i stal,
Jak woźmie rukoju
Zdarowaj kawal...
Skuju, woś, kasu ja,
Zahnu, zakruču;
I wyjdu u nočy —
Niadolu skašu!..
U kuźni ad rańnia da nočy staju
I mołatam lepšuju dolu kuju!.

F. Černyšewič.

IV.

Zima.

Oj pa dwaroh ahni harać,
Ahni harać cichieńkije,
Dymy dymiać sinieńkije,
Wisiać katły ŭsio miedzianyje:
Pany haspadary, ratajewičy,
Warać piwo ŭsio pšanićnaje,
Honiać harełačku-akawitačku,
K siamu, k tamu, k światym Kaladkam,
Kab haściej sustrečaci poŭnaj čaraju,
Častawać za stałom chlebam-soleju,
Chlebam-soleju, jasnym całom,
Jasnym całom, wietłaj hutarkaj.

Narodnaja.

Što kažuch, to nie wata.

Dawiałosia raz zimoj haradzkomu paniču pajechać u dwor na imianiny.

Pryjechaŭšy pa čyhuncy na stanciju, jon pajšoŭ u siało, što at stancii na poŭwiarsty było, kąb padwodu naniać, bo ješče treba było wiorst s čatyrnadcać kaniom jechać. Woś, zajšoŭ jon u adnu chatu, a tam jakraz abiedać sadzilisia. Jon źniaŭ šapku i kaže:

— Dzień dobry!

— Dzień dobry!—atkazywajuć.

— Ci nie zawiaźli-b mianie tudy i tudy?

— Čamu-ž nie, možna, — kaže haspadar, pahadaŭšy.

— A skolki-ž chočecie za furmanku?

— Ab canu to my źmiarkujemsia, a ciapier siadźcie, kapusty sierbanicie, bo da taho dwara nia blizka.

— Dziakuju!—ja ŭžo herbatu piŭ.

— Nu, jak wola waša.

Haspadar, padjeŭšy, nie śpiešajučysia, zakuryŭ lulku, skazaŭ canu, katoraja paniču proci haradzkich pakazałasia zusim małoj, ale jon s tym nie pachwaliŭsia: i jamu hroš, znać, nie darma dajecca. Pośle haspadar apranuŭ kažuch, nadzieŭ šapku i pajšoŭ zaprahać. Zaprohšy kania, pryjšoŭ u chatu i, zniaŭšy z žerdzi kažucha, daje jaho patpranuć paniču; ale panič nie adwažyŭsia apranuć mužyckaho kažucha i kaže:

— Dziakŭj! u mianie palto na wacie.

— Nu, jak wola waša, — kaže haspadar. Adnak že, jak išli sadzicca jechać, to haspadar uziaŭ s saboj kažuch u zapas.

Wot jany jeduć. Spačatku paniču ciopła pakazałosia, ale, prajechaŭšy wiarstoŭ piać, bačyć haspadar, što panič staŭ korčycca, kaŭnier nastaŭlać, šapku na wušy naciahać i nosam siorbać. Haspadar i pytaje:

— A može kažuch, panič, nadzienieš?

— Nie! dziakuju.—I jeduć dalej.

Prajechali ješče wiarsty sa dźwie, bačyć haspadar, što paniča stali dryžyki prabirać, i pytaje:

— A može kažuch, panič, nadzienieš.

— A dobra, bo štoś chaładnawata.

Daŭ jamu kažucha apranuć i jeduć dalej. Užo i da dwara blizka, ažno bačyć haspadar, što panič niejak blednawaty, dyk pytaje ŭ jaho:

— A što, paniču: nia ściudziena ciapier?

— O, nie! ciapier ciopła.

— A može, panič, jeści chočeš?

— O, i duža chaču.

— A što, paniču: što kažuch, to nie wata, a što kapusta, to nie herbata? Ale, paciarpi panič chwilinu, niezabawam pryjedziem!—i pakazaŭ jamu puhaŭjom na toj dwor, katory ŭžo widać było.

K. Kahaniec.

Prykazki. *At prostaj adzieży i strawy nie balać sustawy. Prad dużym nia hnisia, nad słabym nie hłumisia. Usie ludzi roŭna rodziacca i roŭna pamirajuć.*

Ščedroŭka.

Dobry wiečer, panie haspadaru!
    Radujsia ziemla, wiesialisia niebo,
    Syn Božy nam ŭžo naradziŭsia.
Zaściłaj stały ŭsio cisowyje,
Nakładaj chlaby ŭsio pšaničnyje,
Nastaŭlaj kubki ŭsio załatyje,
Naliwaj miady ŭsio sałodkije —
Iduć da ciabie troje hościejkoŭ:
Pieršy hościejko-sam Pan-Boh z nieba,
Druhi hościejko-Najświatša Maci,
Trejci hościejko-Božy Synašak.
Pierad Panam-Boham świečy hareli,
Pierad Maryjaj arhany hrali,
Pierad Božym Synam anioły śpiewali.

Narodnaja.

Jak pamiraje drewo.

Doŭhawiečnasć roznych dreŭ wielmi roznaja. Drewo može žyć sto, dźwieści i trysta let; inšyje drewy mohuć dažywać da tysiačy hadoŭ i nawat bolej.

Staryje drewy, zazwyčaj u siaredziuie zahniwajuć. Hnil idzie at siaredziny da kary i s kožnym hodam pašyrajecca. Z hetaj pryčyny ŭ siaredzinie drewa robicca dziupło. Dziupło robicca ŭsio bolšaje i bolšaje; ŭreści drewu nie staje zmohi ustajać suproć wietru i jano, pry pieršaj bolšaj bury, z hłuchim treskam łamajecca i walicca na ziamlu.

Drewo adnače redka dažywaje da hetkaho kanca. Najčaściej jaho pieradtym ssiekajuć ludzi. Ludzi ssiekajuć i staryje i maładyje drewy, pawodle patreby. Kali čeławiek ssiekaje drewo na patrebu, jon pastupaje sprawiadliwa. Ale wielmi nia dobra rabić škodu drewu dziela pustoj zabawy. Złamać, hulajučy maładoje drewo, abo mimachodam siekanuć maładoje dreŭco siakieraj, prosta tak sabie, tamu što ruki świerbiać—heto, na žal, u nas časta zdarajecca. A tymčasam at takoj rany maładoje dreŭco može prapaści. Dobra, kali jano zdoleje zahaić ranu. Ale kali rana hłybokaja, to pierš, čym jana paśpieje zaraści, u drewo zabirajecca hnil i pačynaje šyrycca ŭsio dalej i dalej u siaredzinu drewa. I ot, u drewie zakaraniajecca chwaroba, jakaja choć pamału, ale nieatkłonna wiadzie jaho da śmierci.

Zahadki. *1) Stajać wiły, na wiłach kiwač, na kiwaču sapun, na sapunie hladun, na hladunie les;—padobien da ciabie ŭwieś. 2) Biaz kostački, biez chrastački — ŭsio more pierapłyŭ.*

Adważna braćcia!

Adważna, braćcia, napierad idzicie,
Ćwiordaj i prawaj stupoju!
Kožnamu śmieła ŭ wočy hladzicie,
Praŭdu niasicie s saboju.

Za rodnu krainu, zwyčaj i mowu,
Za wieru hrudźmi stawajcie!
Dy budźcie wierny danomu słowu,
Z Boham zaŭsiody trywajcie.

Tody wy zmožecie ŭsiakuju siłu,
Woraham pryjdzie skanańnie;
Prawym daść Boh nahradačku miłu,
Radaść i ščaście nastanie.

K. Kahaniec.

---

[1]) Nohi, tuławo, nos, wočy, wałasy. [2]) Pjaŭka.

Biskup i razbojnik.

Adnaho razbojnika doŭha ławili. Raz jon pierea-dzieûsia i pajšoŭ u. miesto. Jaho tam apaznała palicija i pahnałasia za im. Razbojnik uciekajučy ad ich prybieh da biskupskaho domu; brama była rasčyniena; jon usko-čyŭ u dziadziniec. Słuha spytaŭ, što jamu treba. Raz-bojnik nia wiedaŭ, što skazać i spochwatu skazaŭ:

— Mnie treba biskupa.

Biskup pryniaŭ razbojnika i zapytaŭsia ŭ jaho za jakoj sprawaj pryjšoŭ. Razbojnik atkazaŭ:

— Ja razbojník, za mnoj honiacca; schawaj mianie, abo ja ciabie zabju!

Biskup atkazaŭ:

— Ja stary, śmierci nie bajusia, ale mnie škada ciabie. Idzi ŭ tuju światlicu: ty zamaryŭsia, spačyń, a ja tabie pryšlu jeści.

Palicija nie adważyłasia uwajści ŭ biskupski dom i razbojnik astaŭsia tam načewać. Kali razbojnik atpačyŭ, biskup pryjšoŭ da jaho i skazaŭ:

— Mnie škada ciabie, što chałodny i hałodny ty i što za tabej haniajucca, jak za woŭkam; ale mnie za ŭsio bolej škada ciebie, što mnoha chudoha zrabiŭ ty i dušu swaju hubiš. Kiń błahoje žyćcio!

Razbojnik skazaŭ:

— Nie, mnie ŭžo nie adwyknuć ad błahoha,—razboj-nikam žyŭ, takim i pamru.

Biskup, wychodziačy ad jaho, rasčyniŭ usie dźwie-ry i loh spać.

Nočču razbojnik ustaŭ i pajšoŭ chadzić pa pako-jach; jamu dziŭna było, što biskup ničoha nie zamknuŭ na zamok i pakinuŭ parasčyniany dźwiery. Razbojnik pačaŭ ahladacca kruhom, kab što ukraści i ŭbačyŭ wia-liki, srebny lichtar i dumaje sabie:

— Waźmu ja hetu reč—jana warta mnoha hrošy— i ŭciaku adhetul, a staroha zabiwać nia budu.

I zrabiŭ hetak.

Palicija nie adychodziła ad biskupskaho domu i ŭwieś čas pilnawała razbojnika. Jak tolki jon wyjšoŭ z domu jaho schapili i znajšli ŭ jaho pat pałoj lichtar. Razbojnik pačaŭ atpiracca, ale palicejskije skazali:

— Kali ty ad daŭniejšych sprawak swaich atpiraješšia, to at kradziežy lichtara atpiracca nia możeš. Pojdziem da biskupa—jon ciabie wykaže.

Pawiali złodzieja da biskupa, pakazali jamu lichtar i spytalisia: ci hety lichtar ukradzen u Wašaj Wialebnaści,

Razbojnik maŭčaŭ, i ŭ jaho jak u woŭka biehali wočy. Biskup ničoha nie skazaŭ, wiarnuŭsia ŭ pakoi, ŭziaŭ parny, druhi da taho, lichtar, padaŭ razbojniku i kaže:

— Čamu-ž ty, niabože, tolki adzin lichtar uziaŭ? To-ž ja tabie padaryŭ abodwy.

Razbojnik zapłakaŭ i skazaŭ palicejskim:

— Ja złodziej i razbojnik, wiadzicie mianie!

Paśla jon skazaŭ biskupu:

— Daruj mnie, Chrysta dziela, i pamalisia za mianie Bohu.

Prykazki. *Luboŭju źwiaroŭ abłaskaŭlajuć. Pierad praŭdaj—niepraŭda kajecca.*

Na čužynie.

Zajšoŭ maładziec u čužuju staronku;
Nalili-ž małojcu try čary paŭniońkije,
Try čary paŭnieńkije, ŭsie try raŭnieńkije:
A ŭ pieršaj čary—tuha paluča,
A ŭ druhoj čary—ślozy haručy,
A ŭ trejciaj čary—zabudź hajuča...
— Wypij, wypij, maładziec, try čary paŭnieńkije,
Wypij, wypij, maładziec, ŭsie try raŭnieńkije!
Zabudź, zabudź, maładziec, ty swaju staronačku;

Palubi, palubi, maładziec, ty našu čužynačku!
— Choć ja ich i wypju, ja pjany nia budu,
A swaju staronku pawiek nie zabudu.
Kali ich i wypju z nožak nie zwalusia,
Choć na Božu paścielku damoŭ ja wiarnusia.

Narodnaja.

Jak źwiery i ptuški ratujucca at chaładu i hoładu zimoj.

Ptuški ratujucca at choładu i hoładu wyletajučy ŭ wyraj, dzie ciopła zimoj i pažywy dla ich staje ŭ syć. Smat jakije źwiarki ratujucca at śmierci inačej: jany nikudy nie pieresielajucca, a astajucca na zimu tam, dzie žyli letam: zabirajucca dzie niebudź u supakojny kutočak i tam zasypajuć i śpiać datul, pakul nia pryjduć iznoŭ ciopłyje, sytnyje dni.

Jak tolki nastanuć wosienskije chałady, wožyki, kažany zabirajucca ŭ swaje hniozdy i abmirajuć. Cieło u ich tady drantwieje, serce čuć bjecca, jany blizka saŭsim nia dychajuć, zhartajucca kłubočkam i ležać, jak niežywyje.

Wožyki robiać na zimu sabie ciopłyje, suchije hniozdy s suchoha liśćcia. U wosieni možna pabačyć, jak niasie na swaich ihołkach wožyk liśćcio ŭ swajo zimowaje łahwo. Znajšoŭšy suchoje liśćcio wožyk kačajecca pa im, a paśla niasie i składaje ŭ hniazdo. Kali paściel na zimu hatowa, jon u trawu i liśćcio, zawiwajecca, jak u koŭdru i śpić da wiasny.

Kažany nia robiać sabie hniozd na zimu, a chawajucca kudy niebudź u zastreški, ŭ dziupły i wisiać tam u niz haławoj da ciopłych dzion.

Śpiać zimoj i wužaki, i žaby, i jaščerki. Jany zabirajucca na zimu kudy niebudź u dziupło, pat karčy, ka-

miani, u moch i tam abmirajuć. Jany śpiać to paasobku, to razam. Bywali zdareńnia,—kapajučy kanawy natraplali, pat kareńniami, dreŭ, na całyje płojmy wužak. Jany, ležali, jak nieżywyje, zwiarnuŭšysia ŭ kłubok.

Ab žywučaści žab apawiedajuć dziŭnyje rečy. Bywali zdareńnia, što žabu ležaŭšuju ŭ mochu, wiasnoj zaliwało wadoj; kali zamierzała wada, zamierzała i žaba. Niekolki dzion jana była ŭ lodzie, ale kali lod tajaŭ, tady žaba iznoŭ ažywała. Toje-ž apawiedajuć i ab druhich zimna-kroŭnych stwareńniach.

Ryby hetak sama mohuć zamierzać i ažywać. Heto wiedoma ŭsim rybakom, jakije łowiać zimoj rybu.

Zasypajuć na zimu i pjaŭki, i smaŭžy, i čerwiaki, i žuki, i muchi i biezlič usiakich inšych drobnych stwareńniaŭ.

Jak nastaje ściuža jany chawajucca, chto kudy zdužaje,—u ščełki, u ziamlu, pad moch. Tam jany i ždué, całyje miesiacy, ciopłych dzion.

Sčyhławo wiasielle.

Ščyhlik niewialički hramadu źbiraje,
Sam nia choče adzin žyci, žanicisia maje;
Uziaŭ sabie dziawicu—barawu sinicu,
Krasnuju, jasnuju wierabja siastrycu.

Pasłaŭ arła, pasłaŭ arła ŭsio ptastwo źbiraci,
A aroł napaŭ husi, dawaj mardawaci;
Dwa śnihiy, dwa śnihiy špaka spajmali,
A warony, za toj čas, karawaj zhibali.

Dwa kapłuny, dwa kapłuny soład małacili,
Kurapatka dy s ciacieraj da młyna nasili.
Bacian miele, bacian miele, a kruk zasypaje,
A warobčyk—dobry chłopčyk muku abiraje.

Pierapiołka, pierapiołka chatu zamietaje,
Sawa siadzić na pokuci—skosa pahladaje.
Siadzić dzierhač na parozie, siadzić na parozie.
Puhač, puhač, upiŭšysia, lažyć na marozie.

A saročki, jak prydanki, skačuć kala łaŭki:
«Biedna naša hałowańka, nie majem pryhanki».
A čaječka s kuličkom na wiasieli jhraje;

A, kulik čajku ŭziaŭ za čubajku,
Čajka kihiče: zhiń ty, kuliče!

Narodnaja.

Prawodniki ciepła.

Kali wy aziabniecie i lažecie na pieč, to wy skora sahrejeciesia. Ciopłaja pieč padzielicca swaim ciapłom z wami. Kali ŭ adnej rečy mnoha ciepła, a ŭ druhoj mała, to ciopłaja reč dzielicca swaim ciapłom s chałodnaj rečču.

Heto padobna na toje, jak bahaty čeławiek dzielicca swaim dabrom z biednymi ludźmi.

Ludzi z ludźmi dzielacca dabrom, a rečy ciapłom. Ciapło piečy, ŭ našym prykładzie, pierajšło ŭ naše cieło. Hetak sama ciapło z adnej rečy pierachodzić u druhuju. Ciapło padarožničaje, jak padarožničajuć ludzi. Ludzi padarožničajuć pa dobrych darohach i pa drennych. Raz u daŭnyje časy ŭ našych lasoch zabłudziłosia całaje wojsko. Wo jakije drennyje darohi byli ŭ tyje časy! I ŭ ciepła jość darohi dobryje i jość błahije. Pa adnych darohach ciapło raschodzicca skora, a pa druhich—pamału.

Ja pałažyŭ u ahoń kaniec zialeznaho prutka, a druhi kaniec trymaŭ u ruce. Ciapło wielmi skora razyjšłosia pa žalezu, dajšło da majej ruki i abpiakło palcy. Saŭsim nia toje było z maim tawaryšam. Jon trymaŭ u ruce nie zialezo, a hlinianuju pałačku. Ciapło nia skora razyjšłosia pa hlinie, nia skora dajšło da ruki i nie abpiakło jamu palcoŭ. Zialezo dobra prawodzić ciapło,

a hlina—horej. Dobra prawodzić ciapło i miedź, i woławo, i cyna, i inš. Drenna prawodzić ciapło smała, sukno, puch, pierje, lon, perkal, skura, drewo i inš. Ciapier zrazumieło, čamu na marozi zialeznyje i miedzianyje rečy zdajucca chaładniejšymi, a dreŭlanyje, skuranyje i sukonnyje—ciaplejšymi. Kali my dakraniemsia rukoj da zialeza jano skora *pierawodzić* ciapło z našaj ruki, i ruka skora aziabnie: kali my apuścim ruku ŭ woŭnu, to woŭna pamału *pierawodzić* z našaj ruki ciapło, i ruka aziabnie nia skora.

Čamu ludzi adziewajucca zimoj u waŭnianyje i skuranyje adzieżv? Woŭna i skura drenna prawodziać ciapło, i dziela hetaho jany pieraškadžajuć wychodzić ciapłu z našaho cieła,—u ich nia skora aziabnieš.

Kab našy chaty byli zialeznyje, jany styhli-by wielmi skora, i ŭ ich niamožna było-b žyć zimoj. Saŭsim što inšaje dreŭlanyje chaty. Dreŭlanyje ścieny drenna prawodziać ciepłatu i nie wypuskajuć ciepła z našaj chaty. Zrazumieło čamu zialeznuju siakieru nadziewajuć na dreŭlanaje, a nie na zialeznaje taparyšče. Dziela hetaho samaho letam lod u ladoŭni pakrywajuć sałomaj. Dziela hetaho lod pat treskami i śmiaćciom doŭha nie taje. I ščepki i sałoma i śmiaćcio—drennyje prawodnikі ciepła. Zrazumieło, čamu mokryje doski letam chutčej sochnuć pad zialeznym dacham, čym pat sałamianym. Čamu aziminy zimoj nie wymierzajuć? Aziminy zimoj pakryty śnieham, a śnieh drenna prawodzić ciapło; pat śnieham nia skora aziabnieš.

Prykazki. *Prysłužyŭsia, jak dziadźka sučcy: taja chwost nie znarok prytuliła da kałodki, a jon siakieraj — hak! i adrubaŭ. Nia kručeny—nia remień, nia wučeny—nie čeławiek.*

Siło.

Cisnuŭ maroz; kruciła miacielica. Pamiž humna i adryny, dzie na hurbie stajało siło, absypanaje ŭwakoł

miakinaj i kanaplami, było krychu zacišniej. Sabralisia siudy śnihir, wierabiejčyk i sinica.

Snihir ważna, nasupyryŭšy čyrwony swoj walak, dyj paświstywajučy, jak i uwieś swoj wiek rabiŭ, staŭ padbiracca da kanapiel.

Dziubanuŭ raz, druhi,—asciarožna, ale, razłasawaŭšysia, apanawała jaho takaja pahawitaść, što ŭzlez na samuju siaredzinu siła dy dawaj małacić, ažno pakul pietla nie zacisnuła jamu šyi.

— Čyk-čy-ryk,—usciešyŭšysia, pačała ździekawacca nad im sinica, bo za śnihirom sama bajałasia dastupicca da kanapiel.

— Čyk-čy-ryk! — kryčała jana, uwichajučysia kala zierniat, dyj nie ahledziłasia, jak sama abiedźwie nahi ubłutała ŭ wałasianku.

— Žyŭ-žyŭ-žyŭ! adazwaŭsia wierabiejčyk, skačučy zdaloku siła i nabiwajučy miakinaj swoj walak.

— Žyŭ-žyŭ-žyŭ!

Jadwihin Š.

Da Niomna.

Ech ty, Nioman, reka!
Ci ty dumaŭ, ci śniŭ, —
Jak ślazu mužyka
Ŭ swaje wody ławiŭ.

Jak stajaŭ nat taboj
Syn niadoli chudy;
I nat ciomnaj wadoj
Spiewaŭ pieśni nudy?..

Što nadojdzie para —
Zniemažeńnie minie,
Adradžeńnia zara
Nad narodanı zirnie?..

Što z balučych hrudziej
Biełarusi dziaciej,
Nat taboj zahudzie
Pieśnia wolnych ludziej.

C. Harlny.

Chleb.

Zdaryłosia Pranuku až u pawietowaje miesto pajści adbywać niejkuju pawinnasć; zakinuŭ jon za plečy torbu s chlebam i paciohsia.

Ranicaj—chaładkom—iści było ništo, ale pat poŭdnia stało prypiekać, nohi pačali mleć, a tut ješče wiarowačka at torby s chlebam mulaje plečy. A ŭ darozi wiedama reč: zrazu zusim nie čutno cižaru, a prajdzi tolki bolej, dyk i funt pudom zdascca!

Pierakidywaŭ Pranuk torbačku z adnaho pleča na druhoje, pierakidywaŭ, dyj tak ničoha: reže!

— Woś kab' cie licho!—staŭ narekać Pranuk,--sam čuć ciahnusia, a tut ješče i chleb niasi!

— Nia ty mianie niasieš, a ja ciabie niasu,—adzywajecca chleb s torby.

Zabyŭsia Pranuk i nia dziwa, što chleb zahawaryŭ, tolki ješče horš uzławaŭsia:

— To ty hetak?! Mała što na plečach maich łažyš, dy ješče ahryzacca budzieš? Wot-že pahladzim chto kaho niasie! — dyj braź torbu s chlebam ab ziamlu, a sam ažno chodu sa złości padbawiŭ.

Išoŭ Pranuk, išoŭ doŭha; ale štoraz časciej sadziŭsia, što raz čaściej uzdychaŭ i nie pryždaŭšy ješče wiečera, wielmi uściešyŭsia uhledziŭšy zdaloku pry darozie haspodu.

To była karčma. Zajšoŭ, dastaŭ kapšuk, wytros z jaho apošniu załatoŭku, što z domu ŭziaŭ, kab było čym chleb swoj patkrasić u.darozie, dy addaŭ jaje ciapier na chleb i, łasa suchi chleb hryzučy, dahadaŭsia ŭrešci, chto kaho nios: ci jon chleb, ci chleb jaho?

Jadwihin Š.

P a w i n n a ś ć — abawiazkowaja rabota, abawiazak. D z i w o — reč nie zwyčajnaja — cud. A h r y z a c c a — znače wostrymi słowami na wostryje słowy atkazywać, niepakorycca. H a s p o d a — dom, chata haspadarskaja. A p o š n i u — paśledniu, astatniu. P a t k r a s i ć — znače pamazać čym smačnym.

Nikoli.

Nad honar i sławu,
Nat čary kachańnia,
Narodnuju sprawu
I pierekanańnia,
Što rozum dychtuje
Zaŭsiody ja wołu,
Nie zdradzu nikoli.
Chaj chamara nawiśnie
Nat sonnaj ziamłoju,
Chaj hore pryciśnie
Zialeznaj rukoju,
Ja rodnaje mowy
Nia kinu ŭ niadoli,
Nie zdradžu nikoli.
Bušuje chaj bura,
Wichor chaj złujecca,
Chaj wiecier panura
Zawyje na rečcy,
Ja rodnaho kraju,
Što rwiecca da woli,
Nie zdradžu nikoli.

Chaj hrom s piarunami
Hrymić i strelaje,
Małanka ahniami
Chaj bliskaje zjaje, —
Swajho ja narodu
Biaz chleba i soli
Nie zdradžu nikoli.
Chaj srebro, dukaty
Mnie sypluć pad nohi,
I skažuć: bahaty
Budź, kiń rod ubohi!
Ja plunu s pahardaj;
A rodu i woli
Nie zdradžu nikoli.
Da samaho skonu,
Usiakim prymusam
I sile pryhonu
Skažu: Biełarusam
Pa wiek astanusia,
Swajej ŭłasnaj woli
Nie zdradžu nikoli

A. Z.

Zmiest knižki.

I.

II

III.

IV.

Staćci i apawiedań nia biaz potpisi pierekładzieny, abo apracawany układčykam hetaj knižki.

Wydawnictwo W. Łastoŭskaho.

Niezabudka, pieršaja paśla lementara, čytanka.

Pieršaja čytanka, knižka dla biełaruskich dzietak dziela nawuki čytańnia.

Wypisy z biełaruskaj literatury. Čaść I-ja.

Pieršyje malitwy i paznańnie chryścijanskaj prawasłaŭnaj wiery.

Siejbit, druhaja paśla lementara, čytanka dla pačatkowych škoł.

Smyk biełaruski, Symona Reŭki.

Na pryzbie, Janki Byliny.

Zahadki.

KNIŽKI DLA ŠKOŁ:

Nowy lementar	30 k.
Пeршae чытaньнe	6 "
Pieršaje čytańnie	6 "
Haściniec dla małych dzietak	5 "
Другое чытаньне	25 "
Karotki katechizm	10 "
Karotkaja historyja swiataja	20 "
Karotkaje wyjaśnieńnie abradoŭ R.-Katalickaho kaścioła	15 "
Kantyčka	15 "
«Boh z nami» knižka da nabożenstwa	60 "
Задачнік для пачатковых школ год I	15 "
Zadačnik dla pačatkowych škoł hod I	15 "
Zadačnik dla pačatkowych škoł hod II i III	40 "
Гутаркі аб небе і зямлі	15 "
Кароткая гісторыя Беларусі	60 "
Karotkaja historyja Biełarusi	60 "
Першая чытанка	25 "
Rodnyje zierniaty. Knižka dla školnaho čytańnia hod II i III. U aprawie . 1 r. biez apr.	85 "
Як правільна пісаць па беларуску (лац. літ.)	10 "
Niezabudka pieršaja pašla lementara, čytanka	25 "
Siejbit, druhaja, pašla lementara, čytanka dla pačatkowych škoł	75 "
Pieršyje malitwy, poznańnie chryścijanskaj prawasłaŭnaj wiery	15 "
Biełaruski prawapis	25 "